PRYMUSI JEDYNKI WYSTĄP czytaj s. 10

O NEOKOMUNIŹMIE W KRAJU I GMINIE czyt. s. 26-27

WYWIADY Z K.WRÓBEL I M.ROZMYS czytaj s. 18

MAGAZYN Lubski

www.facebook.com/MagazynLubski

LUTY 2018

NR 2 (325) ROK XXVII

cena 2,50 zł

ISSN 1425-3178

MIASTA PARTNERSKIE: FORST BRODY VLOTHO MASNY

PLEBISCYT ROZSTRZYGNIĘTY

czytaj s. 16-17

MAŁPA.COM.PL
MAŁPA
MARCIN MIERZWIAK
UL. POPŁAWSKIEGO 18, 68-300 LUBSKO
TEL. 68 457 40 97
SUPER CENY!
Urządzenia fiskalne, Laptopy, Komputery
ELZAB Farex DATECS
Sprzedaż - Serwies - Naprawa

RCU UBEZPIECZENIA
Lubsko, ul. Reja 11
ZAWSZE KORZYSTNE UBEZPIECZENIA

Kancelaria Prawna Apanowicz
ul. Kopernika 9, 68-300 Lubsko
tel. 695 179 786
www.kancelariaapanowicz.pl
Oferujemy kompleksową obsługę prawną osób prawnych oraz klientów indywidualnych
Posiadamy bogate doświadczenie w dochodzeniu odszkodowań za szkodę na osobie lub mieniu

KAM-GUM-SERWIS
HURTOWNIA OGUMIENIA
ul. Błotna 12
68-300 Lubsko
Tel. 785 06 90 22
Tel. 881 200 756
OPONY UŻYWANE DO SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH

CARBOPOL SKŁAD OPAŁU
LUBSKO
ul.Przemysłowa 74
(Teren byłego POMu)
531 700 334

SŁAWBUD
OKNA PCV
DRZWI
Lubsko, ul.Kanałowa 1
(obok NETTO)
Tel. 603-170-868
ZAPRASZAMY

DREWNO KOMINKOWE
suche, pocięte, połupane, do wędzenia
Z TRANSPORTEM
U PITERA Dłużek 62
kom. 606 44 74 86

ŁOBODZIEC
DACHY - CIESIELSTWO
DEKARSTWO - BLACHARSTWO
Tel. 691 409 832, 661 434 970

UBEZPIECZENIA
W NAJKORZYSTNIEJSZYCH CENACH!
Gothaer TUZ AXA MTU Allianz WARTA PZU AVIVA LINK4 ERGO HESTIA Proama InterRisk Vienna Insurance Group COMPENSA Vienna Insurance Group Liberty Direct HDI Asekuracja
Dogodny wybór ofert
Zapraszam
Anetta Łokaj
ul. Kopernika 40 (obok Baszty)
Lubsko, TEL. 684583717, 785936193

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
SPRZEDAŻ KRUSZYWA
"EURO-MAT"
Lubsko, ul. Kanałowa 6 (za NETTO)
Godz. otwarcia: PN.-PT. 8-17, SOB. 8-14
tel. 605-283-428
tel. 570-800-809
WYKONUJEMY:
ROBOTY ZIEMNE,
WYKOPY POD FUNDAMENTY,
OCZYSZCZALNIE ŚCIEKÓW,
SZAMBA, PRZYŁĄCZA WOD-KAN I ELEKTRYCZNE

KOMISJĄ ROZWOJU GOSPODARCZEGO FINANSÓW I BUDŻETU

W poniedziałek (29.01.) obradowała Komisja Rozwoju Gospodarczego Finansów i Budżetu. Obrady komisji poświęcone były stanowi finansów naszej gminy.

Analiza zadłużenia

Na wstępie Skarbnik Danuta Szewczyk omówiła stan zadłużenia Miasta i Gminy Lubsko i tak na 31.12.2017 roku zadłużenie wynosiło 65,3 mln złotych co oznacza spadek zobowiązań w stosunku do roku 2016 o ok.530 tys. złotych. Na koniec bieżącego roku planowane jest jednak wyższe obciążenie Gminy w kwocie 69,2 mln złotych.

- Wystosowaliśmy pismo do Banku Ochrony Środowiska w sprawie wydłużenia terminu spłaty kredytów i czekamy teraz na decyzję - poinformowała Danuta Szewczyk.

- Wydłużenie terminu spłaty pozwoli zapobiec subrogacji i uchroni miasto przed programem naprawczym.

Program naprawczy wiąże się z cięciami. Dotyczy to funduszu obywatelskiego czy dotacji dla stowarzyszeń użyteczności publicznej. Nie będą mogły być prowadzone żadne inwestycje z wyjątkiem tych na które podpisane są już umowy. Zostają tylko zadania obligatoryjne. Dotyczy to remontu ulicy Przemysłowej i Sybiraków jak również Dni Lubska.

Dłużnicy

Naczelnik Wydział Podatków i Opłat Agnieszka Woźniak poinformowała radnych o dłużnikach i zaległościach podatkowych. W 2016 roku dłużnicy zalegali z podatkiem na kwotę ok 3,60 mln zł. W 2017 roku ta kwota spadła do ok 1,40 mln zł, ale tylko dlatego, że część należności się przedawniła. W 2017 roku do gminy wpłynęła kwota 800 tys. złotych, którą udało się wyegzekwować od osób prawnych – poinformowała pani Naczelnik.

Majątek Gminy

Naczelnik Wydziału Inwestycji i Gospodarki Komunalnej Kamil Zakrzewski poinformował komisję o planowanych przetargach na ulicy Grunwaldzkiej o wartości 540 tys. złotych.

Naczelnik ma nadzieję, że kwota ta może być większa. Do przetargu wystawiony będzie po raz trzeci budynek przy ulicy Budowlanych.

Kamil Zakrzewski poinformował radnych o zainteresowaniu 2 hektarową działką w strefie pod Górzynem. Cena działki to 19 złotych za metr kwadratowy. O możliwości przystąpienia do przetargu poinformowana została również Kostrzyńsko - Słubicka Specjalna Strefa Ekonomiczna.

Stan finansów

Skarbnik Danuta Szewczyk poinformowała radnych o stanie finansów Gminy.

- Posiadamy płynność finansową, obecnie na koncie jest 340 tys. złotych - powiedziała Skarbnik.

I.G.

KOMISJA OŚWIATY, KULTURY I SPORTU

W środę 7 lutego w lubskim ratuszu obradowała Komisja Oświaty, Kultury i Sportu. Posiedzenie można podzielić na dwie części. Pierwsza część odbyła się w ratuszu, a kolejna w Bibliotece Miasta i Gminy Lubsko oraz w Lubskim Domu Kultury, gdzie radni analizowali działalność tych placówek w 2017 roku.

100 rocznica odzyskania przez Polskę Niepodległości jednak bez obelisku?

Tematem, który dzisiaj po raz kolejny podjęli radni było postawienie "Kolumny" Niepodległości, która miałaby powstać u zbiegu ulic Warszawskiej - Gdańskiej - Krakowskie Przedmieście - Szpitalnej, aby uczcić 100 rocznicę Odzyskania przez Polskę Niepodległości. Benedykt Szymański przedstawił zebranym projekt tego przedsięwzięcia stworzony przez Krystynę Gońską. Wywołało to gorącą dyskusję. Piotr Palcat stwierdził, że jest to projekt przerośnięty jak na warunki finansowe miasta. "Musimy uczcić Odzyskanie Niepodległości na miarę naszych możliwości". Podkreślił, że najpierw trzeba mieć opinię służb konserwatorskich, musi być kontrola konserwatora zabytków. Dodał, że na realizację tego przedsięwzięcia zostało zbyt mało czasu, a prace należy rozpocząć od uporządkowania terenu i zlikwidowania szamba. "To ma być plac Józefa Piłsudskiego, to jest wielkie nazwisko i wymaga to szacunku".

Podobne zdanie na ten temat mieli również dyrektor Szkoły Podstawowej w Górzynie Józef Radzion oraz prezes Związku Sybiraków Wojciech Szabliński. Obaj panowie zgodnie przyznali, że miasta na taką inwestycję po prostu nie stać, a tak ważne wydarzenie historyczne można uczcić w inny sposób. Tutaj padły propozycje dyrektora SP w Górzynie, aby postawić pomnik, płytę, zorganizować wystawę, tak aby nie obciążać budżetu Gminy. Oczywiście popierają oni koncepcję, ale koszta byłyby ogromne.

P.Palcat wyszedł z propozycją, aby uczcić to stawiając płytę granitową o wymiarach 1,5 metra na metr z inskrypcją dla bohaterów walk niepodległościowych. Płyta ta miałaby być postawiona na placu, który się znajduje między Lubskim Domem Kultury, a Szkołą Podstawową nr 2 w Lubsku. Zaproponował, że powinno zostać powołane gremium, które zajmie się zbiórką pieniędzy potrzebnych na zrealizowanie tej inwestycji. To nie obciążyłoby budżetu miasta, a także zaangażowałoby w to chętnych mieszkańców. Zaproponował on, że w ciągu 10 dni stworzy projekt plastyczny i szacunkowy kosztorys.

Ten pomysł spodobała się zebranym i na pewno będą oni do tego tematu powracać.

Radni postanowili złożyć wniosek o zarezerwowanie środków w przyszłorocznym budżecie oraz w kolejnych latach na zagospodarowanie, uporządkowanie terenu (likwidacja szamba) u zbiegu w/w ulic na których powstanie kiedyś skwer imienia Józefa Piłsudskiego. W tym roku nie będzie możliwe powstanie jego, a 100 rocznicę Odzyskania Niepodległości w Lubsku będziemy obchodzić w inny, mniej kosztowny sposób, a jaki to okaże się wkrótce.

Spotkanie spuetowała przewodnicząca Zofia Zawiślak " Chcieć, to znaczy móc".

Działalność Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Lubsko

Dyrektor BPMiG Maria Rudek przedstawiła radnym, którzy przybyli do Biblioteki sprawozdanie z funkcjonowania placówki w 2017r. Szczegółowo omówiła działalność jednostki. W Gminie znajduje się Biblioteka Główna w Lubsku oraz 3 filie - Górzyn, Mierków, Białków którymi zarządza M.Rudek. Zatrudnionych w nich jest 13 osób. W tym 2 pracowników administracyjno - usługowych. W BPMiG odczuwa się braki kadrowe. Potrzebne są dwie osoby:1 etat – pracownik Oddziału dla dorosłych, 0,5 etatu – pracownik administracyjny.

We wszystkich placówkach znajduje się tylko 19 komputerów. Należałoby zwiększyć liczbę sprzętu komputerowego w bibliotece głównej i na filiach, jak też podłączyć dwie filie wiejskie do internetu (FB Białków, FB Mierków). Ogólny stan techniczny komputerów można określić jako niezadowalający. Konieczna jest wymiana komputerów przeznaczonych dla użytkowników oraz zakup nowego sprzętu, np. drukarek, skanerów, laminatora, itp.

Do najciekawszych zadań, które realizuje placówka należą: "książka na telefon" - usługa bezpłatna skierowana do osób schorowanych, wycieczki biblioteczne dla dzieci przedszkolnych i szkolnych oraz zajęcia z biblioterapii dla wychowanków Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Lubsku, czytelnia muzyczna. W bibliotece organizowane były zajęcia dla dzieci w czasie ferii i wakacji.

M.Rudek przedstawiła zebranym szczegółowy opis wszystkich imprez, które odbyły się w zeszłym roku, a były to np. „Wesołe zabawy z Pipi", „Muzyka małego Fryderyka", „Narodowe Czytanie" „Moje miasto – moja mała Ojczyzna", „Wzorowy Czytelnik 2017r".

Działalność Lubskiego Domu Kultury

Dyrektor LDK Teresa Załużna również przedstawiła przybyłym radnym sprawozdanie z działalności z zeszłego roku. Dokonała ona szczegółowego opisu wydarzeń i przedsięwzięć, które miały miejsce w placówce.

Trzeba przyznać, że w ubiegłym roku odbyło się bardzo dużo ciekawych imprez w LDK.

Wystąpiło wiele gwiazd np. „Poparzeni Kawą Trzy", „Czadoman", Yaga Kowalik (piosenka francuska), „Antrakt". Mieliśmy możliwość oglądnięcia kilku kabaretów np. „Ciach", „Jurki", „Łowcy. B". Było wiele spektakli dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Zostało otwarte kino „Gryf". Dzieci i młodzież miały zapewnione atrakcje podczas ferii i wakacji. Wciągu roku odbyło się wiele wystaw malarskich, fotograficznych. Były konkursy recytatorskie, festiwale i wiele innych ciekawych spotkań. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie.

MK

KOMISJA REWIZYJNA

W czwartek(08.02.) obradowała Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej w Lubsku.

Tematem posiedzenia była „Analiza zasadności poniesionych wydatków z Funduszu Sołeckiego w latach 2014 - 2016". Po dyskusji i analizie wydatków Komisja przegłosowała dwa wnioski sformułowane przez przewodniczącego Stefana Żyburta. Pierwszy z nich dotyczył :„Czy Fundusze Sołeckie w latach 2014 - 2016 były wykorzystane prawidłowo i są zasadne?" - zasadność została wykazana w dyskusji. Trzech radnych było za przyjęciem wniosku(S. Żyburt, T. Apanowicz, Z. Zawiślak) przy dwóch głosach wstrzymujących się (M.Flies, K. Białek) - wniosek został przyjęty.

Drugi wniosek dotyczący przyznanych wysokości dotacji na Fundusz Sołecki ze Skarbu Państwa został przyjęty jednogłośnie.

Najlepszym podsumowaniem dyskusji o Funduszu Sołeckim są słowa Radnej Zofii Zawiślak:

„Nie możemy karać ludzi za to, że mieszkają na wsi ".

I.G.

SESJA RADY MIEJSKIEJ

We wtorek 30 stycznia odbyła się pierwsza w tym roku Sesja Rady Miejskiej w Lubsku. Na spotkaniu obecny był Zastępca Burmistrza Jerzy Wojnar, sekretarz Gminy Henryk Dybka, skarbnik Gminy Danuta Szewczyk oraz wszyscy radni.

Problemów finansowych Gminy ciąg dalszy…

Gmina Lubsko ma bardzo poważne problemy finansowe. Jak już nam wiadomo zadłużenie wynosi 65.268.556 zł. W styczniu miała się wyjaśnić sprawa dotycząca subrogacji. Jednak żaden bank nie przystąpił do przetargu związanego z wykupieniem długów miasta. Miało to odciążyć budżet i ułatwić spłatę zobowiązań. Skarbnik D.Szewczyk jest teraz na etapie rozmów z przedstawicielami Banku Ochrony Środowiska na temat rozłożenia spłaty kredytów na dłuższy okres. Rozmowy dotyczą trzech głównych umów kredytowych. Spłata zostałaby wydłużona o trzy lata. To pozwoliłoby zachować wskaźnik 243 oraz uchroniłoby miasto od wprowadzenia programu naprawczego, a przede wszystkim wyjście to jest o wiele tańsze od subrogacji.

Schronisko dla bezdomnych.

Radni podjęli jednogłośnie uchwałę w sprawie ustalenia szczegółowych zasad ponoszenia odpłatności za pobyt w schronisku dla osób bezdomnych. Naczelnik Wydziału Oświaty i Spraw Społecznych Mateusz Szaja przedstawił jak wygląda odpłatność za pobyt w schronisku. Miesięczny koszt utrzymania wacha się od 1300zł do 1650zł. O tym czy opłatę należy uiścić decyduje kryterium finansowe, a wynosi ono 634zł. Jeżeli dochód osoby nie przekracza podanej kwoty to pobyt w schronisku w 100% jest finansowany z Gminy. Jeżeli jednak zarobek jest wyższy od progu finansowego to opłata uzależniona jest od tego o ile ten próg został przekroczony np. jeżeli o 100-150zł to zainteresowany pokrywa koszt w 30%, 150-200zł – 50%; 200-250zł – 75%; powyżej 250zł – 100%.

Bezprzetargowe zbycie nieruchomości

Do ostrej wymiany zdań doszło w momencie poruszenia tematu bezprzetargowego zbycia nieruchomości stanowiącej własność Gminy Lubsko. Sprawa dotyczy 145m2 znajdujących się przy ulicy Konopnickiej. Radny Stefan Żyburt zaapelował ,żeby chociaż poinformować mieszkańców, że następuje sprzedaż nieruchomości. Radny podkreślił, że byłaby wtedy czysta sytuacja i nikt nie zarzuciłby Gminie bezprawne działanie. Naczelnik Wydziału Infrastruktury i Gospodarki Komunalnej Kamil Zakrzewski uznał to za zbędne. Radni przegłosowali tę uchwałę – 6 było „za", a 9 wstrzymało się od głosu.

Ustawa dekomunizacyjna

Tematem, który wywołał duże zainteresowanie i gorącą dyskusję był apel Andrzeja Freliszko o zburzenie pomnika żołnierzy radzieckich. Znajduje się on na placu Lucjana Grzei. J.Wojnar wyjaśnił, że obowiązuje ustawa dekomunizacyjna i nakazuje ona do 31 marca 2018 roku usunięcie symboli komunizmu, dotyczy to także pomników. Nad przestrzeganiem wytycznych ustawy czuwa wojewoda.

Większość radnych była przeciwna rozbiórce. Ireneusz Kurzawa podkreślił, że nie zgadza się z tym , aby niszczyć pomniki, które związane są z naszą historią i sygnalizują, że ginęli i byli tu chowani żołnierze radzieccy. Wiceburmistrz wyjaśnił, że nie możemy ryzykować nie dostosowaniem się do wytycznych ustawy. Można jeszcze wystosować pismo do Instytutu Pamięci Narodowej o opinię na ten temat. Radni powrócą do tego tematu w lutym na Komisji Oświaty, Kultury i Sportu.

Dalsze losy Przedszkola nr 3 przy ulicy Baśniowej

Sprawa przedszkola została przesądzona i zostanie ono przeniesione do budynku Szkoły Podstawowej nr 2 w Lubsku. Nastąpi to w roku szkolnym 2019/2020.Do maja tego roku zostanie wykonany kompleksowy plan przeniesienia. W budżecie na ten cel znajduje się 15 tysięcy złotych. Jak podkreślił J.Wojnar „ To jest zmiana siedziby, a nie likwidacja jednostki". Zofia Zawiślak dopytywała o losy pracowników, szczególnie interesowało ją zaplecze kadrowo – służbowe. Z-ca burmistrza uspokoił radną – na dzień dzisiejszy nie będzie większych zmian kadrowych, nie jasna jest jedynie sytuacja palaczy pracujących w Przedszkolu nr 3, ponieważ w SP2 jest ogrzewanie gazowe.

Brak oświetlenia w Tucholi Żarskiej i Starej Wodzie

Sołtys Tucholi Żarskiej Arkadiusz Podhorodecki poruszył temat oświetlenia w sołectwie. Podkreślił on, że w 2016r. były zrobione plany doświetlenia Gminy. Do tej pory nie ma oświetlenia wewnątrz wsi. Jedynie jest dobre oświetlenie na drodze wojewódzkiej. Do dyskusji przyłączył się także sołtys Starej Wody Dariusz Gembara. Zwrócił on uwagę na takie same braki przy cmentarzu we wsi oraz przy drodze przebiegającej zarówno przez Starą Wodę jak i Tucholę Żarską. Naczelnik K. Zakrzewski poinformował, że niestety w budżecie jest brak środków na nowe lampy i w najbliższym czasie nie będzie rozbudowy sieci w Gminie.

red.

PROMOCJA!!!
MEBLE FORTE
30 rat 0%
bez prowizji bez odsetek

30 darmowych rat (30X0%) na wszystkie meble,
albo 10% rabatu na wyprane kolekcje mebli FORTE

Promocja ważna od 02.03.2018 r. do 27.03.2018 r.

68-300 Lubsko ul.Emilii Plater 17c
tel. 683720598

KRONIKA STRAŻACKA

W Jednostce Ratowniczo - Gaśniczej PSP w Lubsku gościli 18 stycznia uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 im. Bolesława Chrobrego w Lubsku. W trakcie spotkania strażacy przeprowadzili pogadankę na temat ochrony przeciwpożarowej, bezpiecznych zachowań w różnych sytuacjach, zasad ewakuacji oraz udzielania pierwszej pomocy. Dodatkowo przybliżono specyfikę zawodu strażaka oraz zaprezentowano specjalistyczny sprzęt pożarniczy. Za przeprowadzone zajęcia, strażakom z JRG PSP Lubsko dzieci wystawiły oceny celujące.

*

Zastępca Dowódcy JRG PSP Lubsko kpt. Mariusz Morawski wraz z przedstawicielami Komisariatu Policji w Lubsku w ramach akcji „BEZPIECZNE FERIE 2018" oraz akcji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji „KRĘCI MNIE BEZPIECZEŃSTWO PRZEZ CAŁY ROK" uczestniczył w dniach 26 - 29.01 w spotkaniu z uczniami lubskich szkół podstawowych (klasy 1 - 3). Spotkania w zakresie szeroko rozumianego bezpieczeństwa, zapoczątkowane zostały w Szkole Podstawowej im. Edmunda Bojanowskiego, Szkole Podstawowej nr 1, Szkole Podstawowej nr 2 oraz Szkole Podstawowej nr 3 w Lubsku. Podczas spotkań dzieci dowiedziały się - jak zachowywać się w sytuacjach zagrożenia, a przede wszystkim - jak należy się zachować, aby przed takimi zagrożeniami się uchronić.

*

Strażacy Jednostki Ratowniczo - Gaśniczej w Lubsku wraz z przedstawicielem Komisariatu Policji w Lubsku w ramach akcji „BEZPIECZNE FERIE 2018" oraz akcji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji „KRĘCI MNIE BEZPIECZEŃSTWO PRZEZ CAŁY ROK" zorganizowali 7 lutego spotkanie z uczniami lubskich szkół i przedszkoli. Akcja miała charakter warsztatów, które swoim programem obejmowały tematykę szeroko rozumianego bezpieczeństwa. Podczas spotkania poruszona została tematyka zagrożeń, jakie mogą czekać na dzieci podczas ferii zimowych.

Opr. **M. Sienkiewicz**

Kpt. Mariusz Morawski zawsze chętnie uczestniczy w zajęciach z dziećmi

Uczniowie SP nr 2 bardzo chętnie uczestniczą w wycieczkach do strażaków

Profilaktyka jest jednym z priorytetów działania naszych strażaków

OBRADOWAŁY KOMISJE

W poniedziałek(05.02.) odbyło się posiedzenie wspólne Komisji Bezpieczeństwa Publicznego Spraw Społecznych i Zdrowia oraz Komisji Rolnictwa, Leśnictwa, Ochrony Środowiska i Gospodarki Komunalnej.

Drogi

Obecny na posiedzeniu Komisji Bezpieczeństwa Starosta Janusz Dudojć omówił stan dróg powiatowych w naszej gminie.
- Udało się nam wyremontować drogi na ulicy Bohaterów i Emilii Plater. Jeszcze w tym roku ogłosimy przetarg na remont drogi w Górzynie, w zanadrzu jest jeszcze droga z Mokrej do Chocicza.

W tej kadencji wyremontowaliśmy dużo dróg . Wykorzystujemy środki z Funduszy Europejskich i krajowych - Program Rozwoju Obszarów Wiejskich. Udało się zainwestować w drogę Budziechów - Białków , chodnik w Mokrej, jest duża szansa na poprawę drogi Dłużek – Nowa Rola (etap projektu) – powiedział Starosta

J. Dudojć zapowiedział, że kończy się zabawa z Lasami Państwowymi, które nie chcą ponosić odpowiedzialności za rozjeżdżone pobocza. Będą stawiane znaki z ograniczeniem tonażu pojazdów. Starosta określił stan dróg powiatowych w Gminie Lubsko na dobry.

W odpowiedzi na pytania radnych J.Dudojć stwierdził, że Starostwo reaguje na pisma od mieszkańców i dokonuje przycinania drzew i koszenia traw.
- Czy jest możliwość powstania nad Zalewem Karaś ścianki wspinaczkowej – pytał Andrzej Tomiałowicz.
- Nie ma problemu, możemy zakupić taką ścinkę i przekazać ją Gminie Lubsko, jak również maszynę do sprzątania ścieżki – odpowiedział Starosta.

Kolejny temat jaki był poruszony to sprawa Pogotowia w Lubsku, a raczej problem z nocną i świąteczną opieką lekarską. Jak stwierdził Starosta opiekę taką zapewnia jak na razie Pogotowie, a co będzie później to trzeba pytać panią Krystynę Gretkierewicz.

Ferie

Dyrektorki LDK, Biblioteki Publicznej i lubskiego OSiR przedstawiły plan imprez podczas zbliżających się ferii zimowych. Szczegółowy plan można znaleźć w styczniowym numerze „Magazynu Lubskiego" oraz na stronach internetowych. Naczelnik Wydziału Spraw Społecznych Mateusz Szaja poinformował, że będzie kursował autobus lub bus – w zależności od potrzeb – i zabierał dzieci z okolicznych wsi. Przewodniczący Komisji Bezpieczeństwa zwrócił się z prośbą o zorganizowanie w ramach zajęć plastycznych konkursu na temat spalania odpadów.

Sprawozdanie z działalności Jednostki Ratowniczo Gaśniczej w Lubsku w 2017r.

• W okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 2017 roku na terenie powiatu żarskiego odnotowano:
• 1796 interwencji jednostek ochrony przeciwpożarowej w tym:
• 584 pożarów, co stanowi 32,5% ogółu zdarzeń
• 1149 miejscowych zagrożeń, co stanowi 63,9% zdarzeń
• 63 alarmy fałszywe, co stanowi 3,6% zdarzeń,
• przeciętnie w 2017 r. na każdą dobę przypadało 4,9 interwencji.

Działania ratowniczo – gaśnicze ...

- 7 stycznia 2017r. - Podtrucie tlenkiem węgla czteroosobowej rodziny w Lubsku
- 17 stycznia 2017r - Pożar mieszkania w budynku wielorodzinnym na ul. Plac Wolności 20 w Lubsku
- 14 lutego 2017r. - Brożek. Pożar składowiska tworzyw sztucznych w Zakładzie recyklingu odpadów.
- 07 lipca 2017r.Lubsko.Gwałtowne opady deszczu i gradu oraz silny wiatr był przyczyną że w ciągu kilkunastu minut do Stanowiska Kierowania Komendanta Powiatowego PSP
w Żarach wpłynęło 38 zgłoszeń.

To tylko niektóre akcje w jakich brali udział strażacy z JRG w Lubsku. Przez cały okres 2017 roku prowadzone były liczne szkolenia i ćwiczenia. Były to ćwiczenia pożarnicze , ratownictwa lodowego i wodnego. Strażacy brali udział w akcji „Bezpieczne ferie", „Bezpieczne wakacje" oraz akcji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji "KRĘCI MNIE BEZPIECZEŃSTWO".

… i Komisariatu Policji w Lubsku

Pracę Lubskich Policjantów podsumował Komendant Komisariatu komisarz Robert Pieniążek.

Omówił stan bezpieczeństwa na terenie objętym działaniem lubskich policjantów, na którym zamieszkuje blisko 30 tys. mieszkańców. Przedstawił Radnym statystyki przestępstw i wykroczeń drogowych za 2017 rok. Jako przyczynę wielu wypadków wskazał niedostosowanie prędkości i niezachowanie szczególnej ostrożności przez kierowców. Wypadki na lubskiej obwodnicy, a szczególnie skrzyżowanie z drogą prowadzącą do Mierkowa – prędkość plus zła widoczność.

Robert Pieniążek wspomniał również o aktach wandalizmu (zniszczona elewacja LDK).
- Sprawcy tego chuligańskiego wybryku byli zamaskowani , a zdjęcia z monitoringu są bardzo złej jakości – powiedział Komendant.
- Prawdopodobnie byli to kibice Promienia - dodał Robert Pieniążek.

Komendant przedstawił zebranym również zestawienia i dane dotyczące liczby pijanych kierowców i przestępstw związanych z handlem narkotykami.

Eksploatacja cieków wodnych i kanałów na terenie Gminy Lubsko

Pod nieobecność na posiedzeniu Komisji Pana Ryszarda Wereckiego w jego zastępstwie na pytania dotyczące stanu naszych rzek i cieków wodnych odpowiedział Kazimierz Niemczycki.
- Jesteśmy w trakcie przekształcania się w Państwowe Gospodarstwo "Wody Polskie", nie wiemy jeszcze jakie będziemy mieli zadania i co będzie należało do naszych obowiązków – powiedział K. Niemczycki.

Dodał, że stan Lubszy i kanałów melioracyjnych jest zadowalający.

Obecny na posiedzeniu prezes ROD Kolejarz Józef Maćków zarzucił opieszałość w sprawie drzew, które rosną przy kanale.
- Koszt remontu ogrodzenia po lipcowych nawałnicach to 32 tys. , działkowcy do tej pory borykają się z remontami altan i ogródków. Tłumaczenie, że brakuje funduszy nie trafia do mnie. Spółka nie zrobiła nic jeśli chodzi o dokumentacje, a czas leci i w każdej chwili może dojść do tragedii – powiedział J. Maćków.

Przydomowe oczyszczalnie

Naczelnik Wydział Infrastruktury i Gospodarki Komunalnej Kamil Zakrzewski omówił Radnym możliwość dofinansowania budowy przydomowych oczyszczalni cieków.
- Mamy na to zadanie 30 tys. zł na 2018 rok. Wynajęliśmy firmę EKO - VERDE, która przygotuje koncepcję i przedstawi jakie są możliwości finansowania oczyszczalni – powiedział K.Zakrzewski.

W 2018 roku jak widać powstanie tylko koncepcja, a co do dofinasowania budowy to trzeba poczekać do przyszłego roku, gdyż w tym roku nie ma funduszy w budżecie na budowy oczyszczalni .

Spalanie odpadów

Na posiedzeniu poruszono również sprawę spalania odpadów w naszym mieście.
- Czy mamy w Lubsku monitoring czystości powietrza? – pytał Hieronim Nawrot

Radni zgodnie stwierdzili, że najgorsza sytuacja, jeśli chodzi o spalanie odpadów jest w centrum miasta.

Grunty na sprzedaż

Na zakończenie poruszono temat gruntów, które posiada Gmina na sprzedaż. Mamy obecnie do sprzedania ok. 14 hektarów gruntów - a nie 300 hektarów jak powszechnie się mówi – poinformował K.Zakrzewski. Grunty te są w miarę atrakcyjnych miejscach. Pozostałe działki nie cieszą się wielkim zainteresowaniem – odpowiedział na pytanie radnych naczelnik.

I.G.

KRONIKA POLICYJNA

Do Komisariatu Policji w Lubsku zgłosił się 16 stycznia pokrzywdzony z informacją, że w nocy nieznani sprawcy uszkodzili instalację elektryczną w jego samochodzie, z którego zabrali również dokumenty, radioodtwarzacz oraz buty sportowe. Po otrzymaniu zgłoszenia, czynności podjęli funkcjonariusze Komisariatu Policji w Lubsku i Posterunku Policji w Brodach. W ciągu godziny ustalili miejsce przebywania jednego z podejrzanych. Podczas przeszukania policjanci znaleźli skradziony dowód rejestracyjny pojazdu i radioodtwarzacz. W toku dalszych działań, tego samego dnia policjanci ustalili tożsamość kolejnych dwóch podejrzanych osób. Młodzi mężczyźni w wielu od 19 do 23 lat zostali zatrzymani i przesłuchani. Jak ustalili funkcjonariusze, sprawcy uszkodzili instalacje elektryczne w samochodach: Fiat i Ford, próbując uruchomić pojazdy. Mężczyźni usłyszeli zarzut usiłowania zaboru pojazdu w celu krótkotrwałego użycia, a dwóch z nich dodatkowo zarzut ukrycia dokumentu. Sprawcy odpowiedzą również przed sądem za kradzież radioodtwarzaczy, piór wycieraczek oraz apteczki. Prokuratura Rejonowa w Żarach zastosowała 18 stycznia wobec trzech mężczyzn środki zapobiegawcze w postaci dozorów. Za przestępstwo z art. 289 §1 kodeksu karnego grozi do 5 lat pozbawienia wolności.

*

Właściciel jednej z firm działających na terenie gminy Brody, powiadomił policję o kradzieży, do której doszło w jego przedsiębiorstwie. W toku przeprowadzonego postępowania, funkcjonariusze z Posterunku Policji w Brodach przesłuchali 24-letniego mieszkańca tej gminy. Mężczyzna, który okazał się pracownikiem zatrudnionym w firmie poszkodowanego, usłyszał już zarzuty. Podejrzany jest o kradzież ok. 1,5 tony paszy oraz 40 litrów oleju napędowego w okresie od początku listopada ubiegłego roku do 19 stycznia 2018 r. Za przestępstwo tego typu grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

*

Zima to szczególnie trudny okres dla osób bezdomnych. Ujemna temperatura może być dla nich śmiertelnym zagrożeniem. Dlatego nasi policjanci systematycznie sprawdzają miejsca, w których mogą przebywać takie osoby. Mundurowi kontrolują parki, dworce, altany ogrodowe i pustostany. Działania te potrwają do końca zimy. Niska temperatura jest także poważnym zagrożeniem dla osób nietrzeźwych. Wiele zależy od nas samych. Możemy zareagować i pomóc, telefonując pod numer bezpłatnej infolinii uruchomionej przez Centrum Zarządzania Kryzysowego 0 800 109 160, gdzie można uzyskać informację o miejscach noclegowych oraz punktach wydawania posiłków i odzieży dla bezdomnych.

*

Wieczorem 2 lutego w jednej z miejscowości w gminie Lubsko patrol policji zauważył mężczyznę, który stał przy zaparkowanych pojazdach i zachowywał się dziwnie niespokojnie. Kiedy spostrzegł zbliżających się funkcjonariuszy chciał uciec, jednak natychmiast został zatrzymany. Jak się okazało, mężczyzna posiadał przy sobie narkotyki umieszczone w czterech woreczkach strunowych, które ukryte były w kieszeniach spodni oraz skarpecie. Policjanci zabezpieczyli substancje do dalszych badań laboratoryjnych. Wstępne testy wykazały, że jest to marihuana i amfetamina. 20-letni mieszkaniec gminy Lubsko został przesłuchany. Zgodnie z art. 62. Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii za tego rodzaju przestępstwo grozi kara pozbawienia wolności do lat 3.

*

Na terenie powiatu żarskiego od 2 lutego pracę rozpoczął nowy nieoznakowany radiowóz -BMW 330i xDrive. Pojazd zakupiony został przez Komendę Główną Policji z Programu Modernizacji Policji na lata 2017-2020. Samochód wyposażony jest w videorejestrator ma on służyć poprawie bezpieczeństwa w ruchu drogowym. BMW posiada kamerę z przodu i z tyłu, dwulitrowy silnik benzynowy o mocy 252 KM oraz napęd na cztery koła. Nadmierna prędkość jest jedną z głównych przyczyn wypadków drogowych, nowy radiowóz ma być skutecznym narzędziem w walce z piratami drogowymi.

*

W styczniu 2018 roku lubscy policjanci przyjęli 332 zgłoszenia od mieszkańców gminy. Jest to o 56 przypadków mniej w porównaniu do grudnia 2017. Zgłoszenia dotyczyły głównie: różnego rodzaju awantur zarówno rodzinnych, jak i sąsiedzkich, zakłóceń porządku lub spoczynku nocnego, drobnych kradzieży lub wykroczeń w ruchu drogowym. W związku z podejmowanymi interwencjami policjanci nałożyli 113 mandatów karnych wobec sprawców wykroczeń, głównie zakłóceń porządku publicznego oraz kradzieży. Wobec najbardziej uciążliwych funkcjonariusze skierowali 15 wniosków o ukaranie do Sądu Rejonowego w Żarach. Ponadto zatrzymali 6 sprawców przestępstw m.in. kradzieży mienia oraz znęcania się nad najbliższymi. Ujawniono 11 osób ukrywających się przed wymiarem sprawiedliwości. Do pomieszczeń dla osób zatrzymanych doprowadzono 9 ludzi - głównie byli to sprawcy zakłóceń porządku oraz osoby znajdujące się w okolicznościach zagrażających ich życiu lub zdrowiu. Na terenie służbowej odpowiedzialności KP Lubsko doszło do 1 wypadku drogowego oraz 21 kolizji drogowych w rejonie dróg publicznych. Do tej statystyki należy doliczyć kilkanaście drobnych stłuczek parkingowych. Główne przyczyny to: niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze czy nieprawidłowe wykonywanie manewrów. Doszło również do kilku zdarzeń drogowych z udziałem zwierzyny leśnej, niegroźnych w skutkach. Warto pamiętać, jak ważne jest poruszanie się poza terenem zabudowanych z rozsądną prędkością. Im mniejsza prędkość pojazdu, tym mniejsze skutki zderzenia z przeszkodą na drodze. Musimy być świadomi niekorzystnych warunków, gdy często w grę wchodzi oblodzenie jezdni; bardzo istotne jest zachowanie odpowiedniej prędkości i dostosowanie jej do warunków panujących na drodze.

*

Dostrzegając potrzebę informowania o zagrożeniach, jakie czyhają na użytkowników Internetu, co roku poruszane są tematy najpopularniejszych sposobów, jakimi posługują się przestępcy działający w sieci(6 lutego po raz czternasty obchodzony był Dzień Bezpiecznego Internetu). O tym, co powinno obudzić czujność, informujemy opisując metody stosowane w cyberprzestrzeni. Serfując w sieci pamiętajmy, że: należy regularnie uaktualniać system i oprogramowanie, które jest przez nas używane; warto zaopatrzyć swój komputer w program antywirusowy, który ostrzeże nas przed niebezpieczeństwem; nie należy otwierać hiperłączy bezpośrednio z otrzymanego e-maila, szczególnie jeśli nie znamy nadawcy wiadomości; nie wolno przesyłać mailem żadnych danych osobistych - w żadnym wypadku nie wypełniajmy danymi osobistymi formularzy zawartych w wiadomości e-mail; banki i instytucje finansowe stosują protokół HTTPS tam, gdzie konieczne jest zalogowanie do systemu; każde podejrzenie, co do sfingowanych witryn należy jak najszybciej przekazać policjantom lub pracownikom danego banku odpowiedzialnym za jego funkcjonowanie w sieci. Z uwagi na powszechny dostęp do komputera i urządzeń mobilnych uważajmy na to, komu pozwalamy korzystać z naszych kont i sprzętów. Nigdy nie należy podawać swoich danych do logowania osobom trzecim. Jeśli pozwalamy innym użytkownikom na podłączenie się do naszej sieci, ograniczajmy możliwość podłączania zewnętrznych nośników. Starajmy się regularnie wykonywać kopie bezpieczeństwa, a ważne dla nas pliki zapisywać na zewnętrznych nośnikach, odkładanych w niezagrożone miejsce.

*

Ferie zimowe to głównie czas wypoczynku dzieci i młodzieży. Nieprzemyślane, lekkomyślne korzystanie z uroków zimy może zakończyć się tragicznie. Kontrolujmy, gdzie bawią się nasze dzieci. Uczulmy je na niebezpieczeństwo, jakie niesie ze sobą zabawa na zamarzniętych rzekach i jeziorach. Sprawdźmy czy w razie potrzeby będą umiały wezwać pomoc. Uczmy się przewidywania i unikania sytuacji zagrażających życiu i zdrowiu. Należy pamiętać, że wraz ze wzrostem temperatury powietrza, spada również wytrzymałość lodu. Jeśli ktoś wybiera się na obłodzone miejsce, powinien zostawić informację. Najlepiej zabrać ze sobą telefon komórkowy i w naglych przypadkach zaalarmować odpowiednie służby. Policjanci apelują również do wędkarzy, aby przebywając na pokrywie lodowej nie zapominali o swoim bezpieczeństwie. W czasie połowu ryb powinni mieć przy sobie sprzęt asekuracyjny np. linę przywiązaną do brzegu. Obecnie w naszym województwie trwają ferie zimowe. W trosce o bezpieczeństwo dzieci, które wyjeżdżają na zorganizowany zimowy wypoczynek zgłośmy kontrolę autokaru. Policjanci, którzy przyjadą na miejsce sprawdzą stan trzeźwości kierowcy, skontrolują wymagane dokumenty, oświetlenie i ogumienie pojazdu.

Opr. **M. Sienkiewicz**

Za posiadanie narkotyków grozi kara pozbawienia wolności do lat 3

Dzielnicowi bliżej nas

Sierż. szt. Bartosz Kozakiewicz pracuje w Rejonie służbowym nr 3. Ten rejon działania obejmuje miasto Lubsko wg ulic: Akacjowa, Artyleryjska, Bociania, Botaniczna, Brzoskwiniowa, Brzozowa, Budowlanych Budziszyńska, Ceramiczna, Chmielna, Cicha, Czesława Miłosza (poprzednio Walki Młodych), Czołgowa, Dojazdowa, Dworcowa, Dworzec Południowy, Geodetów, Gliniana, Głowackiego, Grobla, Gronowa, Hoża, Jagodowa, Jarzębinowa, Jaskółcza, Jaśminowa, Kasztanowa, Kochanowskiego, Kielecka, Klonowa, Kolejowa, Korczaka, Kosmonautów, Kreślarzy, Kręta, Krzywa, Kwiatowa, Letniskowa, Leśna, Lisia, Lotnicza, Łabędzia, Łąkowa, Łanowa, Łużycka, Mała, Młodzieżowa, Modra, Morelowa, Nowa, Ogrodowa, Orzechowa, Piaskowa, Piastowska, Piwna, Polna, Pomiarowych, Pomorska, Przechodnia, Przemysłowa, Ptasia, Radosna, Raka, Rajska, Robotnicza, Rolnicza, Śląska, Słowackiego, Słowiańska, Słowicza, Stolarska, Strzelecka, Sybiraków, Tenisowa, 1-go Maja, 3-go Maja, Wesoła, Wilcza, Wincentego Witosa, Winna, Wiosny Ludów, Wiśniowa, Włókniarzy, Wronia, Wspólna, Zielona, Złota, Żabia, Żelazna, Żurawia. Plan działań priorytetowych dzielnicowego sierż. szt. B. Kozakiewicza zakłada zwalczanie zagrożeń związanych z dewastacją i niszczeniem mienia w rejonie terenów rekreacyjnych usytuowanych przy Zalewie Karaś, gdzie również należy zwrócić uwagę na zakłócanie porządku publicznego, zaśmiecanie, drobne kradzieże oraz wykroczenia związane z niezachowaniem należytych środków ostrożności przy posiadaniu zwierząt. Wymienione zagrożenia zdiagnozowane zostały na podstawie informacji przekazanych przez społeczność lokalną oraz własnych obserwacji. Tel. kontaktowy 519 534 581 lub 68-476 35 18, e-mail:dzielnicowy.lubsko3@go.policja.gov.pl

M. Sienkiewicz

Sierż. sztab. Bartosz Kozakiewicz mówi - stop dewastacji mienia

STYCZEŃ 2017 r.

KRONIKA USC

ZGONY

Marian Bieliński
Janina Grusiak
Jerzy Krupski
Przemysław Ignacy Płaczek
Łucja Sienkiewicz
Władysława Stelmach
Janina Jagielska
Włodzimierz Rogacewicz

Wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa otuchy dla Pani ***Lidii Rogacewicz*** *z powodu śmierci* ***TATY***

WŁODZIMIERZA ROGACEWICZA

składają Burmistrz Lubska oraz pracownicy Urzędu Miejskiego w Lubsku

Pani ***Marii Opalińskiej*** *wyrazy głębokiego współczucia* ***z powodu śmierci*** *MAMY*

AGNIESZKI OPALIŃSKIEJ

składają Burmistrz Lubska z pracownikami Urzędu Miejskiego w Lubsku

OBWIESZCZENIE

o przyjęciu dokumentów planistycznych wymagających udziału społeczeństwa i o możliwości zapoznania się z ich treścią

Zgodnie z art. 43 Ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 1405 z późn. zm.)

zawiadamiam

o przyjęciu przez Radę Miejską w Lubsku miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu w obszarze działki o numerze ewidencyjnym 286/4, położonej w obrębie Górzyn, Gmina Lubsko, Uchwałą Nr LV/310/18 z dnia 30 stycznia 2018 r.

Jednocześnie informuję, że z treścią ww. dokumentu wraz z uzasadnieniem i podsumowaniem, o których mowa w art. 43 ww. ustawy można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lubsku, Plac Wolności 1, pokój 24 (II piętro), w godzinach pracy urzędu tj. w poniedziałki od godz. 7:30-17:00, wtorek - czwartek od godz. 7:30-15:30, w piątki od godz. 7:30 -14:00, oraz na stronie internetowej urzędu: www.bip.lubsko.pl.

Lech Jurkowski
Burmistrz Lubska

OKAŻMY CIEPŁO MARZNĄCYM!

Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Lubsku zwraca się do mieszkańców Gminy Lubsko z prośbą o pomoc dla osób bezdomnych i potrzebujących pomocy w okresie zimowym 2017/2018.

Wszelkie informacje o osobach bezdomnych (koczujących na klatkach schodowych, piwnicach, ogródkach działkowych, opuszczonych budynkach lub innych miejscach) lub o osobach potrzebujących pomocy prosimy zgłaszać do **Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Lubsku przy ul. 3 Maja 1 (nr tel. 68 455 83 80 – 97 (dni robocze) lub na Komisariat Policji 997 (całodobowo).**

Informujemy, że **od 1 października 2017 r. do 30 kwietnia 2018 r.** uruchomiona zostaje **ogrzewalnia dla osób bezdomnych - mężczyzn i kobiet** z terenu gminy Lubsko. Ogrzewalnia mieści się w Lubsku **w pomieszczeniach dworca PKS przy ul. Strażackiej 1** i jest **czynna od poniedziałku do piątku w godzinach od 18:00 do 8:00 oraz w soboty, niedziele i święta całodobowo.**

Nie bądźmy obojętni na los innych.

Każde zgłoszenie o siedzącym czy leżącym na mrozie człowieku może zapobiec tragedii!!!

BAL W PRZEDSZKOLU NR 2

09 lutego w Przedszkolu Nr 2 w Lubsku odbył się bal karnawałowy. Przedszkolaki przebrane w różnorodne stroje bawiły się w rytm muzyki. Oprócz tradycyjnych tańców przeplatanych konkursami były prezentacje strojów oraz wybór króla i królowej balu. Wspólna zabawa przysporzyła wiele radości naszym pociechom. Kolejny bal za rok.

E.Ś.

Zwycięzcy konkursu na najładniejszą iluminację

Konkurs na Iluminacje Świąteczne rozstrzygnięty!!!

W Urzędzie Miejskim w Lubsku 30 stycznia nastąpiło uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom na najładniejszą dekorację świąteczną w 2017r. Konkurs został zorganizowany przez Burmistrza Lubska pod patronatem „Magazynu Lubskiego".

Komisja w składzie: Henryk Dybka, Ireneusz Gumienny, Joanna Marcinów oraz Kamil Zakrzewski dokonała oceny świątecznego udekorowania posesji na terenie Gminy Lubsko. Brała ona pod uwagę pomysłowość, oryginalność oraz ogólne wrażenie estetyczne.

Zwycięzców ogłoszono w dwóch kategoriach:

KATEGORIA WIEŚ

I MIEJSCE – Państwo Krystyna i Wiesław Broda z Gozdna

II MIEJSCE – Państwo Ewa i Krzysztof Zawadzcy z Tucholi Żarskiej

III MIEJSCE – Państwo Janina i Zygmunt Mruk z Chocicza oraz Pan Łukasz Michałkiewicz z Janowic

KATEGORIA MIASTO

I MIEJSCE – Pan Bogdan Brożek - plac Wolności

II MIEJSCE –Pan Krzysztof Wantuch - ul.Korczaka.

Zwycięzcy dostali dyplomy oraz nagrody pieniężne w wysokości: I miejsce 500zł; II miejsce 300zł; III miejsce 100zł.

red.

Woda w sieci innowacji

JUŻ WKRÓTCE !
JAKOŚCIOWA REWOLUCJA W WODOCIĄGACH
O DOWOLNEJ PORZE BEZ WYCHODZENIA Z DOMU KORZYSTAJ Z ELEKTRONICZNYCH USŁUG SWOICH WODOCIĄGÓW

Ponad 20 mln zł trafi do lubuskich przedsiębiorstw wodociągowych w celu wprowadzenia innowacyjnych rozwiązań technologicznych.

SYSTEM INFORMACJI PRZESTRZENNEJ

ELEKTRONICZNE BIURO OBSŁUGI KLIENTA

ELEKTRONICZNY ODCZYT URZĄDZEŃ POMIAROWYCH

Ta konsolidacja może być wzorem dla innych regionów. 18 przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych z województwa lubuskiego pokazało, że ścisła współpraca w celu pozyskania środków unijnych bardzo się opłaca. Przedsiębiorstwa otrzymały 20 713 348,94 PLN na realizację wspólnego projektu pn. „Rozwój społeczeństwa informacyjnego poprzez wdrożenie kompleksowego systemu e-usług dla ludności świadczonych przez przedsiębiorstwa wodociągowo kanalizacyjne na terenie 9 powiatów województwa lubuskiego: krośnieńskiego, międzyrzeckiego, nowosolskiego, słubickiego, sulęcińskiego, wschowskiego, zielonogórskiego, żagańskiego i żarskiego" w ramach Poddziałania 2.1.1 „Rozwój społeczeństwa informacyjnego – projekty realizowane poza formułą ZIT."

Jak do tego doszło?

Warunkiem pozytywnego rozpatrzenia wniosku o dofinansowanie było wykazanie, że projekt będzie realizowany na obszarze co najmniej sześciu powiatów województwa lubuskiego. Każde z przedsiębiorstw z osobna nie spełniałoby tego warunku, ale składając wniosek wspólnie już tak. W grudniu 2016 r. prezesi i dyrektorzy 18 przedsiębiorstw podpisali wspólnie umowę partnerską w której określili zasady współpracy stron w ramach ubiegania się o dofinansowanie i realizację projektu. Jako, że wniosek o dofinansowanie mógł złożyć tylko jeden podmiot partnerzy wyznaczyli na lidera Międzyrzeckie Przedsiębiorstwo Wodociągowo Kanalizacyjne Sp. z o.o.

Na co pójdą pieniądze?

W ramach realizacji projektu przewidziane jest wdrożenie trzech modułów e-usług dla ludności: MODUŁ nr 1 – System Informacji Przestrzennej; MODUŁ nr 2 – Elektroniczne Biuro Obsługi Klienta; MODUŁ nr 3 – Zdalny odczyt urządzeń rejestrujących przepływ wody.

Co konkretnie przewidziano w ramach zadania?

- ZAKUP URZĄDZEŃ REJESTRUJĄCYCH PRZEPŁYW WODY (URZĄDZEŃ POMIAROWYCH) PRZYSTOSOWANYCH DO WSPÓŁPRACY Z ELEKTRONICZNYM MODUŁEM RADIOWYM - w ramach tej kategorii kosztów zostaną zakupione urządzenia rejestrujące przepływ wody przystosowane do współpracy z modułem radiowym. Łącznie 3733 szt.
- ZAKUP ELEKTRONICZNYCH MODUŁÓW RADIOWYCH DO ZDALNEGO RADIOWEGO ODCZYTU – STWORZENIE INFRASTRUKTURY TECHNICZNEJ DO PRZESYŁU INFORMACJI - w skład systemu zdalnego odczytu wchodzą urządzenia umożliwiające zdalny radiowy odczyt urządzeń rejestrujących przepływ wody. W ramach projektu zostanie zakupionych 3733 szt. modułów. Odczyt ma być dokonywany za pomocą przenośnego terminala z wbudowanym wewnątrz układem nadawczo – odbiorczym, komunikującym się z modułami radiowymi w paśmie wolnym od opłat.
- ZAKUP OPROGRAMOWANIA SPECJALISTYCZNEGO WRAZ Z TERMINALAMI ODCZYTOWYMI DO ZDALNEGO RADIOWEGO ODCZYTU URZĄDZEŃ POMIAROWYCH - oprogramowanie do odczytu urządzeń radiowych. W skład systemu zdalnego odczytu urządzeń będzie wchodzić niezbędne oprogramowanie umożliwiające automatyczny radiowy odczyt urządzeń.
- STWORZENIE INFRASTRUKTURY TECHNICZNEJ – ta pozycja zawiera wydatki związane z pracami instalacyjnymi i dotyczy instalacji 3372 sztuk urządzeń pomiarowych z nakładkami radiowymi, programowanie nakładek radiowych, rejestrowanie nakładek w programie bilingowym, konfiguracja systemu odczytu nakładek radiowych, przygotowanie całego systemu do funkcjonowania w ramach platformy e-usług oraz przeprowadzenie testów odczytowych.
- SERWER NA POTRZEBY APLIKACJI WEBOWEJ E-USŁUG ORAZ PRZENIESIENIE SYSTEMÓW DZIEDZINOWYCH - systemy operacyjne + silniki baz danych, UPS, szafa rack. Zakup urządzeń umożliwi bezpieczne przechowywanie danych powstałych w ramach e-usług.
- ZAKUP DODATKOWYCH MODUŁÓW OPROGRAMOWANIA DZIEDZINOWEGO - budowa e-usług oraz zakup niezbędnych modułów oprogramowania dziedzinowego umożliwiających realizację e-usług.

Przewidywany koszt projektu dla LWiK Sp. z o.o.:

- Wydatki ogółem (PLN): 2 563 293,08
- Wydatki kwalifikowalne (PLN): 2 083 978,12
- Dofinansowanie (PLN): 1 771 381,39

Na wdrożeniu projektu skorzystają przede wszystkim odbiorcy wody na terenie działania przedsiębiorstw. Wdrożenie nowoczesnych wodomierzy z radiową transmisją danych pozwoli na ich zdalny odczyt bez konieczności wchodzenia do budynku nawet podczas nieobecności mieszkańca. To znacznie usprawni i obniży koszty odczytów a co najważniejsze pozwoli na pełne zbilansowanie ilości sprzedawanej wody. Zakończenie realizacji projektu przewidziane zostało na czerwiec 2020 rok. Całkowity koszt projektu wyniesie 29 973 434,50 PLN.

Nadchodzi koniec ery papierowych wniosków

Elektroniczne Biuro Obsługi Klienta to rzeczywista rewolucja w kontaktach na linii odbiorca usług-przedsiębiorca. - Wdrożenie elektronicznego biura obsługi pozwoli odbiorcą wody na załatwianie spraw z przedsiębiorstwem praktycznie bez wychodzenia z domu – przekonuje **Roman Żaczyk,** prezes Spółki „Lubskie Wodociągi i Kanalizacja". - Za pośrednictwem Internetu klient będzie mógł otrzymać fakturę, złożyć wniosek czy też reklamację, a także będzie mógł sprawdzić historię zużycia wody i dokonać płatności. Z kolei wdrożenie systemu informacji przestrzennej pozwoli na sprawne zarządzanie sieciami wodno-kanalizacyjnymi. Klienci będą mogli również sprawdzić jaka jest dostępność do sieci przedsiębiorstwa w wybranej przez nich lokalizacji, a także złożyć wniosek o wydanie warunków technicznych przyłączenia. Chcemy być dumni z faktu, że w naszym przedsiębiorstwie, po wprowadzeniu racjonalnych zmian zdecydowanie usprawni się kontakt z klientem – podsumowuje prezes R. Żaczyk.

Fundusze Europejskie Program Regionalny

Lubuskie Warte zachodu

Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

„Rozwój społeczeństwa informacyjnego poprzez wdrożenie kompleksowego systemu e-usług dla ludności świadczonych przez przedsiębiorstwa wodociągowo – kanalizacyjne na terenie 9 powiatów województwa lubuskiego: krośnieńskiego, międzyrzeckiego, nowosolskiego, słubickiego, sulęcińskiego, wschowskiego, zielonogórskiego, żagańskiego i żarskiego."

LGD INFORMUJE

Uczestnicy warsztatów MAK w Gryżynie zyskali nowe doświadczenia

W sali konferencyjnej lubskiej „Baszty" odbyło się 17 stycznia spotkanie podsumowujące realizację projektu współpracy „Młodzieżowa Akademia Komunikacji". Projekt współfinansowany był ze środków Unii Europejskiej w ramach działania - Wsparcie dla rozwoju lokalnego inicjatywy LEADER, w ramach poddziałania - Przygotowanie i realizacja działań w zakresie współpracy z lokalną grupą działania w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 - 2020.

W podsumowaniu wzięli udział uczestnicy warsztatów dziennikarskich, ich rodzice, członkowie Zarządu oraz pracownicy biura Stowarzyszenia „Lokalna Grupa Działania – Grupa Łużycka". Gości powitała Prezes – Helena Miklaszewska, a Magdalena Poźniak – koordynator projektu przedstawiła całość realizowanych działań. Kolejną część spotkania poprowadził Andrzej Winiszewski – dziennikarz Radia Zachód, przypominając o warsztatach radiowych, które prowadził uczestnikom MAKw Gryżynie.

*

Stowarzyszenie „Lokalna Grupa Działania – Grupa Łużycka" uzyskało akceptację Zarządu Województwa Lubuskiego w zakresie limitów środków finansowych dla naborów wniosków o przyznanie pomocy na operacje realizowane przez podmioty inne niż LGD - w ramach przedsięwzięć: 1.3.1. Rozwój obiektów infrastruktury rekreacyjnej i kulturalnej – limit środków: 1 394 940,00 zł.; 2.1.1. Podejmowanie działalności gospodarczej – limit środków: 1 560 000,00 zł.; 2.2.1. Rozwijanie działalności gospodarczej – limit środków: 1 254 000,00 zł.; 3.1.1. Rozwój infrastruktury turystycznej – limit środków: 200 000,00 zł.; 3.2.1. Zachowanie lokalnego dziedzictwa – konserwacja i restauracja zabytków – limit środków: 250 000,00zł. W związku z tym nasza LGD wystąpiła do ZWL o uzgodnienie terminu naborów wniosków w zakresie tych przedsięwzięć. Więcej informacji na temat możliwości uzyskania dofinansowania można uzyskać w biurze LGD w Lubsku, ul. Kopernika 19 lub pod numerem telefonu 68 457 61 51.

M. Sienkiewicz

NAJLEPSI CZYTELNICY UHONOROWANI STATUETKĄ

Szczęśliwi zwycięzcy

Finał konkursu „Wzorowy Czytelnik 2017" odbył się w Oddziale dla dzieci Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Lubsku, gdzie nastąpiło uroczyste wręczenie dyplomów, pamiątkowych statuetek oraz nagród rzeczowych. Nagrodzono dziesięcioro młodych czytelników. Wśród laureatów znaleźli się: Wiktoria Dobielska, Wiktor Dogoda, Julia Grzesiak, Hanna Jurków, Marcelina Kremis, Karolina Machnicka, Natalia Mijalska, Julia Milewska, Giorgia Russo i Katarzyna Stefanowicz. W trakcie imprezy swoim kolegom i koleżankom kibicowali piątoklasiści ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Lubsku oraz nauczyciele, rodzice i opiekunowie zwycięskiej dziesiątki dzieci. Wszyscy uczestnicy zostali obdarowani łakociami z lubskiej Magnolii.

R.Włodarczak

Dla uczniów SP nr 3 było to ciekawe doświadczenie

Wieści z WTZ i ŚDS

Kilkunastoosobowa ekipa Warsztatów Terapii Zajęciowej odwiedziła 18 stycznia pacjentów Zakładu Opiekuńczo - Leczniczego w Lubsku. Okazją do spotkania były: Dzień Babci i Dzień Dziadka. Inicjatorzy chcieli wnieść w życie podopiecznych ZOL -u trochę radości, częstując własnoręcznie upieczonymi ciastami.

*

Warsztaty odwiedzili 2 lutego uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubsku. Goście dowiedzieli się, na jakiej zasadzie działają warsztaty, kto uczęszcza na zajęcia, jakie są pracownie, co się dzieje tutaj na co dzień. Kolega Paweł oprowadził gości po pracowniach i opowiedział, co w nich robi.

*

Powiedział Bartek, że dziś (08.02) tłusty czwartek, a Bartkowa uwierzyła, dobrych pączków nasmażyła. Według jednego z przesądów, jeśli ktoś w tłusty czwartek nie zje ani jednego pączka – w dalszym życiu nie będzie mu się wiodło. Więc uczestnicy Warsztatów pod okiem Ani smażyli pączki, które nie tylko wyglądały, ale i smakowały znakomicie.

*

Bal karnawałowy odbył się 8 lutego w restauracji DUET. Uczestnicy balu przyszli w przygotowanych przez siebie, wymyślnych przebraniach. Zabawa była wspaniała, a humory dopisywały. Następnego dnia uczestnicy WTZ wyszli z propozycją zorganizowania dyskoteki karnawałowej wspólnie z przyjaciółmi ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Lubsku. Dziewczyny zadbały o dobrą muzykę, przekąski i ciekawe konkurencje.

M.Sienkiewicz

Nikt sobie nie wyobrażał tłustego czwartku bez pączka

Uczestnicy WTZ chętnie pomagają innym

Jak widać na balu było bardzo kolorowo

PRYMUSI „JEDYNKI” WYSTĄP!

Jeszcze dokładnie pamiętam atmosferę rozpoczęcia nowego roku szkolnego, a tu proszę – podsumowujemy już pierwszy semestr pracy uczniów. Nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 1 w Lubsku mogą czuć prawdziwą satysfakcję, bowiem na 367 uczniów, aż 101 zostało wyróżnionych!

W klasach IV-VII wyróżniono ich 66, a 35 w klasach I-III. Jest wprawdzie jedna z klas III, która ma tylko jednego wyróżniającego się ucznia, ale jest również i taka klasa – Va – z której prawie wszyscy uczniowie zakwalifikowali się do wyróżnienia! Brawo!

Z tej 101-osobowej grupy – Primus Inter Pares, czyli pierwszych wśród równych, na łamach naszej lubskiej gazety, przedstawimy tych, którzy zbliżyli się do najwyższej średniej ocen, czyli do „6”. Są to:

Estera Musiał IVa
Daria Góralczyk IVd
Jowita Gebultowicz IVd
Amelia Koch IVd
Piotr Wujciów IVc
Hanna Urban IVd
Szymon Gajda Va
Maciej Buczek VIIc
Justyna Musiał VIIc
Aurelia Butkiewicz VIIc
Weronika Kolańska VIIb

Wprawdzie nie uczymy się dla stopni, ale musi być jakiś miernik, który będzie oceniał wkład własnej pracy, aktywności i wysiłku. Myślę, że tak traktują to uczniowie i ich rodzice, którzy z satysfakcją pojawiali się na scenie ze swoimi mądrymi pociechami, by z rąk pani dyrektor Elżbiety Haściło i wicedyrektor Ewy Woźniak - Burzawy odebrać listy pochwalne. E.Haściło ze wzruszeniem serdecznie podziękowała uczniom, nauczycielom i rodzicom za ten pierwszy, bardzo satysfakcjonujący okres pracy.

Takie spotkanie bywa też okazją, by zaprezentować uczniów, którzy w szkole nie tylko się uczą, ale mają również szansę na rozwój własnych zainteresowań i uzdolnień. Koncert, który otworzył spotkanie w pełnej widzów sali w LDK, był tego dowodem. Pokaz rozpoczął zespół znany już w Lubsku. To Marżonetki, kierowane przez panią Renatę Binek. Pani Urszula Kuliszko zaprezentowała zespół taneczny klasy IIIc. Uczennica Hania Putrym z kl.IIId – mała pchełka – pokazała swoje umiejętności akrobatyczne, a jej starsza koleżanka z Va Hania Łuczak ładnie zaśpiewała rytmiczną piosenkę „Bang, Bang, boom, boom”. Świetna wykonawczyni, uczennica Kasia Szymaniec z VIIa miałaby duże szanse na zakwalifikowanie się do programu TV The Voice Kids! Maria Giedrowicz przygotowała do występu dobrze śpiewające dziewczęta z VIIc oraz specjalnie dedykowany dla obecnych na sali Babć i Dziadków program zespołu instrumentalnego z kl.VIIb.

Ładny program akrobatyczny, zaprezentowały uczennice IIIc Blanka Borys i Oliwia Waszak. W efektownych strojach wystąpiły zespoły czirliderek, których opiekunką jest Renata Stępień oraz dziewczęta w tańcu hiszpańskim, przygotowane przez Milenę Wiśniewską. Rośnie nam w Lubsku następca Krzysztofa Ibisza. Świetny tembr głosu, elegancki i szykowny konferansjer, Maciej Buczek, wyróżniony zresztą również za naukę!

Prawie dwugodzinne, miłe dla wszystkich spotkanie zakończyła wspólna WIELKA FOTA, dla mediów i kroniki szkolnej.

C.Tęciorowska
foto **I.G.**

Bal karnawałowy w Dłużku

Rada sołecka Dłużka była organizatorem balu przebierańców dla dzieci, który odbył się w miejscowej świetlicy w sobotni wieczór 20 stocznia br. Poprzebierane dzieci uczestniczyły w grach, zabawach i konkursach przeprowadzonych profesjonalnie przez pracowników Lubskiego Domu Kultury. Słodki poczęstunek, napoje zakupiono z funduszu sołeckiego. Na stołach nie zabrakło też domowych wypieków, o które postarały się mamy przybyłych na bal dzieci.

ABW

DZIEŃ BABCI I DZIADKA

Klub Seniora

Przedszkole Nr 3

Klub Seniora

W tym roku obchody święta rozpoczęły się dla seniorów już 19 stycznia. Zapoczątkowane to zostało wizytą w Domu Opieki Społecznej w Lubsku. Swój program artystyczny zaprezentował zespół „Prima Sort” i kabaret Klubu Seniora. Następnie dnia 23 stycznia seniorzy uroczyście świętowali Dzień Babci i Dziadka w Lubskim Domu Kultury. Z tej okazji Prezes Aleksander Baworowski zwrócił się do wszystkich babć i dziadków i życzył im: dużo zdrowia, spełnienia marzeń o które warto walczyć, radości którą warto się dzielić, przyjaciół z którymi warto być i nadziei bez której nie da się żyć. Uroczystość zaszczyciły swoim występem dzieci z grupy wokalnej LDK „Blusik” pod kierownictwem Marcina Krychowskiego. W dalszej części artystycznej wystąpił zespół śpiewający „BARWY” oraz kabaret z Klubu Seniora przygotowany przez Barbarę Czerniawską i Lecha Krychowskiego. Za występy uczestnicy podziękowali gorącymi brawami i słodkimi upominkami. Po części oficjalnej odbyła się zabawa przy dźwiękach muzyki zespołu „TO MY”, która trwała do późnych godzin wieczornych.

A. Baworowski

***

Przedszkole Nr 3

„Pędzą wnuki ulicami z ogromnymi laurkami. Te laurki pełne kwiatków są dla wszystkich babć i dziadków. A dziadkowie wraz z babciami już czekają przed domami. Przez lornetki patrzą w dal wystrojeni jak na bal”.

Dnia 25 stycznia 2018 roku w Lubskim Domu Kultury odbyła się uroczystość z okazji Dnia Babci i Dziadka przygotowana przez dzieci oraz pracowników Przedszkola Nr 3 w Lubsku. To niecodzienne i ważne w życiu dzieci święto, dzięki uprzejmości dyrektor LDK-u Pani Teresy Załużnej mogli obejrzeć nie tylko dziadkowie naszych wychowanków, lecz również ich rodzice. Przepiękny program w wykonaniu dzieci był wyrazem ich wdzięczności i miłości dla Babć i Dziadków.

M. Krzyszowska

***

Przedszkole Nr 5

Na zewnątrz zimno, ale w Przedszkolu Nr 5 w Lubsku w grupie „Biedronki” dnia 21.01.2018 r. było ciepło i serdecznie. Wszystko to za sprawą dziadków, którzy przybyli do swoich wnucząt, by wspólnie świętować swoje święto. Dzieci zaprezentowały umiejętności wokalne, recytatorskie i taneczne, a dumni dziadkowie ukradkiem ocierali łzy wzruszenia. Z dumą patrzyli na swoje wnuczęta, które włożyły wiele wysiłku, aby przez swój występ i zrobione własnoręcznie upominki, jak najlepiej wyrazić swoją miłość i szacunek. Mali aktorzy zostali nagrodzeni gromkimi brawami. Jednak to nie był koniec niespodzianek. Dzieci zaprosiły swoich gości do wspólnej zabawy. Dziadkowie i babcie chętnie bawili się z pociechami, tańczyli i wyginali w rytm muzyki. Spotkanie przebiegło w miłej, serdecznej atmosferze, a uczestnicy zabawy obiecali, że pojawią się w przedszkolu w przyszłym roku.

H. Miszkurka

***

Szkoła Podstawowa Nr 3

Wzruszające chwile przeżyli uczniowie klas I – III Szkoły Podstawowej nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi w Lubsku oraz ich Babcie i Dziadkowie. 22 stycznia w sali gimnastycznej dzieci zaprezentowały część artystyczną oraz przygotowały słodki poczęstunek. Bohaterami tej wyjątkowej chwili byli zaproszeni goście. Atmosferę rozgrzały życzenia pełne ciepłych słów co sprawiło, że niejednej Babci łezka zakręciła się w oku. Okazało się, że przybyli goście sprostali trudnym do wykonania zadaniom przygotowanym przez uczniów - migiem poradzili sobie z chustą Klanza, wystroili wnuczka w ekonomiczne ubranko i na dodatek zatańczyli w rytm muzyki Disco Polo. Takie umiejętności posiadają tylko kochane Babcie i niezawodni Dziadkowie. Wszystkim uczestnikom zabawy składamy serdeczne podziękowania i życzymy przysłowiowych stu lat życia.

U. Tomiczek

Przedszkole Nr 5

Szkoła Podstawowa Nr 3

DRUGOKLASIŚCI W POŁOWIE DROGI

Tradycyjną imprezą organizowaną zwykle po zakończeniu pierwszego semestru roku szkolnego w klasach drugich jest szczególna zabawa – półmetek. Wszyscy drugoklasiści postanowili spędzić radośnie czas karnawału, skutecznie ładując akumulatory na kolejne wiosenne aktywności. 19 stycznia w Restauracji „Duet” uczniowie klas: 2a i 2b Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Lubsku wraz z wychowawcami tanecznie zakończyli pierwszy semestr i tuż przed feriami zimowymi wspólnie świętowali „przebycie połowy drogi”.

red.nsp

Dobre praktyki – „Szkoła z klasą 2.0"

Idąc ulicą Niepodległości, zwróciłam uwagę na biały baner, który pojawił się nad głównym wejściem budynku. Szkoła Podstawowa nr 2 im. Bolesława Chrobrego, zdobyła certyfikat. „Szkoła z klasą 2.0" – przeczytałam. Ponieważ jest to druga po Zespole Szkół Ogólnokształcących i Ekonomicznych placówka, która może się poszczycić tym prestiżowym wyróżnieniem, weszłam do sekretariatu, by umówić się z dyrektorką na rozmowę, jak zdobywa się taki tytuł.

Dyrektorka Małgorzata Rabenda wprowadziła mnie w obszerny temat wielu interesujących, nowych trendów, które podejmuje placówka, umawiając jednocześnie z koordynatorką tego konkretnego projektu. Siedzę zatem z wicedyrektorką Ewą Żemiojtel - Soszką, która z pasją, zaangażowaniem i pełnym rozeznaniem przybliżyła mi zasady programu. Okazało się już na wstępie, że to bardzo pracochłonny i bogaty projekt.

Otóż „Szkoła z klasą" jest ogólnopolską akcją prowadzoną przez Centrum Edukacji Obywatelskiej w Warszawie. Jej głównym zadaniem jest współtworzenie i promocja szkoły, która przygotowuje uczniów do życia i wyzwań współczesnego świata. Za tym nieco enigmatycznym sformułowaniem kryją się bardzo konkretne zadania, przekładane na konkretnych uczniów we wszystkich klasach szkolnych. Centrum Edukacji Obywatelskiej przedstawia pod rozwagę placówek zestaw obszarów etapu pierwszego, w których szkoła może te założenia realizować. Są to:

obszar 1 – Równe Szanse
2 – Pasja do Nauki
3 – Wiedza Użyteczna
4 – Samodzielność
5 – Ocenianie i Docenianie
6 – Obywatelstwo
7 – Bezpieczeństwo i Zaufanie
8 – Dobre Relacje
9 – Solidarność
10 – Otwartość

Nauczyciele z rodzicami zanalizowali założenia i tematykę projektu. Chodziło o wypracowanie wspólnej płaszczyzny wynikającej z pytania, czym szkoła dysponuje, a czego w niej brakuje. Pod uwagę trzeba było wziąć sprzęt, infrastrukturę, ale i ludzi – uczniów i nauczycieli. W efekcie tej analizy szkoła wybrała obszar 2, czyli „Pasja do Nauki".

Wybranie głównego zadania zdeterminowało kolejny etap i kolejne pytania. Jak go zrealizować, jak ułożyć plan, harmonogram prac i w końcowej fazie ocenić i podsumować efekty projektu. Już w początkowej fazie realizacji założono, że będą w szkole wyszukiwać talenty. Pani dyrektor E.Żemojtel - Soszka uważa, iż absolutnie każde dziecko ma jakiś talent, często ukryty i nieuświadomiony nawet przez siebie samego. Zatem zadaniem placówki jest umieć ten talent wydobyć. Proste? Dla mnie słuchającej tej opinii takie proste to nie jest.

Z uzdolnieniami i talentem łączy się rozwijanie osobistych pasji. Mogą to być zainteresowania artystyczne – pisarskie, recytatorskie, taneczne, plastyczne, muzyczne – mogą to być pasje związane ze sportem, szachami, czytelnicze, językowe czy kulinarne. I znowu, szkoła powinna wprowadzać różnorodne formy aktywizujące te pasje. Sprawdzone są metody warsztatów, konkursów, wycieczek, spotkań z innymi pasjonatami. Współczesne czasy wymagają wprowadzania nowych, dopasowanych do nich metod. Stąd organizowanie projektów z zastosowaniem nowych technologii. Trochę tak przy okazji uczenia, wyposaża się uczniów w umiejętności współdziałania i współodpowiedzialności za wykonywanie zadań. A przechodząc do konkretów – kontynuuje dyrektor E.Żemojtel-Soszka, np. w rozwijaniu pasji artystycznych, atrakcyjne były zajęcia w ramach akcji „Nie zgub talentu", „Odkryj w sobie potencjał". W zakresie warsztatów kulinarnych, Samorząd Uczniowski zorganizował losową tematykę związaną z gotowaniem, w ramach której, uczniowie razem z rodzicami przygotowali wiele dań z kuchni europejskich. To i inne zadania w tej tematyce, odnaleźć można było w haśle „Smakuj z Dwójką". „Zaczytana Dwójka" to akcja polegająca na wizytach uczniów klas V i VI w klasach I-III i czytanie fragmentów bajek lub lektur.

„Z językiem obcym dookoła świata" – to kolejna realizacja zadania, podczas którego uczniowie „zwiedzają" kraje, w których język angielski lub niemiecki jest językiem podstawowym. Twórczym rozwijaniem talentów pisarskich jest szkolny konkurs „Katalog złotych myśli". Jest to układanie wierszy, haseł, sentencji, plakatów propagujących dobre relacje nauczyciel – uczeń i uczeń – uczeń.

Przedstawione wyżej działania to tylko wycinek bogatej palety metod i zadań, które pokazują dlaczego warto się uczyć, pokazują, że nauka nie musi być nudna, bo przy okazji wzbogacania wiedzy, w szerokim rozumieniu tego słowa, rozwija osobiste pasje, angażując jednocześnie rozwijanie wielu zainteresowań. Realizacja „Pasji do nauki" – przebiegała przez cały rok szkolny. Dyrektor E.Żemojtel - Soszka z ogromnym zaangażowaniem, z pasją właśnie, opowiada o tym, co jeszcze udało się w szkole efektywnie zrealizować.

Przede wszystkim już na samym początku i przez cały okres realizacji, wskazywano uczniom praktyczne metody skutecznego uczenia się. Wiedza „jak się uczyć", to połowa sukcesu w zdobywaniu i utrwalaniu umiejętności. Szkoła rozbudziła u wielu uczniów zainteresowanie zadaniami stricte inżynieryjnymi. Bo czyż nie o takich ambitnych i niełatwych problemach mówimy, kiedy uczniowie realizują zadania związane z tworzeniem „zielonych dachów", badają wilgotność otoczenia, uzgadniają jak wprowadzać zieleń do przestrzeni miejskiej, konstruują przestrzenne makiety wiatraków, podpatrują jak powstaje energia z wiatru, budują przyrządy meteorologiczne, przy praktycznym zastosowaniu drukarki 3D. Nota bene nowiutka drukarka, została przekazana szkole w ramach projektu z CEO.

Wspaniale sprawdziły się zadania związane z robotyką – opowiada dyrektorka. Wyłoniliśmy nowych mistrzów programowania i kodowania. W tej dziedzinie znaleźliśmy partnerów fundacji „Orange" oraz w „Samsungu", od którego otrzymaliśmy 13 laptopów oraz wspaniałą tablicę multimedialną, wykorzystywaną również do nauki języków obcych. Pokazaliśmy nasze działania interaktywne na zorganizowanym „Festiwalu Nauki". Myślę – mówi E.Żemojtel - Soszka, że to wielki walor działań „Dwójki", iż stworzyła takie przestrzenie, w których uczniowie mogą zgłębiać i badać różne tematy, a nawet pracować nad zagadnieniami naukowymi, które ich fascynują. Pytam panią dyrektor czy nie zauważyła przy tej okazji, że w dziedzinie nowych technologii, uczniowie są często bardziej biegli niż niektórzy nauczyciele! Oczywiście, jest to zjawisko w niektórych przypadkach bardzo widoczne. No i dobrze.

Dyrektorka, która z satysfakcją opowiada, że po tym pierwszym, z sukcesem zakończonym projekcie, z bogatszym doświadczeniem, przystępują do realizacji kolejnego zadania, które, uznając je za ważne, wybrali wspólnie z rodzicami na ten rok szkolny. Jest to temat w zestawie dziesiąty „Otwartość".

Najogólniej mówiąc będzie to zadanie polegające na otwarciu ucznia nie tylko na świat i jego problemy, ale również na środowisko lokalne, na naszą „małą ojczyznę" kończy swoją wypowiedź pani E.Żemojtel - Soszka. Sądzę, że „Dwójka" znając możliwości nauczycieli, koordynatorów projektu, znając potencjał drzemiący w uczniach oraz ich umiejętności w wykorzystywaniu bogatej infrastruktury, spokojnie będzie realizować kolejne wybrane zadania pierwszego etapu. I nie będzie to „sztuka dla sztuki", ale konkretna namacalna zmiana w postawach, stosunku do edukacji i wiedzy. Zakładać można, że uczniowie zostaną solidnie przygotowani do nowych, współczesnych wyzwań. Gratulujemy za to, co już, życzymy satysfakcji i powodzenia w kolejnych odsłonach projektu.

C.Tęciorowska

Warsztaty komputerowe

Ogarnij inżynierię

Dzień Języków Obcych w NSP

"Little Red Riding Hood" rozpoczął szereg wydarzeń z okazji obchodzonego w piątek, 2 lutego 2018r. w Niepublicznej Szkole Podstawowej „Dnia Języków Obcych".

Przedstawienie o Czerwonym Kapturku w angielskiej wersji językowej przygotowali uczniowie z klasy VII. Ich opiekunem i „reżyserem" był nauczyciel języka angielskiego – Wojciech Szturomski. Najmłodsze klasy zachwycone były barwną inscenizacją, a straszny wilk wzbudził nawet wśród nich postrach. Jednak nie tak wielki, by odebrać im chęć do malowania flag różnych krajów i wysłuchania ciekawostek kulturowych z innych stron świata.

Starsze klasy wzięły udział w zajęciach warsztatowych. Uczniowie mieli możliwość wysłuchania i obejrzenia prezentacji przygotowanej przez dziewczyny z klasy IIb (Gimnazjum), które wcieliły się w role przybyszek z Japonii, Wielkiej Brytanii, Francji, Ukrainy i Niemiec. Swobodnie posługując się językami tych krajów przedstawiły się oraz przeprowadziły krótką i praktyczną lekcję języków. Prezentację przygotowały wspólnie z wychowawcą i jednocześnie nauczycielem języka niemieckiego Aleksandrem Dragułą.

Uczniowie mieli też możliwość popisania się swoimi zdolnościami plastycznymi i znajomością języków: angielskiego i niemieckiego, biorąc udział w zajęciach polegających na odgadywaniu przysłów i idiomów oraz perfekcyjnym narysowaniu postaci zgodnie z opisem w języku obcym.

Najciekawsze prace zostały nagrodzone.

DS

Uczniowie Niepublicznej Szkoły Podstawowej połknęli BAKCYLA

Projekt BAKCYL jest społecznym projektem edukacyjnym, stanowiącym odpowiedź polskiego sektora bankowego na potrzeby edukacji finansowej młodego pokolenia.

Przedstawiciele BAKCYLA przekazują młodym ludziom wiedzę finansową i umiejętności wykorzystywania usług finansowych tak, aby ułatwić im świadomy i pomyślny start w dorosłe życie w nowoczesnym społeczeństwie. Przez trzy dni (22 - 24 stycznia) w Niepublicznej Szkole Podstawowej w ramach projektu BAKCYL – Bankowcy dla Edukacji Finansowej Młodzieży, przeprowadzone zostały zajęcia, podczas których poruszono tematy związane z finansami. Dzięki udziałowi w projekcie uczniowie poznali podstawowe zasady prawidłowego sporządzania budżetu, w tym planowania i kontroli wydatków osobistych, zrozumieli znaczenie oszczędności i korzyści, które płyną z systematycznego oszczędzania oraz potrzebę tworzenia „funduszu bezpieczeństwa", na tzw. czarną godzinę. Uczniowie dowiedzieli się, jak bezpiecznie korzystać z różnych produktów kredytowych oraz poznali podstawy świadomego oszczędzania i inwestowania, opartego na zrozumieniu ryzyka, korzyści i zagrożeń płynących z różnych produktów finansowych.

I w końcu dowiedzieli się, dlaczego warto planować swoje finanse przez całe życie. Te nietypowe lekcje poprowadził Dariusz Maciuba – dyrektor oddziału BZ WBK w Lubsku. Każde zajęcia kończyły się podsumowaniem tematu - grą w stylu teleturnieju „Milionerzy", co dodatkowo w atrakcyjny sposób pozwalało utrwalić zdobytą wiedzę. Organizacją warsztatów w szkole zajęła się Anna Ćwik – nauczycielka matematyki i fizyki.

Trafny wybór twórców scenariuszy lekcji – realnych problemów, z którymi spotyka się każdy użytkownik pieniędzy, sprawił, że przeprowadzone zajęcia bez wątpienia przydadzą się młodzieży wchodzącej w świat dorosłości.

red.nsp

§ADWOKAT RADZI

Jeżeli chcecie Państwo uzyskać poradę prawną – BEZPŁATNIE, proszę pisać ml@lubsko.pl z tytułem „Pytanie do adwokata". Pytania można też przesyłać na adres redakcji ul. Wojska Polskiego 2, z dopiskiem "Pytanie do adwokata". Odpowiedź opublikujemy w kolejnym Magazynie Lubskim. Dane osób pytających zostają do wiadomości redakcji

„Świadczenia dyskryminacyjne... koniec dyskryminacji?"

O Trybunale Konstytucyjnym w ostatnim czasie z różnych powodów mówi się bardzo wiele. To jak ważną rolę pełnią w naszym życiu sądy (w tym TK) świadczy temat jaki postanowiłem poruszyć w niniejszym artykule. Od wielu lat osoby niepełnosprawne, u których niepełnosprawność powstała po ukończeniu 18 roku życia i ich opiekunowie są w naszym Państwie dyskryminowani. Dyskryminacja ta polega, na różnicowaniu w zakresie prawa do przyznawania świadczeń pielęgnacyjnych osób sprawujących opiekę nad osobą niepełnosprawną ze względu na wiek w jakim powstała u danej osoby niepełnosprawność.

Zgodnie z art. 17 ustawy o świadczeniach rodzinnych świadczenie pielęgnacyjne z tytułu rezygnacji z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej przysługuje: matce albo ojcu, opiekunowi faktycznemu dziecka, osobie będącej rodziną zastępczą spokrewnioną w rozumieniu ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, innym osobom, na których zgodnie z przepisami ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy ciąży obowiązek alimentacyjny, z wyjątkiem osób o znacznym stopniu niepełnosprawności. Świadczenie pielęgnacyjne przysługuje tym osobom jeżeli nie podejmują one lub rezygnują z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej w celu sprawowania opieki nad osobą legitymującą się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności albo orzeczeniem o niepełnosprawności łącznie ze wskazaniami: konieczności stałej lub długotrwałej opieki lub pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji oraz konieczności stałego współudziału na co dzień opiekuna dziecka w procesie jego leczenia, rehabilitacji i edukacji. W 2018r. świadczenie pielęgnacyjne wynosi 1 477zł miesięcznie. Jednakże świadczenie to na gruncie ustawy przysługiwało tylko wtedy jeżeli niepełnosprawność osoby wymagającej opieki powstała nie później niż do ukończenia 18 roku życia lub w trakcie nauki w szkole lub w szkole wyższej, jednak nie później niż do ukończenia 25 roku życia. Wszystkie osoby niepełnoprawne u których niepełnosprawność powstała w czasie, gdy były już pełnoletnie i ich opiekunowie nie mieli prawa do świadczenia rodzinnego w kwocie 1 477zł. Przysługiwał im jedynie zasiłek w kwocie 520zł miesięcznie. Sytuacja ta w sposób oczywisty jest niesprawiedliwa z punktu widzenia zasady równości obywateli wobec prawa. Aby lepiej ją zobrazować posłużmy się przykładem. U dziecka rodzica Iksińskiego niepełnosprawność powstała w wieku 17 lat i 11 miesięcy. Będzie miał on prawo do świadczenia w kwocie 1 477zł miesięcznie. U dziecka Igrekiewicza niepełnosprawność powstała w wieku 18 lat. Mimo, że cierpi ono na identyczną chorobę co dziecko Iksińskiego, Igrekiewicz będzie mógł ubiegać się co najwyżej o zasiłek w kwocie 520zł miesięcznie. Wyrokiem z dnia 21 października 2014 r. sygn. akt K 38/13 Trybunał Konstytucyjny orzekł, iż art. 17 ust. 1b ustawy o świadczeniach rodzinnych w punkcie 1 w zakresie, w jakim różnicuje prawo do świadczenia pielęgnacyjnego osób sprawujących opiekę nad osobą niepełnosprawną po ukończeniu przez nią wieku określonego w tym przepisie ze względu na moment powstania niepełnosprawności, jest niezgodny z art. 32 ust. 1 Konstytucji. Trybunał Konstytucyjny w uzasadnieniu ww. wyroku wskazał, że "skutkiem wejścia w życie niniejszego wyroku nie jest ani uchylenie art. 17 ust. 1b ustawy o świadczeniach rodzinnych, ani uchylenie decyzji przyznających świadczenia, ani wykreowanie "prawa" do żądania świadczenia dla opiekunów dorosłych osób niepełnosprawnych, jeżeli niepełnosprawność podopiecznych nie powstała w okresie dzieciństwa. Trybunał Konstytucyjny orzekł ostatecznie o niekonstytucyjności jedynie części normy wynikającej z art. 17 ust. 1b ustawy o świadczeniach rodzinnych. Poprawianie stanu prawnego w tym zakresie należy wyłącznie do ustawodawcy, który - biorąc pod uwagę skutki społeczne rozstrzygnięć podejmowanych w badanej materii -powinien tego dokonać bez zbędnej zwłoki"

Niestety mimo upływu ponad 3 lat ustawodawca, w osobie parlamentu naszego Kraju, zarówno minionej jak i obecnej kadencji, nie doprowadził do zmiany niekonstytucyjnego przepisu. Opiekunowie osób niepełnoprawnych, osób u których niepełnoprawność powstała w wieku dorosłym w dalszym ciągu są dyskryminowani w zakresie przysługujących im świadczeń. Jednakże opiekunowie nie pozostają wobec faktu rażącej bezczynności Państwa całkowicie bezbronni. Swoich praw mogą bowiem dochodzić, mogą indywidualnie w sądach powszechnych i administracyjnych. Jest to opcja żmudna i czasochłonna, ale nie pozbawiona widoków na sukces. W dniu 22.01.2018r. w Sądzie Rejonowym dla Warszawy – Śródmieścia zapadł przełomowy wyrok. Sąd zasądził w nim od Skarbu Państwa ponad 33 000zł na rzecz opiekuna, który opiekuje się swoją 80 - letnią niepełnosprawną matką. Z kolei Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie wyrokiem z dnia 6 grudnia 2017r. uchylił do ponownego rozpoznania decyzję którą Wójt Gminy odmówił przyznania opiekunowi świadczenia pielęgnacyjnego w związku z opieką nad niepełnosprawną matką, u której niepełnosprawność powstała po ukończeniu przez nią 18 roku życia. W uzasadnieniu wyroku wskazał, na niekonstytucyjność przepisów będących podstawą decyzji oraz konieczność takiej wykładni przepisów, aby jej wynik nie był sprzeczny ze stanowiskiem wyrażonym w wyroku Trybunału, albowiem zgodnie z art. 8 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, z którego wynika zasada bezpośredniego stosowania Konstytucji przez sądy, oparcie wyroku na stanowisku wyrażonym w orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego stanowi przejaw bezpośredniego stosowania Konstytucji.

Opiekunowie osób niepełnoprawnych, którym dotychczas odmawiano prawa do świadczenia pielęgnacyjnego powinny więc bardzo poważnie rozważyć możliwość walki o to świadczenie w sądzie, mają bowiem w swoim ręku poważny atut w postaci nowego i niezwykle korzystnego dla niech orzecznictwa sądów.

Adwokat **Michał Wójcicki**

Szambo w raju

– Panie, serce krwawi, a ręka chciałaby dać w mordę! – mówi znajomy z widzenia mężczyzna, widząc że fotografuję śmieci, butelki, puszki po piwie, wmarznięte w cieńki lód. – Patrz pan, tu nawet pomost porąbali. Tylko żebyś tam człowieku w to gówno nie wdepnął, bo jeszcze świeże. Machnął ręką, poszedł. Gdzie to gówno? – oglądam podeszwy butów, przytrzymując się barierek pomostu. Dzięki Bogu, nie wlazłem.

***

Wtorek, z dobrą datą: bo trzynastego lutego. A chciałem sobie spokojnie pospacerować, pobiegać, taka ładna pogoda. Wczesne popołudnie, a już sporo ludzi spaceruje, kilka studentek trzeciego wieku przebiera nóżkami i kijkami. Na całej prawobrzeżnej długości zalewu uwijają się robotnicy. Po lodzie przechadzają się dwa łabędzie; za chwilę wzbiją się w powietrze i poszybują aż do tej swojej wysepki przy wschodnim tarasie. Szkoda że nie zdążyłem tego uchwycić. Jak tu ładnie. Swojsko. Jak w raju przyrody. Jak na tym zdjęciu poniżej.

***

Do spokoju trzeba mieć szczęście. A tu go chyba nie zaznam. Wchodzę na kolejny pomost i krew mnie zalewa. Pamiętam: to ten, który latem, chyba we wrześniu, okupował kilkunastoosobowy oddział hunów z miejscowego liceum. To nie są te śmieci, które wtedy, dzień później, fotografowałem. Tamte, a i następne, całe wywrotki uczniowskiego szamba, zdążyli już wyłowić i wywieźć pracownicy OSiR-u z lewobrzeżnej przystani. Czego my tu nie mamy: jedna pusta flaszka do góry szyjką, jakby ostatnim łykiem szukała powietrza; druga już utopiona, tylko denko powietrzem się trzyma. Obok opakowanie po Tymbarku, zatopione pety po napojach i pety po „pojarce", plastikowe kubki, opróżnione „setki", jakieś gumki czy inna chemia zawieszone na trzcinach, nakrętki, foliowe torby, opakowania po chipsach. O jakieś plastikowe Oshee – a cóż to za cholerstwo , dopalacz? Całe pobojowisko uczniowskiej fantazji utopione w wodzie, pomiędzy wysokim, suchym sitowiem. Okolice pozostałych dziesięciu pomostów też zainfekowane, chociaż w mniejszym stopniu. Tam z kolei więcej cegłówek i kostek polbrukowych, przymarzniętych do tafli lodu. Te, rzucone wcześniej, spoczywają już na dnie „Karasia". To „wkład własny" okolicznej dzieciarni. A miało być tak pięknie…

***

– Dobrze że pan to fotografujesz. – to inny gość. Nadchodzi z żoną z naprzeciwka. – Idź pan tam trochę dalej, jakieś męty w nocy ognisko na ścieżce palili. Kobieta, która tam trochę wyżej mieszka, mówi że do drugiej w nocy mordy darli. Jak tym skur….nom ludzkiej pracy nie szkoda! – I co? – pytam. – Nikt policji nie powiadomił? – Panieeee! Ludzie się boją. Zresztą policja też. Przyjedzie taki patrol dwuosobowy, a w patrolu dziewczyna. Nie to, wiesz pan, żebym miał coś do kobiet, ale co taka może?
– Ale ładnie wygląda.
– Taa, na skrzyżowaniu. Jak przejazd zabezpiecza.
Faktycznie, 200 metrów dalej paskudne czarne ślady na czerwonym polbruku. Obok dwaj pracownicy z firmy budowlanej usypują pobocza po obu stronach ścieżki. Starszy: – Teraz to już jakoś wygląda, bośmy popiół zmietli. O, a tu – wskazuje na pobocze – paleta spalona, konary nadpalone.
– Policja była?
– Dzisiaj nie widzieliśmy. Chyba że w nocy, ale wątpię. Trochę tu już pracujemy, to wiemy, słyszymy. Ludzie mówią, że jak z tej strony coś się wieczorem dzieje, to radiowozem podjeżdżają z tamtej strony i tylko obserwują. Tak bezpieczniej, w machę się nie dostanie. I co zrobić? Starostwo, wykonawca czy OSiR straży nocnej nie postawią. Co najwyżej mogą pisma do policji pisać.
– To ja to opiszę. I Wyślę do powiatowej, albo i wojewódzkiej.
– Panie, co to da?

***

Idę dalej. Ładnie ta ścieżka wygląda, latem będzie tu pięknie, jak się wszystko zazieleni. Fajne są te podejścia, schodki na pomosty. Od wiosny rowerkiem się pojeździ, pospaceruje, bezpiecznie pobiega. O, jeeeest to gówno! Wcześniej minąłem kilka zaschniętych, a to faktycznie świeże, rozłożyste. Niebezpieczne jak mina przeciwpiechotna. Przeprowadzam rozpoznanie bojowe: Pies ludzi bogatych robi kupę obfitą; pies ludzi ubogich – artystyczną. Widzi, ten był z bogatych .
– Panowie, tu kupa straszna jest! I to na waszym polbruku!
– To uważaj pan, bo tutaj tego więcej. Dzisiaj to już chyba z dziesięciu zawodników z psami nas mijało. I żaden nie miał „oprzyrządowania".
Przy wschodnim tarasie, a właściwie molu widokowym – ścieżka prawie ukończona. Stąd najpiękniejszy widok na zalew, ta wysepka, ostoja ptactwa – taka urokliwa. Ale wokół mola, w wodzie – szambo. W raju. W ruinach ogrodowego baru „Pod Smokiem", który kiedyś tętnił życiem, a teraz jest niczyj, wysypisko butelek po nalewkach i napojach. Tu zapewne menele pili; młodzi drzwi rozwalili. Przykry widok. A codziennie ludzie tu z dziećmi przechodzą. Pospacerować, na przystań, na plac zabaw. W pobliskim zagajniku kolorowe butelki i plastikowe woreczki w przebijającej już zielenią ściółce leśnej. Lekcja przyrody.

***

Przypominam sobie ubiegłoroczne lato. Idą watahy młodych. Gimnazjalistów? Licealistów? Co w drugim słowie łaciński „zakręt". A z polskiego – babcia zadania domowe odrabia. Ciągną tabunami nad akwen. Teraz mają fajnie, stare wapniaki pomosty porobili, przytulnie się na nich chla. A potem się dziewczyny wyściska, i tego… Takie naprane! Kiedy wracają tabunami, nawet rośli mężczyźni wolą zejść z drogi, bo młode wilczki szybkie, zadziorne. Nikt nie podskoczy. Dobrze że przyroda przynajmniej mocniejsza. Znów przyjdzie lato, OSiR szambo w raju wyczyści, znów będzie ładnie.

***

Jak długo? Kto tych młodych z III Rzeczypospolitej gimnazjalnej poskromi?

(władko z bielin)

„Mały inżynier" w Niepublicznej Szkole Podstawowej w Lubsku

Z nowym rokiem, nowym krokiem! I tak też się stało! Wraz z początkiem stycznia w Niepublicznej Szkole Podstawowej w Lubsku z przytupem ruszył nowy program edukacyjny – „Mały inżynier". Pieczołowicie przygotowywany przez uczniów starszych klas, a skierowany do najmłodszych. Na czym się opiera? Na samodzielnym doświadczaniu! Bo przecież przez zabawę uczy się najlepiej! Nie dziwi więc, że taka forma nauki okazała się strzałem w dziesiątkę. Jako pierwsza pod lupą znalazła się fizyka. Uczniowie klasy pierwszej i trzeciej szybko przekonali się, że nie taki diabeł straszny! Samopompujące się balony
i lampa lawa to tylko niektóre z zaproponowanych przez siódmoklasistów doświadczeń. A działo się naprawdę wiele! Przelewała się woda, nie zabrakło także ognia. Najwięcej emocji wzbudziła płonąca, unosząca się w powietrzu herbata. Oklaskom i zachwytom nie było końca! Po świetnym widowisku przyszedł także czas na wspólne budowanie obwodów elektrycznych. Gdy starsi koledzy służą radą i pomocą, każde zadanie to błahostka! Czy było warto? Czy takie zajęcia mają sens? Wypieki i uśmiechy na twarzach maluchów to bez wątpienia najlepsza rekomendacja! Niebawem doświadczenia chemiczne. „Już nie mogę się doczekać, takie lekcje są najlepsze!" – śmiało wtóruje Hania, uczennica klasy pierwszej. Zajęcia z fizyki przygotowała Anna Ćwik wraz z grupą uczniów klasy VII.

Joanna Janusz

WIZYTA W RATUSZU

Na zaproszenie państwa Małgorzaty i Jana Rozmysów na XI Galę Sportu w Lubsku przybył Norweg Roy Helge Simonsen. Jest on pisarzem, dziennikarzem, ekonomistą, działaczem sportowym, był odpowiedzialny za kontakt z mediami podczas XVII Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Lillehammer w 1994 roku. Wyraził on chęć nawiązania współpracy z miastem Lubsko. Spotkał się z Burmistrzem Lechem Jurkowskim oraz Sekretarzem Gminy Henrykiem Dybką.

red.

Piosenki mojej młodości

W maju 2018 roku planowany jest pierwszy „Przegląd piosenki mojej młodości", w którym mogą uczestniczyć seniorzy, mieszkańcy Lubska, Jasienia i okolic.

Regulamin konkursu przewiduje prezentację jednej piosenki
z dowolnym akompaniamentem. Nie wykluczony jest udział zespołu towarzyszącego poszczególnym wykonawcom.
W przeglądzie nie będzie miejsc punktowanych, wszyscy wykonawcy otrzymają dyplomy i nagrody.
Na etapie organizacyjnym odbędą się spotkania i próby wokalne. Uczestnicy otrzymają wsparcie w przygotowaniu do koncertu finałowego.
Zgłoszenia imienne z tytułem utworu, adresem kontaktowym, proszę przesyłać na adres mailowy Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Lubsku **utw.lubsko@wp.pl**, w terminie do 30.03.2018r.
Zapraszamy lubskich seniorów do udziału we wspólnym wydarzeniu artystycznym.

UTW

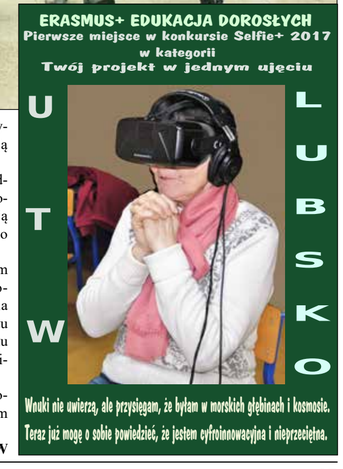

XI GALA SPORTU

To wydarzenie na stałe wpisało się w kalendarz imprez realizowanych w naszym mieście. XI już Gala Sportu odbyła się 10 lutego w Ośrodku Sportu i Rekreacji w Lubsku.

Po wyemitowaniu kilkunastominutowego filmu o Lubsku, nagranego kamerą zamontowaną na dronie, wystąpiła grupa JUST PLAY z Lubskiego Domu Kultury. Oficjalnego otwarcia Gali, którą prowadzili: dyrektor OSiR Maria Łaskarzewska i trener Robert Ściłba dokonał Burmistrz Lubska Lech Jurkowski, gratulując wszystkim sportowcom wspaniałych osiągnięć, a współorganizatorom (OSiR, Urząd Miejski, Lubski Dom Kultury) wzorcowego przygotowania imprezy. Zebranych sportowców, trenerów i działaczy powitał również Senator RP Waldemar Sługocki - obejmując Honorowy Patronat - oraz Burmistrz partnerskiego miasta Masny (Francja) Paulette Gauthiez. Wśród zaproszonych gości byli również posłowie: Katarzyna Osos, Krystyna Sibińska i Tomasz Kucharski - polski wioślarz, dwukrotny mistrz olimpijski, pięciokrotny medalista mistrzostw świata, Dyrektor Departamentu Infrastruktury i Komunikacji Urzędu Marszałkowskiego - Sławomir Kotylak, Radny Sejmiku Województwa Lubuskiego Sebastian Ciemnoczołowski, Starosta Powiatu Żarskiego Janusz Dudojć, Starosta Powiatu Słubickiego Marcin Jabłoński, Burmistrz Krosna Odrzańskiego Marek Cebula, Burmistrz Drezdenka Maciej Pietruszak, Wiceburmistrz Żar Olaf Napiórkowski, Wójt Gminy Brody Ryszard Kowalczuk.

Po pokazach Ju-Jitsu z udziałem Mariusza Ossowskiego i jego podopiecznych wyróżniono specjalną nagrodą Marszałka Województwa Lubuskiego Elżbiety Polak lekkoatletę - średniodystansowca Michała Rozmysa, który pozdrowił wszystkich z telebimu i podziękował rodzinie za nieustające wsparcie. Kolejni sportowcy i działacze zostali wyróżnieni przez Starostę Żarskiego J.Dudojcia, który docenił wkład lubskich sportowców w wysoki ranking powiatu (I miejsce w województwie, a gmina też zaszczytne VII miejsce w województwie). Lista nagrodzonych: Mateusz Bondarenko, M. Rozmys, Natalia Tomiałowicz, Krystian Paś, Piotr Kobita, Adrian Wierzbicki, Marcin Ksiuk, Tomasz Lambrecht, Radosław Bandziak. Nagrodę za koordynację Powiatowej Olimpiady Młodzieży 2016/2017 odebrał R. Ściłba. Niecodzienny pokaz baniek mydlanych w wykonaniu Inny Biliaievej - finalistki programu „Mam Talent" poprzedził wyróżnienia Burmistrza Lubska dla młodych sportowców, ich trenerów oraz przyznanie stypendiów sportowych. Sekretarz Gminy Henryk Dybka odczytał listę wyróżnionych: M. Rozmys, uczniowie: Dominika Magdziarz, Weronika Czerniak, Agata Wojciechowska, Wojciech Gembara, Mateusz Dyderski, Sandra Kapela, Lidia Milczanowska, Malwina Nazaruk, Aleksander Kiełek, Nikodem Mikołajczuk, Eryk

Ostojicz, Karolina Machnicka, Jakub Mierzwiak, N.Tomiałowicz, Patryk Gubała, Jagoda Borys, Michalina Chełminiak, Nikodem Stuła, Mateusz Bogdanowicz, Nikola Sobczak, Natalia Kuraś, Nikodem Bobryk, T.Lambrecht, Kornelia Sówka, Klaudia Gapska, Martyna Kurant, Kamil Krzyżański, Krystian Paś, trenerzy: Mariusz Ossowski, Zbigniew Tomiałowicz, Jarosław Rygier, Marek Gutowski, Jarosław Wysokiński, Bogdan Lech, Katarzyna Nowicka, Mirosław Niewiadomski, Damian Dworczak, Andrzej Freliszko, Karol Widerowski, R.Ściłba. Wyróżnienia za szczególny wkład w rozwój sportu otrzymali: Mirela Wojciechowska, Waldemar Szylko i Mirosław Sawicki. Wszyscy wyróżnieni otrzymali dodatkowo gadżety od Senatora W. Sługockiego. Po prezentacji MUFFINS z LDK i Katarzyny Szymaniec swoje wyróżnienia środowisku sportowemu przyznała dyrektor OSiR M. Łaskarzewska. Szkoła Podstawowa Górzyn – (opiekunowie: dyr. Józef Radzion, Magdalena Stasik) - Patryk Siwik, Tomasz Kurpisz, Karolina Paprzycka; Szkoła Podstawowa Nr 2 – (Dariusz Zubowicz, Joanna Bereźnicka) -Mateusz Bogdanowicz, Marcel Sadowski, Damian Franczak, Bartłomiej Murawski; Szkoła Podstawowa Nr 3 – (Anna Walczak, Jerzy Balicki) - Maksymilian Ratajczak, Natalia Mazur, Tomasz Zieliński; Niepubliczna Szkoła Podstawowa – (Leszek Banaś) - Gabriela Rewaj, Dagmara Mekwińska, Martyna Adamska, Martyna Heineman; Szkoła Podstawowa Nr 1 – (Mirosław Firuta, Krystyna Jessa) - Maja Urban, Oliwia Frąckowiak, Dawid Tomiałowicz; Szkoła Podstawowa im. Edmunda Bojanowskiego – (Piotr Wysokiński, M. Sawicki) -Dorian Mazur, Oliwia Mazur, Jakub Gubała, Dominik Tutko, Adam Piasecki; Gimnazjum Nr 1 – (Mirosław Niewiadomski, Marlena Wawrzyniak) - Norbert Morawski, Marcin Droś, Oskar Ostręga, Sebastian Morawski; Gimnazjum im. Edmunda Bojanowskiego - Wiktor Grabowski, Nela Cwalińska, Karolina Stanowska; Niepubliczne Gimnazjum dla Młodzieży - Marcelina Wojciechowska, Pamela Kostanowicz, Joanna Ossowska, Weronika Lech; Zespół Szkół Ogólnokształcących i Ekonomicznych (Lidka Czyż, Andrzej Tomiałowicz, Katarzyna Nowicka) - Julia Gier, Paulina Gira, Rafał Sołtys; Zespół Szkół Technicznych – (Edyta Chełminiak, Zdzisław Krzywiecki) - Sandra Szymańska, Karolina Czarnecka, Michał Witczak; Liceum Bojanowskiego - Technikum Logistyczne: Mikołaj Dudojć, Hubert Fudali; Kazimierz Rzepka.

Plebiscyt na Najpopularniejszego Sportowca "Magazynu Lubskiego"

Po występie Hanny Łuczak odbyło się rozstrzygnięcie Plebiscytu na Najpopularniejszego Sportowca Lubska 2017. Redaktor Naczelny Magazynu Lubskiego Marek Stępień przedstawił laureatów i wręczył statuetki oraz specjalne kalendarze z sylwetkami zwycięzców.

I Klaudia Wróbel – zawodniczka od 10 lat gra w tenisa ziemnego, obecnie uczęszcza na zajęcia Szkółki Tenisowej SMECZ Żary. Pierwsze kroki stawiała pod okiem trenera Jerzego Balickiego - Szkoła Tenisa Ziemnego „Drajw". Po 1,5 roku zmieniła trenera na Tomasza Wawrzyniaka. Obecnie trenuje pod okiem trenera Radka Czestkowskiego. W ciągu ostatnich 4 lat treningu wygrała wiele meczów i turniejów w regionie. Rywalizuje też z powodzeniem z dorosłymi członkami Stowarzyszenia Tenisa Ziemnego NET Lubsko, grając w turniejach i Lubskiej Lidze Tenisowej;

II Michał Rozmys – zajął 1 miejsce na 800 metrów podczas zawodów Bydgoszcz Cup, 9 miejsce i Młodzieżowy Mistrz Polski na 1500 metrów w Pradze 3:36.37 – Rekord Życiowy, 3 miejsce na 800 metrów podczas Memoriału Janusza Kusocińskiego w Szczecinie, 1 miejsce na 1500 metrów podczas Mitingu w niemieckim Dessau, 9 miejsce w debiucie na 3000 metrów podczas Drużynowych Mistrzostw Europy w Lille, 2 miejsce podczas Drużynowych Mistrzostw Europy, brązowy medalista młodzieżowych mistrzostw Europy w biegu na 1500 metrów, półfinalista mistrzostw świata (Londyn 2017) w biegach na 800 i 1500 metrów;

III Bartosz Łapa - piłkarz, gra na pozycji pomocnika, czołowy zawodnik rezerw Budowlanych Lubsko, waleczny na boisku, lubiany wśród kolegów z drużyny. Na co dzień

n a - uczyciel Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Lubsku. Karierę rozpoczynał w drużynach Lubskiej Amatorskiej Ligi Piłki Nożnej;

IV Natalia Tomiałowicz - uczennica kl. II Technikum Logistycznego Zespołu Szkół Technicznych w Lubsku, a także zawodniczka Uczniowskiego Klubu Sportowego ZST Lubsko. Brązowa medalistka w Mistrzostwach Polski Juniorek Młodszych w zapasach (Drzonków 2017r.), zdobyła brązowy medal podczas Pucharu Polski Juniorek Młodszych w zapasach (Pelplin k/Gdańska 2017r.), złoty medal podczas Międzynarodowego Turnieju Zapaśniczego w Holandii (Utrecht 2017), Zawodniczka Kadry Narodowej Juniorek Młodszych;

V Jagoda Borys - uczennica Gimnazjum im. Edmunda Bojanowskiego w Lubsku. Reprezentuje Uczniowski Klub Sportowy ZST Lubsko. Złoty medal podczas Międzynarodowego Turnieju Zapaśniczego w Holandii (Utrecht 2017), piąte miejsce podczas Mistrzostw Polski Juniorek Młodszych w zapasach (Drzonków 2017), piąte miejsce podczas Pucharu Polski Juniorek Młodszych w zapasach (Pelplin k/Gdańska 2017);

VI Krystian Paś - uczeń Gimnazjum im. Edmunda Bojanowskiego w Lubsku. Srebrny medalista Mistrzostw Polski Młodzików w zapasach w stylu klasycznym (Racibórz 2017), złoty medalista Międzywojewódzkich Mistrzostw Młodzików w zapasach w stylu klasycznym (Poznań 2017), brązowy medalista Międzywojewódzkich Mistrzostw Młodzików w zapasach w stylu wolnym (Krotoszyn 2017), zawodnik Kadry Województwa;

VII Dominika Magdziarz - uczennica Szkoły Podstawowej nr 1 w Lubsku, z powodzeniem uprawia tenis stołowy. Zawodniczka Olimpii Lubsko, na Mistrzostwach Województwa Młodzików w Drzonkowie 2017 - wywalczyła srebrny medal, a w deblu z Weroniką Czernych zdobyła srebrny medal; powołana do kadry wojewódzkiej młodziczek na 2017 r.;

VIII Rafał Klauz - uprawia trójbój siłowy. Trener i zawodnik Lubskiego Klubu Sportowego Pionier Lubsko, do jego sukcesów należą: 1 miejsce w Kościanie na zawodach w martwym ciągu, 1 m. w Zalesiu na Mistrzostwach Polski GPC w martwym ciągu, 1 m. Ukraina/Łuck - Mistrzostwa Europy WPA w trójboju, 1 m. Biała Podlaska - Mistrzostwa Europy GPC w trójboju, 1 m. Czechy/Praga - Mistrzostwa Świata WUAP w trójboju;

IX Paweł Szaja - na co dzień policjant Komisariatu Policji w Lubsku w stopniu młodszego aspiranta, sztuki walki trenuje już od 12 lat, a dyscypliną mieszanych sztuk walki zajmuje się od 6. Startuje w Amatorskiej Lidze MMA. 1 dan Ju-Jitsu, laureat Mistrzostw Polski Służb Mundurowych w Toruniu w 2017r.;

X Adrian Drosik - Mistrz Województwa w boksie w 2010 roku, Międzynarodowy Mistrz Polski w boksie 2014, Mistrz Województwa w Kickboxingu w 2015 roku, Mistrz Polski Weteranów w Kickboxingu w 2015 roku, Dwukrotny V-ce Mistrz Polski Weteranów w Kickboxingu w 2016 roku, Brązowy Medalista Pucharu Europy Seniorów w Kickboxingu w 2016 roku, brązowy medalista Mistrzostw Polski w 2017 roku w kat. do 84 kg. Trenuje w "Fightclub" Zielona Góra. Plebiscyt urozmaicił wspaniały występ Adriana Duszaka – freestyle football. A. Duszak zaprosił do zabawy publiczność, co spotkało się z wielkim aplauzem. Dodatkowa nagroda w postaci czeku trafiła do B. Łapy od radnego powiatowego Zbigniewa Wydrycha – miłośnika piłki nożnej, a kiedyś czynnego zawodnika. Na zakończenie wystrzelono konfetti przy dźwiękach „We Are The Champions" zespołu Queen.

M. Sienkiewicz

Fot. **Irek Gumienny**

MÓJ ŚWIAT MA KSZTAŁT PIŁKI TENISOWEJ

Magazyn Lubski: Jak Pani przyjęła to wyróżnienie?
Klaudia Wróbel: Podczas gdy była wyczytywana lista dziesięciu najlepszych, najpopularniejszych sportowców był wielki stres czy jest się w dziesiątce. Gdy moje imię i nazwisko zostało wyczytane na pierwszym miejscu byłam zaskoczona, a zarazem szczęśliwa.

ML: Wiemy, że zaczynała Pani przygodę z tenisem pod okiem trenera Jerzego Balickiego. Czy może Pani powiedzieć coś więcej o swoich początkach, o pierwszym treningu, pierwszym meczu. Co skłoniło Panią do uprawiania tenisa ziemnego?
KW: Moja przygoda z tenisem zaczęła się w ten sposób, że mój Tata chciał, żebym uprawiała sport, a spodobał mu się tenis i pomyślał , że zapisze mnie na trening. Po pierwszym treningu zaczęła się przygoda z tenisem, który dawał i daje mi dużo radości.

ML: Tenis ziemny wymaga wielu godzin treningu, jak wygląda Pani dzień powszedni? Ile czasu poświęcone jest tenisowi?
KW: Chodzę do Medycznej Szkoły Policealnej AWANGARDA w Żarach. Trenuję tenis z tatą trzy razy w tygodniu po 1,5 godzinie, dodatkowo chodzę dwa razy w tygodniu na zumbę. Wszystkie treningi i inne zajęcia odbywają się w Lubsku.

ML: Obecnie jest Pani zawodniczką Szkółki Tenisowej „SMECZ" Żary, jest to zapewne uciążliwe biorąc pod uwagę miejsce zamieszkania?
KW: Do Szkółki Tenisowej „SMECZ" w Żarach należę tylko dlatego, żebym mogła jeździć na turnieje Polskiego Związku Tenisa. W Żarach nigdy nie trenowałam, ale rozgrywałam turnieje ligowe z powodzeniem.

ML: Jakie są plany dotyczące startów w zawodach w bieżącym roku?
KW: Moje obecne plany na bieżący rok to być w pierwszej trzydziestce na liście kwalifikacyjnej PZT. Obecnie jestem 68 na tej liście, a byłam już 32, lecz z powodu braku pieniędzy na wyjazdy turniejowe spadłam niżej.

ML: Naszą najlepszą polską zawodniczką jest Agnieszka Radwańska, czy ona jest Pani wzorem do naśladowania? Może jest to inna tenisistka z obecnego topu, a może jest to tenisista?
KW: Oczywiście, moją ulubioną zawodniczką i wzorem do naśladowania jest Agnieszka Radwańska.

ML: Czy wiąże Pani swoją przyszłość z tenisem, czy może są jakieś inne pomysły na życie?
KW: Moją przyszłość oczywiście wiąże zawodowo z tenisem, lecz czas pokaże jak się to wszystko potoczy.

ML: Wszyscy wiedzą, że sport związany jest z wyrzeczeniami dotyczącymi żywienia. Jaką Pani stosuje dietę, jakie jest Pani ulubione danie?
KW: Moją dietą jest jedzenie wszystkiego, żeby mieć siłę i dostarczyć organizmowi wszelkich witamin jakie są potrzebne. Moim ulubionym daniem jest zupa pomidorowa z ryżem.

ML: Tenisowi poświęca Pani wiele czasu, ale czy tylko tenisowi? Jakie są inne Pani zainteresowania? Jakiej muzyki Pani słucha?
KW: Poza tenisem lubię jeździć na rowerze, rolkach, pływać, czasem pobiegać, a także spotykać się ze znajomymi. Moją ulubioną wokalistką, której słucham najchętniej jest Rihanna.

ML: Czy chciałaby Pani powiedzieć coś swoim kibicom?
KW: Chciałabym bardzo serdecznie podziękować wszystkim, którzy oddali na mnie głos i docenili mój wysiłek i dyscyplinę sportu, którą uprawiam.
Chciałam podziękować Rodzinie, znajomym i przyjaciołom za wsparcie, które mi dawali podczas trwania plebiscytu. Chcę również podziękować Pani dyrektor Marii Łaskarzewskiej za udostępnienie sali do treningu. Dziękuję

ML: Dziękujemy za wywiad i jednocześnie życzymy samych sukcesów w życiu prywatnym i sportowym.

I.G.

grafika **Adam Sommerfeld**

BIEGANIE TO MOJE ŻYCIE

Rozmawialiśmy z Michałem Rozmysem laureatem drugiego miejsca w naszym plebiscycie, wielokrotnie wyróżnianym podczas Gali Sportu, która odbyła się 10 lutego. Rekordzistą i Mistrzem Polski w 2017 roku.

MAGAZYN LUBSKI: Gratulujemy wysokiego miejsca w naszym plebiscycie i pozostałych wyróżnień podczas Gali Sportu.
MICHAŁ ROZMYS: Dziękuję za gratulacje.

ML: Jak przyjąłeś te wyróżnienia?
MR: Wyróżnienia odebrał za mnie mój tata. Ja niestety nie mogłem uczestniczyć w Gali. W poniedziałek, tata dostarczył mi je do Goleniowa, gdzie obecnie trenuję i byłem mile zaskoczony ilością wyróżnień i nagród.

ML: Przygotowania do sezonu są w toku, jak wygląda Twój plan treningowy, czy wszystko przebiega zgodnie z tym co zaplanowałeś wspólnie z trenerem? Ostatnio trenowałeś w Portugalii, czy mógłbyś opowiedzieć czytelnikom jak przebiegały treningi na południu Europy?
MR: Mój plan treningowy bazuje na 12 treningach w tygodniu w trakcie obozu i 9 treningach poza zgrupowaniem. Uzupełniam to wizytami w saunie oraz masażami.
W grudniu, styczniu i na początku lutego trenowałem w portugalskim Monte Gordo. Pogoda dopisywała i większość dni była słoneczna, a temperatura wynosiła 14-18°C.
W tym okresie skupiamy się na budowaniu wytrzymałości i siły. A dzięki takim temperaturą można bez problemu wykonać treningi szybkościowe. Wszystko idzie w dobrym kierunku i z każdym kolejnym treningiem widać poprawę formy. Bardzo łatwo to dostrzec na przestrzeni kilku lat.
W planie mieliśmy obóz w Kenii, ale PZLA uznało, że jest tam niebezpieczne, pomimo, że duża część europejskiej czołówki tam trenuje. Na tę chwilę planujemy

obóz kwietniowy w USA. Pod uwagę bierzemy Flagstaff, ze względu na podobną wysokość co w Kenii (2300-2400 m.n.p.m) lub ewentualnie Albuquerque (1600 m.n.p.m). Decyzja należy do związku.

ML:Jakie są plany dotyczące startów w zawodach w bieżącym roku? Jakie zawody są dla Ciebie najważniejsze, czy są to Mistrzostwa Europy w Berlinie?
MR: W planach jest start w Diamentowej Lidze w Rzymie, ale wszystko zależy od mojego managera. Chciałbym z początkiem sezonu nabiegać minima na 800 i 1500m, żeby na spokojnie szykować się do Mistrzostw Europy w Berlinie. To będzie najważniejsza impreza w sezonie.

ML:Czy skupisz się na jednym dystansie, czy dalej będziesz starał się pogodzić starty na 800 i 1500 metrów?
MR: W sezonie zamierzam startować na 800 i 1500m, a przed samą docelową imprezą trener zdecyduje na którym dystansie pobiegnę w Berlinie.

ML: Wszyscy wiedzą, że sport wiąże się z wyrzeczeniami dotyczącymi żywienia, jaką stosujesz dietę, jakie jest Twoje ulubione danie?
MR: Osobiście nie stosuję żadnej diety. Jem wszystko na co mam ochotę, ograniczając wielkość posiłków przed treningiem, aby nie czuć się ciężko. Staram się jeść produkty dobrej jakości. Moim ulubionym posiłkiem jest rosół z kury. Idealny po miesiącu trenowania za granicą.

ML:Bieganiu poświęcasz wiele czasu, ale czy tylko to zaprząta Twoją głowę? Jakie są inne Twoje zainteresowania poza sportem?
MR: Pod bieganie przystosowałem całe życie. W wolnym czasie mogę odpocząć i pograć na konsoli.

ML:Dużo podróżujesz, jakie jest Twoje ulubione miejsce do którego wracasz najchętniej?
MR: Najchętniej wracam do Lubska i okolic.

ML: Dziękuję za rozmowę i życzę wielu sukcesów w przyszłości, udanego startu w Mistrzostwach Europy w Berlinie w imieniu własnym i naszych czytelników.

I.G.

grafika **Adam Sommerfeld**

SP - 3 z wizytą w Portugalii

Od 14 do 20 stycznia uczennice kl. VIa Klaudia Szczerbata i Julia Jaros wraz z opiekunkami dyrektor Anną Dzienisz i nauczycielką języka angielskiego Marią Uryś, uczestniczyły w realizacji międzynarodowego projektu Erasmus+. W portugalskich szkołach Moure oraz w Ribieira Neiwa miało okazję spotkać się 34 uczniów z Polski, Portugalii, Hiszpanii, Litwy, Włoch, Macedonii, Turcji i Rumunii. Celem wizyty była prezentacja pracy szkoły w ramach projektu. Po wykonaniu powierzonych zadań uczestnicy nie spoczęli na laurach i starali się wykorzystać aktywnie każdą wolną chwilę. Odwiedzili Urząd Miasta w Villa Verde oraz House of Knowledge , tam zafascynowały ich roboty wykonane z materiałów recyklingowych. Przy każdej sposobności kształcili umiejętności konwersacji w języku angielskim. Clube Nautico de Prado to ośrodek kajakarski, w którym nie obyło się bez wyczerpującego treningu. Zajęcia dotyczące języka ciała pomogły lepiej poznać uczestników i nawiązać nowe przyjaźnie. Uczniowie udali się również do biblioteki szkolnej, powstały tam interesujące plakaty związane tematycznie z Dniem Tolerancji. Bardzo ciekawe były elementy terapii dotyczące radzenia sobie ze stresem. Sprzyjająca pogoda umożliwiła przeprowadzenie warsztatów ogrodniczych. Uczestnicy sadzili kolendrę i kapustę galicyjską. Nasiona, które otrzymali z pewnością zostaną zasadzone w naszej szkole. Podróż z Erasmusem+ to nie tylko dobra zabawa. Nasi przedstawiciele w szkole Ribeira Neiva musieli wykazać się głęboką wiedzą na temat Europy, grając w grę edukacyjną i nokautując przeciwników. Pod koniec spotkania każda grupa przedstawiła prezentację, podsumowującą doświadczenia i zdobytą wiedzę wynieśioną z odbytych warsztatów. Uwieńczeniem wyprawy było popołudniowe zwiedzanie Bragi. Uczestnicy projektu zgodnie twierdzą, że udział w międzynarodowym projekcie to ciekawe i pełne wrażeń doświadczenie, pozwalające poznać nową kulturę i społeczność. Czas spędzony z otwartymi i życzliwymi ludźmi oraz nowe przyjaźnie są bezcenne. Z niecierpliwością czekamy już na nową przygodę, tym razem wyruszymy do Włoch.

U. Tomiczek, M. Uryś

WYSTAWA NORWESKIEJ ARTYSTKI

Od 19 stycznia do 28 lutego bieżącego roku w galerii Lubskiego Domu Kultury oglądać można wystawę ekslibrysów Norweżki Torill Elizabeth Larsen pochodzących ze zbiorów Rajmunda Aszkowskiego. Artystka, której prace prezentowane są w LDK urodziła się w 1946 roku w Bergen w Norwegii. Zainteresowanie sztuką i jej historią towarzyszyło jej od dzieciństwa. W Bergen studiowała na Akadami Sztuki, następnie ukończyła historię sztuki na Uniwersytecie w Oslo.
Uczestniczyła w wielu wystawach zbiorowych i indywidualnych. Jest laureatką licznych konkursów na ekslibris i małą formę graficzną. W Polsce między innymi w Gliwicach, Katowicach, Wrocławiu, czy Malborku.
Ekslibrisy Torill Elisabeth Larsen zaliczane są do nurtu artystycznego, jednak wciąż są ściśle związane z książkami. Artystka tworzy głównie linoryty, stosuje też techniki własne. Swoje ekslibrisy dedykowała wielu bibliotekom w Polsce m.in. w Oleśnicy, Wąchocku, Sokołowie Małopolskim, Warszawie, Opolu, Środzie Śląskiej, Gryfowie Śląskim, Rudzie Śląskiej, Gryfinie, Wilkowicach, Józefowie, Choroszczy.
Tworzy od roku 2003, jednak do Polski po raz pierwszy przyjechała dopiero w roku 2008. Zafascynowała się historią i zabytkami naszego kraju, poznała wielu przyjaciół i od tej pory stara się odwiedzać ich regularnie.
Komisarzem wystawy jest Janusz Orzepowski, zaś jej aranżacji podjął się Gustaw Lis.

ABW

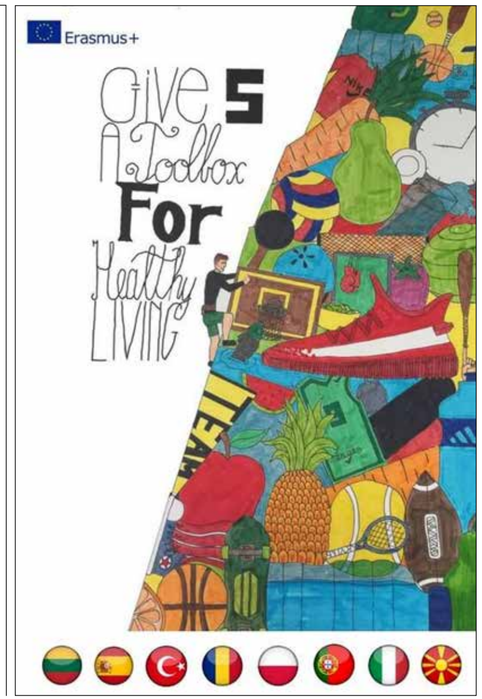

W tym miesiącu mija 75 rocznica zakończenia Bitwy pod Stalingradem, bitwy która uważana jest za jedną z największych bitew w czasie II wojny światowej, która zasadniczo wpłynęła na dalsze losy wojny i późniejsze zwycięstwo nad faszyzmem.

Bitwy pod Stalingradem – „Ani kroku wstecz!

Na początku lat czterdziestych Stalingrad (dzisiejszy Wołgograd) był trzecim pod względem liczby ludności miastem Związku Radzieckiego (po Moskwie i Leningradzie) w 1940 roku liczył około 450 tys. mieszkańców. Tutaj przeładowywano dla całego kraju: zboże, ropę, maszyny rolnicze, produkty chemiczne i wiele innych towarów. Na czas wojny większość fabryk Stalingradu zmieniła produkcję na potrzeby wojska. Jego zakłady opuszczały teraz: czołgi, broń ręczna i inne istotne dla Armii Czerwonej produkty. Bitwa pod Stalingradem była jedną z największych bitew II wojny światowej, toczyła się w okresie od 23 sierpnia 1942 roku do 2 lutego 1943 roku. Po obu stronach, w różnych etapach bitwy brało w niej udział około 2 mln żołnierzy, 2 tys. czołgów, około 26 tys. dział i moździerzy i ponad 2300 samolotów. Celem Niemców było zdobycie miasta, ważnego ze względu na plany zajęcia Kubania i Kaukazu.

Bitwa zakończyła się klęską Niemców i olbrzymimi stratami po obu stronach. Straty niemieckie to 364 tys. poległych, zamarzniętych, lub zmarłych z wyczerpania i głodu żołnierzy, ponadto Rosjanie wzięli do niewoli 108 tys. żołnierzy niemieckich, około 102 tys. zmarło w drodze do obozów jenieckich i w niewoli. Natomiast straty radzieckie to z pola bitwy zebrano ciała 467 tys. poległych radzieckich żołnierzy i oficerów. Wskutek nalotów oraz walk życie straciło 43 tys. cywilnych mieszkańców miasta oraz uciekinierów. Na skutek represji niemieckich zginęło 3345 cywilów. Na roboty przymusowe Niemcy wywieźli 64 tys. cywilów. Bitwa stalingradzka uznawana jest za przełomową w działaniach na froncie wschodnim. Na skutek przegranej nad Wołgą Niemcy stracili bezpowrotnie siłę, jaką dysponowali na początku wojny ze Związkiem Radzieckim. Całkowicie inicjatywę stracili jednak dopiero w bitwie pod Kurskiem.

Stalin wiedział, że nie może dopuścić do wygranej Niemców, dlatego 150 tys. mieszkańców budowało umocnienia miasta, 75 tys. wstąpiło w szeregi armii, walki zamierały w jednym rejonie miasta, by ze zdwojoną siłą zacząć się w innym. „Ani kroku wstecz!" – taki okrzyk bojowy towarzyszył wszystkim żołnierzom Armii Czerwonej, uczestniczącym w walkach o Stalingrad.

Ostatnią próbę większego natarcia hitlerowcy podjęli 11 listopada 1942 roku. Udało im się dotrzeć do Wołgi i rozdzielić obrońców na 3 grupy. W tydzień później wojska radzieckie przeszły do kontrofensywy. To był początek końca. W rejonie Stalingradu 23 listopada 1942 roku wojska radzieckie zamknęły w kotle 6 Armię generała Friedricha Paulusa oraz część 4 Armii Pancernej łącznie około 260-270 tysięcy żołnierzy. Mimo to, Hitler wydał Paulusowi bezwzględny rozkaz utrzymania się nad Wołgą. 8 stycznia 1943 roku radzieckie dowództwo zaproponowało generałowi kapitulację,

W gruzowisku miasta dosłownie walczono o każdą ulicę i każdy dom, które wielokrotnie w czasie całej bitwy przechodziły z jednych rąk do drugich.

ale została ona odrzucona. Pomimo, że żołnierze niegdyś dumnej 6. Armii byli już ludźmi o bardzo niskim morale, wyczerpanymi do granic wytrzymałości. Wprawdzie jeszcze utrzymywano dyscyplinę, ale i ona zaczęła znikać wraz postępującym głodem, chorobami i brakiem nadziei na poprawę losu. Coraz częściej dochodziło do poddawania się pojedynczych żołnierzy, dezercji i otwartych buntów. Ucieczek nie powstrzymywały nawet pokazowe egzekucje. Po odrzuceniu żądania kapitulacji Konstanty Rokossowski zwiększył jeszcze bardziej napór na linie nieprzyjaciela. Wówczas żołnierze niemieccy zaczęli uciekać samolotami ze Stalingradu. Zdając sobie sprawę, że każdy z odlatujących samolotów może być ostatnim, zdesperowani żołnierze niemieccy obezwładniali straże i wdzierali się do środka, a czasami przyczepiali się do skrzydeł i zewnętrznego poszycia podczas startu, później znajdując się już w powietrzu spadali na zaśnieżony step. Wielu udało się oszukać lekarzy poprzez symulowanie choroby, która dawała prawo wylotu ze Stalingradu. Niektórzy specjalnie strzelali do siebie przez grube koce, a następnie ścierali proch aby udawać postrzał od ognia Rosjan. Wielu było tak zdesperowanych, że zadawało sobie rany nawet w klatkę piersiową czy w brzuch, aby obrażenia wyglądały na poważniejsze. Każdy za wszelką cenę chciał wydostać się ze stalingradzkiego kotła.

Pod koniec stycznia Armia Czerwona przystąpiła do ostatniego ataku, wówczas 30 stycznia 1943 roku gen. Friedrich von Paulus otrzymał od Hitlera radiogram z informacją, że został awansowany do stopnia feldmarszałka. Hitler w geście szczodrości awansował najwyższych oficerów znajdujących się w kotle stalingradzkim. Później cynicznie stwierdził, że nie pamięta, aby kiedykolwiek w historii marszałek niemieckiej armii poddał się albo pozwolił się wziąć do niewoli, była to jawna aluzja do Friedricha von Paulusa. Pomimo licznych awansów wielka armia niemiecka skapitulowała. Ostatnie jednostki niemieckie skapitulowały 2 lutego 1943 roku. Po uzgodnieniu bezwarunkowej kapitulacji i po upewnieniu się, że Paulus jest w radzieckiej niewoli, Stalin mógł z dumą ogłosić swe zwycięstwo światu. Teraz Goebbels i jego propaganda nie mogła już dłużej ukrywać prawdy.

W Niemczech ogłoszono trzydniową żałobę narodową. W swojej kwaterze Hitler pomstował na słabość charakteru świeżo awansowanego marszałka, który bał się popełnić samobójstwo, tak jak według niego przystawało to niemieckiemu oficerowi. Natomiast Paulusa umieszczono w dosyć komfortowej kwaterze na przedmieściach Moskwy, gdzie pozostawał do końca wojny. Dla żołnierzy 6. Armii, którym obiecano żywność i schronienie, los nie był już tak łaskawy, 20 tys. z nich zostało zmuszonych do pracy przy odbudowie Stalingradu. Reszta została porozdzielana do licznych obozów jenieckich rozrzuconych na Syberii i w Środkowej Azji. Wielu zmarło na tyfus wkrótce po wzięciu ich do niewoli. Największe żniwo zebrał jednak głód i choroby, które panoszyły się w łagrach. Z 108 tys. wziętych do niewoli tylko 5 tysiącom było dane wrócić do Niemiec. Wypuszczenie przetrzymywanych w niewoli jeńców było możliwe dzięki interwencji kanclerza RFN Konrada Adenauera. Ostatni z nich dotarli do kraju w 1955 roku. Straszny był też los Rosjan z oddziałów Hilfsfreiwilliger, którzy jako kolaboranci byli traktowani dużo gorzej niż Niemcy. Prawdopodobnie większość z nich została prędko rozstrzelana, a najpewniej żaden nie przeżył niewoli. Paulus brał jeszcze udział w procesie norymberskim, a ostatnie lata swojego życia spędził w NRD. Był traktowany z wielkimi honorami, tytułowano go nadal „Herr Generalfeldmarschall", był też stale przesłuchiwany przez wschodnioniemiecką Służbę Bezpieczeństwa. Nigdy już nie zobaczył swojej żony Coco, która zmarła w 1949 roku w Zachodnich Niemczech. Jego syn zginął pod Anzio w 1944 roku. Przez resztę życia pisał pamiętniki, zmarł w Dreźnie w 1957 roku, a pochowany został na cmentarzu Stadtfriedhof w Baden-Baden u boku swojej żony.

Zwycięstwo pod Stalingradem stanowiło przełom na froncie wschodnim i ważny etap w przebiegu II wojny światowej. Miasto Stalingrad znalazło się w panteonie sławy wielkiej wojny ojczyźnianej. Dla ZSRR znaczenie bitwy rozciągało się daleko poza granice kraju. Był to punkt zwrotny na froncie wschodnim. Dzięki zatrzymaniu najlepszych jednostek Wehrmachtu udowodniono, że nie jest on niezwyciężony. Radzieccy żołnierze zaczęli wierzyć w siebie, skończyło się długie pasmo klęsk. Niemcy od tego momentu zaczęli tracić inicjatywę i przechodzić do obrony. To właśnie nad brzegami Wołgi zrodziła się potęga ZSRR które wkrótce zdobyło tak duże, że zamierzano odbudować Stalingrad w innym miejscu. W mieście zniszczeniu uległo 90% domów mieszkalnych, a liczba mieszkańców zmniejszyła z się przedwojennych 450 tysięcy do zaledwie 32 tysięcy. Jedynie z powodu uporu Stalina zdecydowano się zrekonstruować je w pierwotnym położeniu. Bitwie o Stalingrad towarzyszyły ciekawe zbiegi okoliczności i symbole. Na przykład w 51. Armii walczył oddział dowodzony przez porucznika Aleksandra Newskiego. Ówcześni propagandziści radzieccy rozpuścili słuchy, że oficer ten jest bezpośrednim potomkiem ruskiego kniazia Aleksandra Newskiego (1220-1263), który rozbił Niemców (Niemiecki Zakon Rycerski w Inflantach zwany Zakonem Kawalerów Mieczowych) w 1242 roku na zamarzniętym Jeziorze Czudzkim (Jezioro Pejpus). Z kolei po niemieckiej stronie walczył prawnuk samego Otto von Bismarcka. W latach 1963 -1967 na najwyższym punkcie Wołgogradu - Wzgórzu 102 utworzono nekropolie i miejsce pamięci radzieckich żołnierzy poległych w bitwie stalingradzkiej zwane Kurhan Mamaja. Jego głównym elementem jest Statua Matki Ojczyzny, czyli postać kobiety trzymającej w ręku miecz i stojącej w pozie wzywającej do walki. Wysokość rzeźby z mieczem wynosi 85 m, a bez miecza 52 m. Po latach jeden z obrońców Stalingradu, płk Grigorij Rybakow zapytany o najbardziej dramatyczne przeżycia znad Wołgi odpowiedział: „Cała ta bitwa była jednym, wielkim dramatem".

Krzysztof Kowsz

Wasilij Grigorjewicz Zajcew (1915 -1991) najskuteczniejszy snajper wszech czasów. Według danych radzieckich podczas Bitwy pod Stalingradem zabił 125 żołnierzy wroga, w tym 7 snajperów.

Na najwyższym punkcie Wołgogradu - Wzgórzu 102 po wojnie utworzono nekropolie i miejsce pamięci radzieckich żołnierzy poległych w bitwie stalingradzkiej zwane Kurhan Mamaja. Jego głównym elementem jest Statua Matki Ojczyzny.

W lutym mija setna rocznica śmierci Johana Lawrencce Sullivana amerykańskiego prekursora boksu. Mimo, iż w oficjalnych statystykach nigdy nie zdobył tytułu, to jednak uznawany jest za pierwszego Mistrza Świata Wagi Ciężkiej.

JOHN LAWRENCE SULLIVAN – MISTRZ ŚWIATA WAGI CIĘŻKIEJ W BOKSIE

John Lawrence Sullivan urodził się 15 października 1858 roku w Roxbury k. Bostonu w stanie Massachusetts jego rodzina pochodziła z Irlandii jest on uznawany za pierwszego mistrza świata wagi ciężkiej we współczesnym zawodowym boksie. Karierę bokserską rozpoczął w wieku 18 lat, kiedy powszechnie walczono jeszcze na gołe pięści. Sullivan był stosunkowo niewysoki jak na zawodowego boksera miał 179 cm, zasięg ramion - 188 cm oraz wagę 86 -104 kg w różnych okresach życia. Odznaczał się za to mocną budową ciała i był obdarzony bardzo silnym ciosem z prawej ręki za co zyskał przydomek „Mocny chłopiec z Bostonu" (ang. Boston Strong Boy). Jego styl walki opierał się na ciągłym ataku, szukaniu nokautującego ciosu, z techniką niestety do końca kariery pozostał na bakier. Pierwszy poważniejszy sukces odniósł 6 kwietnia 1880 roku, kiedy stoczył w Bostonie co prawda pokazową tylko walkę z aktualnym mistrzem Ameryki Joe Gossem (1838-1885), ale był stroną wyraźnie dominującą. Zachęcony tym wydarzeniem Sullivan ogłosił 26 czerwca tegoż roku, że za 500 dolarów jest gotów walczyć z każdym w Ameryce, w rękawicach lub bez. Podczas jednej z takich walk w Cincinnati został razem ze swym rywalem aresztowany, w niektórych stanach walki o pieniądze były zakazane.

Wielką sławą okrył się 16 maja 1881 roku w Yonkers, kiedy w ośmiu rundach (16 minut) pokonał dużo silniejszego fizycznie Johna Flooda. Ta walka z obawy przed policją odbyła się na zacumowanej barce. 7 lutego 1882 roku w Mississippi City zdobył tytuł mistrza Ameryki, pokonując w 9 rundach aktualnego czempiona Paddy'ego Ryana (1851-1900). Od tego momentu Sullivan stał się bożyszczem tłumów, pisano o nim artykuły i książki, opowiadano mnóstwo anegdot, często

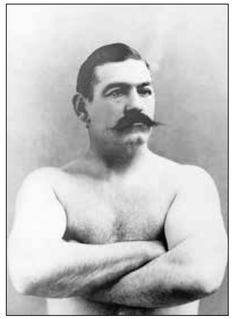

John Lawrence Sullivan pierwszy mistrz świata wagi ciężkiej w boksie

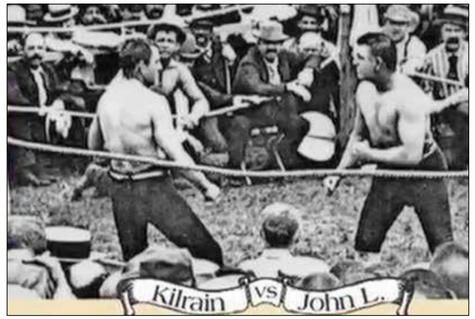

Najsłynniejszym pojedynkiem stoczonym przez Sullivana była walka z Jakiem Kilrainem 8 lipca 1889 roku w Richburgu w stanie Mississippi. Była to ostatnia walka o mistrzostwo USA stoczona na gołe pięści, przeszła do historii pod nazwą „Masakra w Richburgu"

mocno przesadzonych. Odbywał liczne tournée po Ameryce, Europie i toczył wiele walk pokazowych. Najgroźniejszym jego rywalem w tym czasie był brytyjski czempion Charley Mitchell (1861-1918) zawodnik o dużo skromniejszych warunkach fizycznych, ale mocno bijący. Pierwszy raz spotkali się na ringu 14 maja 1883 roku w Nowym Jorku. Walkę po trzech rundach przerwała policja, a mimo że już w pierwszej rundzie Sullivan był na deskach, to jemu przyznano zwycięstwo. Następny ich pojedynek został zakontraktowany na 30 maja 1884 roku, ale Sullivan, który mocno już wtedy nadużywał whisky nie wyszedł na ring - był po prostu pijany. Jako ulubieńcowi Ameryki uszło mu to na sucho. Do walki doszło dopiero 10 marca 1888 roku w Chantilly, we Francji. Trwała 3 godziny 10 minut i 55 sekund; po 39 rundach ogłoszono remis.

Sullivan walczył w epoce przejściowej pomiędzy erą walki na gołe pięści (London Prize Ring Rules) a współczesnym boksem w rękawicach (Queensberry Rules). Jednym z pojedynków toczonych według tych drugich zasad była jego zwycięska walka z Dominickiem McCaffreyem (1863 -1926) z 29 sierpnia 1885 roku, często wymieniana jako pierwsza w historii o mistrzostwo świata wagi ciężkiej, choć formalnie Sullivan nie był ówcześnie uznawany poza terenem USA za czempiona. Najsłynniejszym pojedynkiem stoczonym przez Sullivana była walka z Jakiem Kilrainem (1859-1937) która odbyła się 8 lipca 1889 roku w Richburgu w stanie Mississippi. Była to ostatnia walka o mistrzostwo USA stoczona na gołe pięści według London Rules, przeszła do historii pod nazwą „Masakra w Richburgu". Rozpoczęto ją o godzinie 11 pod gołym niebem, przy palącym słońcu i w temperaturze przekraczającej 30 stopni w cieniu. Trwała 2 godziny 16 minut i 23 sekundy, była krwawa, zacięta, obaj bokserzy zmasakrowali się wzajemnie, byli u kresu wytrzymałości ale żaden nie chciał ustąpić. Wreszcie po 75 rundach sekundant Kilraina poddał swojego zawodnika w obawie o jego życie. Po tym pojedynku wielbiciele Sullivana ufundowali mu wspaniały pas, ozdobiony złotem i 397 brylantami - pierwowzór dzisiejszych pasów mistrzowskich.

Po tej walce Sullivan na dobre wcielił się w rolę idola, zaniedbał treningi, prowadził hulaszczy tryb życia. Wtedy właśnie powstała bariera rasowa, czempion ani myślał narażać się na przegraną z groźnym Peterem Jacksonem. Wiódł wesołe życie, od czasu do czasu dawał pokazówki, występował nawet w teatrach, rozpił się na dobre i roztył do 105 kg. Bezgranicznie pewny siebie zgodził się na walkę o tytuł z Jimem Corbettem (1866-1933) z którym stoczył kiedyś pokazówkę i nie miał o nim zbyt wysokiego mniemania. Wynegocjował, aby w tej walce nagrody nie dzielono pomiędzy walczących, jak to było wówczas w zwyczaju, całość miała przypaść zwycięzcy. Pojedynek odbył się 7 września 1892 roku w Nowym Orleanie. Jego stawką był tytuł mistrza świata oraz 25000 dolarów. Sullivan ważył 96 kg; Corbett miał 26 lat, 186 cm wzrostu i ważył 81 kg. Przebieg walki całkowicie udokumentował przewagę pięknego, technicznego boksu w wykonaniu Corbetta nad siłowym, jednostajnym dążeniem do zadania nokautującego ciosu w wykonaniu Sullivana. Mistrz nie mógł trafić Corbetta, stopniowo opadał z sił, aż wreszcie w 21 rundzie został znokautowany. Oznaczało to koniec pewnej epoki w dziejach boksu. Po utracie tytułu Sullivan poświęcił się pracy w teatrze, choć nie był dobrym aktorem był ciągle bardzo popularny i lubiany. Na ring wychodził sporadycznie, przeważnie angażowano go do pokazówek ze wschodzącymi gwiazdami, zaszczytu spotkania się z nim dostąpili m.in. Tom Sharkey (1873-1953) i Jim Jeffries (1875-1953). Jim Jeffries później został uznawany za jednego z najsilniejszych fizycznie mistrzów świata w historii. Jego styl opierał się na walce z przysiadu, zadawaniu silnych ciosów sierpowych oraz na wielkiej odporności – pierwszy i jedyny raz znalazł się na deskach w swojej ostatniej walce z Jackiem Johnsonem (1878 – 1946), kiedy już zawodowo nie trenował boksu od 4 lat. Był leworęczny, jednak walczył z praworęcznej pozycji, dzięki czemu zadawał mocne ciosy z obu rąk, słynął w szczególności z nokautującego lewego sierpowego.

John Lawrence Sullivan w 1905 roku zerwał z piciem, stał się natomiast aktywnym uczestnikiem kampanii przeciwalkoholowej, objeżdżał kraj z prelekcjami, na swoim własnym przykładzie ukazywał zgubne skutki tego nałogu. Jego bilans walk zawodowych to: 50 zwycięstw (w tym 35 przed czasem), 4 remisy, 1 porażka i 80 wygranych pokazówek. Zmarł na atak serca 2 lutego 1918 roku w Abingdon w stanie Massachusetts. W pogrzebie uczestniczyły tysiące ludzi, list kondolencyjny przysłał m.in. jego zagorzały wielbiciel, były prezydent USA Theodore Roosevelt. W 1990 roku został wpisany do Międzynarodowej Bokserskiej Galerii Sław (International Boxing Hall of Fame).

Krzysztof Kowsz

BIOFEEDBACK w SP -3

Szkoła Podstawowa nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi w Lubsku w roku szkolnym 2017/ 2018 wprowadza najnowsze formy terapii zajęciowej dla uczniów przejawiających różnego rodzaju zaburzenia i dysfunkcje rozwojowe. Jedną z nich jest nowoczesna metoda trenowania umysłu EEG BIOFEEDBACK prowadzona przez wykwalifikowanych w tym celu nauczycieli.

Specjalistyczny sprzęt przeznaczony jest dla tych, u których zdiagnozowano m.in. ADHD, ADD, zespół Aspergera, obniżoną sprawność intelektualną (w tym lekkie upośledzenie umysłowe), zaburzenia koncentracji uwagi i pamięci, trudności w nauce (w tym związane z dysleksją), napięcie, tiki, zdenerwowanie, zaburzenia emocjonalne (lękowe, depresja), zaburzenia zachowania, dużą męczliwość oraz nadmierną senność. Dzieci mają możliwość poprawić swoją pamięć i koncentrację oraz zwiększyć szybkość przyswajanego materiału.

Terapii poddały się osoby, które cierpią na zaburzenia psychosomatyczne o podłożu stresogennym, przewlekłe bóle głowy i migreny, zespół chronicznego zmęczenia. Warto dodać, że trening jest również stosowany w celu pobudzenia kreatywności, motywacji, zwiększenia koncentracji uwagi, zmniejszenia napięcia, polepszenia efektywności podejmowania decyzji. Z proponowanej formy pomocy chętnie korzystają również sportowcy, by zwiększyć motywację do osiągania sukcesów, zmniejszyć napięcie, poprawić koncentrację niezbędną w momentach kluczowych (np. przy starcie). W szkole ruszyły już pierwsze zajęcia. Cieszą się ogromnym zainteresowaniem wśród uczniów i rodziców, a co najważniejsze są przyjemne i dają wiele radości podopiecznym.

U. Tomiczek
S. Pazur

Wędrówki po dziejach miasta nad Lubszą (4)
W cieniu murów obronnych i strzelistych wież (c.d.)

Od Sasów do Prusaków

Od zmian przynależności politycznej Lubska w przeciągu dziejów można dostać prawdziwego zawrotu głowy. Po 963 roku, w okresie luźnego osadnictwa, tereny te przeszły pod panowanie niemieckiej Marchii Wschodniej margrabiego Gerona. Wiemy, iż od 1003 roku o panowanie nad Łużycami wystąpił zbrojnie Bolesław Chrobry, lecz po katastrofie jego pierworodnego, Mieszka II, w latach trzydziestych XI stulecia wróciły one do Marchii. Od tego

Husvta

momentu margrabiowie miśnieńscy posiadali pieczę nad ziemią Serbów, w tym także nad Lubskiem, przez ponad 300 lat. Wymieńmy imiona niektórych z nich wraz z ukształtowanymi przez poddanych bądź potomnych ich przydomkami: Henryk Senior, jego syn Henryk Junior, Konrad Wielki, który rzekomo miał w 1154 roku wystawić przywilej popierający rozwój winnic w Lubsku, Dietrich Ciemiężony, „nasz" Henryk Dostojny, i jako osiemnasty z kolei margrabia Miśni, jego wnuk Dietrich Młodszy – wszyscy z dynastii Wettinów. W 1304 roku miasto zostało sprzedane Brandenburczykom, którzy władali nim niespełna 20 lat. Po zwycięstwie króla Niemiec, Ludwika IV Wittelsbacha, nad Habsburgami Łużyce dostały się jego synowi, Ludwikowi. Kolejne zmiany na szachownicy władzy w Niemczech i dojście do tronu dynastii luksemburskiej spowodowały osadzenie na stolcu drezdeńskim, jako lennika cesarza Karola IV, nowego margrabiego Miśni, Fryderyka III, „który wykupił z rąk Wittelsbachów znaczne obszary wraz z Gubinem i Lubskiem". W 1364 roku, „w drodze układów", w posiadanie Łużyc wschodzi Bolko II Świdnicki, ostatni z piastowskich książąt śląskich zachowujący lojalność wobec Korony polskiej i względną niezależność od cesarstwa.

Jeszcze tego samego roku w wydanym w Gubinie przywileju książę potwierdził Lubsku nadane mu wcześniej prawa. Po jego śmierci w 1368 roku nad Łużycami rozciągnięta zostaje jurysdykcja królów Czech – cesarzy niemieckich z Domu luksemburskiego, którzy poprzez swoich namiestników (bądź „osobiście" w tytulaturze) sprawowali tutaj rządy do 1437 roku. Wacław IV, po nim zaś młodsi bracia przyrodni: królewicz Jan i Zygmunt – ten jako król Węgier, a później cesarz niemiecki – potwierdzali i rozszerzali miastu liczne przywileje, ale i ściągali na nie pośrednio nieszczęścia. Długotrwała wojna domowa, jaka wybuchła w 1415 roku w Czechach po podstępnym spaleniu na stosie reformatora Jana Husa, po latach zawitała na Łużyce łupieżczymi wyprawami jego zbrojnych zwolenników. Koalicyjne wojska antyhusyckie, wystawione między innymi przez miasta Gubin, Żary, Spremberg, Forst, Trzebiel i Lubsko, w 1428 roku powstrzymały ich marsz na Śląsku, ale na krótko. Krwawymi pochodami husyci siali grozę nad Nysą i Bobrem od 1429 roku, co straszliwie wówczas doświadczyła ludność Gubina, wymordowana w wielkiej liczbie wśród łun palonego miasta. Najazd na Lubsko nastąpił rok później i choć nie tak okrutny, przecież zapisał się na najczarniejszych kartach jego dziejów. Grabież miasta trwała całą noc z 16 na 17 kwietnia 1430 roku, mordowano ludzi, wzniecano pożary. Toteż kiedy w sierpniu 1431 roku czescy najeźdźcy pojawili się ponownie pod Lubskiem, zastali zamknięte bramy, a z murów rychło podjęto z nimi układy. Zażądali wszystkich koni i zaopatrzenia, po czym, dostawszy ów haracz, szczęśliwie dla mieszkańców odstąpili.

***

Pod koniec panowania Luksemburczyka, jak niedobry zwiastun przyszłych czasów, jego namiestnikiem na Łużycach został książę Fryderyk z dynastii Hohenzollernów. Jednakże w posiadanie Lubska weszli oni dopiero w 1482 roku, przejmując kilka miejscowości, między innymi Górzyn i Bobrowice, za niezwrócony dług 50 tysięcy złotych guldenów, zaciągnięty uprzednio w formie posagu dla brandenburskiej żony przez księcia Henryka XI głogowskiego. Wcześniej wszakże gród lubski uwikłany został w „prywatną" wojnę o sukcesję głogowską, którą między sobą toczyli książę żagański Jan i margrabia brandenburski Albrecht. Miasto, zajmowane raz po raz przez wojujące wojska, musiało składać hołd i opłacać się daninami, a zapewne i furażu „nie poskąpiło". Rozwiązanie problemu wraz z porażką Jana przyjęto na ratuszu i w kupieckich kantorach z niemałą ulgą. Brandenburska enklawa na Dolnych Łużycach, otoczona ziemiami Saksonii, przez 433 lata trwać miała w kształcie dziwacznego terytorialnego klina, jak wyrzut przypominająca Wettinom o ich słabnącej politycznej potencji.

***

Już pod brandenburską kuratelą Lubsko stało się miastem prywatnym, dzierżonym przez niemieckie bądź zniemczone rody szlacheckie. Dotąd, do 1543 roku, funkcjonowało ono na statusie zbliżonym do miast królewskich w Polsce i podlegało bezpośrednio panującemu. Pierwszym właścicielem zamku i grodu, z woli elektora brandenburskiego Joachima II, stał się starosta chociebuski Henryk von Pack, który objął je jako lenno za 8 tysięcy talarów. Po nim włości odziedziczył syn, również Henryk, a po bezpotomnej śmierci tegoż w 1588 roku – Günther von Kottwitz, wywodzący się ze zniemczonej szlachty łużyckiej szwagier ostatniego z lubskich Packów. Miastem kolejno władali Kottwitzowie: Baltazar, Baltazar junior, Fryderyk Günther, Balcer, Baltazar Erdman, Gundling. W 1721 roku przechodzi ono pod panowanie rodu von Bredow, kolejno: Fryderyka Zygmunta – pruskiego generała-porucznika, Karola Wilhelma – również generała w służbie Fryderyka II, a następnie Kacpra. W 1792 roku, po śmierci żony Fryderyka Zygmunta, Emerentii Zofii von Bredow, pochodzącej ze szlacheckiej rodziny Beerfelde, lenno odziedziczył jej brat Georg Fryderyk, po nim zaś jego dwaj synowie. Ostatnim właścicielem Lubska był do 1808 roku kapitan Adolf Zygmunt von Beerfelde. Na miejscowym zamku ród ten gospodarzył do lat trzydziestych XX stulecia, lecz jego jurysdykcja nie sięgała już sfery miejskiej.

***

Status miast prywatnych nie pozbawiał ich struktur i uprawnień samorządowych, chociaż je w wyraźnym stopniu ograniczał na rzecz właściciela. Ten

Książę Wallenstein w Lubsku

miał prawo odbierać hołd od miasta, składany przez burmistrza i radę miejską na zamku, posiadał jurysdykcję, należały mu się daniny i opłaty celne, a także wyrąb drzewa w lasach należących do miasta, i ściśle określone świadczenia w naturze od kilku wsi wchodzących w skład majętności. Mieszczanie, w ponawianych przez każdego właściciela przywilejach, mieli zagwarantowane niemałe możliwości wzbogacania swoich prywatnych majątków, decydowali o wyborze władz na ratuszu, a te nie wahały się wchodzić w spory z lennikami elektorskimi w obronie własnych prerogatyw. I co nie mniej ważne, ich ostoją był autorytet panującego w państwie, który – inaczej niż było to w Polsce – dbał o rozwój silnego mieszczaństwa, dającego mu wsparcie w ograniczaniu przewag rosnącej w siłę szlachty. Przekonał się o tym Baltazar von Kottwitz, kiedy to zanegował prawo mieszczan do korzystania ze wspólnych serwitutów, które onegdaj do nich tylko należały. Chodziło o staw i las pod Raszynem, skąd pachołkowie zamkowi przeganiali „sławetnych", nie pozwalając im odławiać ryb i wycinać drzew, nierzadko ich przy tym turbując. Krewki komes zamkowy posunął się jeszcze dalej w bezprawiu, kazał bowiem uwięzić burmistrza i cechmistrzów miejskich, straszył ich katem, ale na niewiele to mu się zdało. Rozstrzygnięcie korzystne dla lubszczan zapadło ostatecznie w 1609 roku przed sądem książęcym w Kostrzynie. Kottwitz musiał uznać wyłączność praw mieszkańców do ich szeroko określonej sfery pożytecznego gospodarzenia.

***

Prywatne zajazdy panów zamkowych, chociaż uciążliwe i kosztowne dla mieszczan, bynajmniej nie czyniły ich czasu nieszczęsnym i wołającym o pomstę do nieba. Dopiero wojna trzydziestoletnia, tocząca środkową i północną Europę w latach 1618-1648, nawiedziła prawdziwymi nieszczęściami Lubsko, przerywając brutalnie sielskość i niewinność konfliktów prowincjonalnego miasteczka. Po raz pierwszy dała znać o sobie w kwietniu 1626 roku, kiedy przez kilka tygodni żywić trzeba tu było licznego w masie brandenburskiego rekruta. Niedługo po tym ściągnęły nad Lubszę oddziały protestanckiego kondotiera, księcia Ernesta von Mansfelda, których czterotygodniowy „popas" na prywatnym garnuszku kosztował mieszczan fortunę. Dalibóg, czas ten wydawał się być później nieledwie strawną uciążliwością, kiedy przyszło „gościć" habsburskich katolików Albrechta von Wallensteina, a od 1631 roku szwedzkich rajtarów. Sam książę Albrecht był w mieście trzykrotnie. Za pierwszym razem stanął na kwaterze w zamku, lecz wtedy szybko przepędziła cesarskich epidemia dżumy, która szalała w okolicach do wiosny 1627 roku i pochłonęła ponad 700 ofiar. Wraz z licznym sztabem i przybocznymi oddziałami powtórnie pojawił się on w mieście w lipcu 1628 roku i ulokował w kamieniczce naprzeciw ratusza, co upamiętniono po wiekach stosowna tablicą z brązu, zniszczoną po ostatniej wojnie. Trzeci raz głównodowodzący wojsk cesarskich, z pół tysiącem konnych, przybył w sierpniu 1630 roku. Wątpliwy ten zaszczyt i podobne następne, bo potem kwaterowali tu na przemian żołnierze i ligi protestanckiej, i katolickiej, w tym najokrutniejsi z okrutnych – cesarscy Chorwaci, opłaciło Lubsko kontrybucjami, grabieżą, pożogą, gwałtami i masowymi mordami. Jak pisze Jerzy Piotr Majchrzak – a obraz tej apokalipsy zaczerpnął był on z Kroniki Möllera: „Widok płynących Lubszą zmasakrowanych ciał nie był rzadkością. W mieście wybuchały pożary. Płonęły okoliczne wsie. Chłopów, broniących swego dobytku, wieszano na drzewach". I dalej o bestialstwie arcykatolickiej soldateski: która na ulicach wyrzynała ludność, nie oszczędzając dzieci, a w kościele farnym „urządziła prawdziwą ubojnię". W epoce nowożytnej Europy, zbrodnie w siedemnastowiecznym wymiarze popełniane prze kupy niekarnego żołnierza, przewyższyć miały dopiero te spod znaku zorganizowanego ludobójstwa i pieców krematoryjnych. Jeszcze 20 i więcej lat po owej straszliwej wojnie miasto lizało głębokie rany, a elektor brandenburski godził się na ulgi w podatkach i przedłużał kilkakrotnie terminy dostaw zaległych danin. (cdn.)

Władysław Mochocki

rysunki: **Stanisław Góral**

Jak przed 73 laty Armia Czerwona zajmowała Lubsko

Wieczorem, 13 lutego 1945 roku, dwie brygady pancerne 6. Korpusu Zmechanizowanego Gwardii płk. Wasilija Orłowa zajęły bez walki opuszczone przez wojska niemieckie Sommerfeld (Lubsko). Wraz z 10. Korpusem Pancernym Gwardii, zdobywającym w tym samym czasie silnie bronione Sorau (Żary), 6. K.Zmech. wchodził w skład dwukorpuśnej 4. Armii Pancernej gen. płk. Dmitrija Leluszenki, której sztab rozlokował się w Benau (Bieniów). Tak moment pojawienia się Rosjan w mieście wspomina przebywający tu na przymusowych robotach **Stanisław Krzyżostaniak** z Lubska (relacja nr 16 z 3 lutego 1988): *Gdzieś około godziny siedemnastej do miasta wjechały radzieckie czołgi od strony Budziechowa i parku. Zajęły miasto bez walki, oddały chyba trzy-, cztery strzały. Trafionych zostało kilka budynków. Jeden na Reja, pod filarami, drugi, z potężną wyrwą u góry w szczycie – na rogu Wrocławskiej i Niepodległości. Kilka budynków było ostrzelanych przy Bohaterów. Zanim wjechały, z dala niosły się huki wystrzałów. Czołgów było chyba z trzydzieści-, czterdzieści. Stanęły rzędem jeden za drugim na wylocie drogi do Gubina, od stolarni „Krystometu" aż po cegielnię przy wiadukcie kolejowym. Stały tak całą noc. W nocy lub nad ranem ruszyły w kierunku Gubina.*

***

Następnego dnia dotarły do miasta dwa pułki 121. Dywizji Piechoty 13. Armii Ogólnowojskowej gen. płk. Niła Puchowa, luzując wojska szybkie Armii Czerwonej, które jeszcze tego samego dnia, w celu uchwycenia przyczółków na lewym brzegu rzeki, rozwinęły natarcie w kierunku Nysy Łużyckiej. W ten oto sposób związki taktyczne I. Frontu Ukraińskiego, realizując założenia taktyczne operacji berlińsko-drezdeńskiej, głębokim klinem pancernym od Bieniowa po niemiecką Gross Gastrose (na wysokości podgubińskich Polanowic), torowały drogę głównym siłom zgrupowania operacyjno-strategicznego marsz. Iwana Koniewa. Tymczasem na ich głębokich tyłach, na linii Bobru, rozgorzał dramatyczny bój, w którym wojska sowieckie zepchnięte zostały do rozpaczliwej obrony, a kontratakujący z północy i z południa Niemcy za wszelką cenę chcieli odzyskać inicjatywę na tym obszarze działań militarnych. Winę za taki stan rzeczy ponosiła przede wszystkim… szybkość natarcia sowieckiego. Operująca głębokimi zagonami pancernymi armia gen. Leluszenki, na całej szerokości i długości pasa przełamania nie uzyskała należytego wsparcia pozostających ok. 40 km w tyle zasadniczych związków ogólnowojskowych. Sytuację tę potrafiły wykorzystać niemieckie jednostki Grupy Armii „Środek", które zbieżnym przeciwuderzeniem wzdłuż linii Bobru, odcięły znajdujące się na lewym brzegu rzeki siły pancerne od macierzystych oddziałów piechoty. Wprowadzone do akcji lotnictwo niemieckie zbombardowało sowieckie przeprawy na Bobrze, wstrzymując wyjście głównych sił 13. Armii na zachodni brzeg rzeki. W okrążonym Bieniowie bronił się sztab 4 Armii, mając do dyspozycji swoje odwody i pozostające tam nieliczne oddziały

Po bitwie nad Bobrem. Wraki niemieckich czołgów na ulicach Bieniowa (worldwarphotos.info-)

piechoty gen. Puchowa. Sytuacja była tak dramatyczna, że marsz. Koniew podjął decyzję o przegrupowaniu sił prawego skrzydła Frontu. Z przyczółków na Nysie Łużyckiej i z rejonu Lubska wycofane zostały wszystkie, poza częścią korpusu Orłowa, oddziały przednie 4. i 13. Armii, i skierowane w rejon Bieniowa. Było to 16 lutego. Do Lubska ponownie weszli Niemcy. Bardzo to zaskoczyło cieszących się już z wolności robotników przymusowych. Tak zapamiętała to **Anna Parolkowa** z Lubska (relacja nr 92 z 3 sierpnia 1989): *Rosjanie weszli, potem się wycofali i weszli Niemcy, a potem znowu weszli Rosjanie. Raz nawet wpadłam, bo myślałam, że nie ma Niemców, szłam po twaróg do mleczarni w piwnicy, a tam stali Niemcy. Bałam się, ale pozwolili mi przejść i nabrać twarogu.* **Stanisław Krzyżostaniak**: *W tygodniu – w czwartek, może piątek, znów pojawili się w mieście Niemcy. Nie było ich dużo, najwyżej kilkudziesięciu, i przyszli chyba od Krosna. Pozwolili pozostającym w mieście robotnikom brać żywność i gotować posiłki, ale nie wolno było nadmiernie uszczuplać zapasów niemieckich właścicieli. W nocy nie mogło być dymu i świateł. Chodzili i patrolowali miasto kilka dni.*

***

Tak zwana bitwa nad Bobrem toczyła się ze zmiennym szczęściem do 20 lutego. [Zainteresowanych tą problematyką odsyłam do archiwalnych numerów „Magazynu Lubskiego" z 1991 roku (n-ry 3-6), w których rozwijam zagadnienie w kolejnych odcinkach monografii historyczno-gospodarczej miasta: „Lubsko w Polsce Ludowej 1945-1989"]. Dopiero wówczas poważnie wzmocnione i odpowiednio przegrupowane siły sowieckie rozbiły ostatecznie resztki Korpusu Pancernego „Grossdeutschland", wspomaganego różnymi brygadami szczególnego przeznaczenia (m.in. karną Brygadą SS „Dirlewanger", osławioną krwawą pacyfikacją ludności Woli, Śródmieścia i Mokotowa w czasie Powstania Warszawskiego) i szeroką ławą wyszły na rubież Lutol-Grabówek. Niemcy niepostrzeżenie wycofali się z miasta nad ranem 20 lutego, ale jeszcze w nocy z 20 na 21 lutego, przez uśpione w morzu białych flag Lubsko wycofywał się w kierunku Gubina 24. Korpus Pancerny gen. Walthera Nehringa. Nad ranem znów nadciągnęli Rosjanie. Także i tym razem wkraczające od strony Tucholi i Białkowa, a później i z kierunku Jasienia jednostki 102. Korpusu Piechoty gen. I. Puzikowa (13 Armia) nie napotkały żadnego oporu. Dysponujemy relacjami Polaków, opisującymi powtórne spotkanie z czerwonoarmistami. Po 43 latach tak zapamiętała je **Maria Cybula-Sawincew** z Lubska (relacja nr 14 z 1 lutego 1988): *Byliśmy z mężem ukryci na strychu młyna przy ulicy Dzierżyńskiego. Rosjanie weszli do miasta rano. Najpierw zobaczyliśmy ich od strony szpitala i ulicy Warszawskiej i potem od strony ratusza. Weszli kręgiem od strony Zielonej Góry i chyba Żar. Na tym poddaszu widzieliśmy jak biegli polami od Gdańskiej w kierunku centrum miasta. Czołgów i piechoty nie było dużo – wszystko szło na Gubin.* A tak zapamiętał to **Stanisław Krzyżostaniak**: (…) *Patrzę i nasłuchuję z bunkra.* [prowizoryczny schron w piwnicy budynku przy ulicy Wrocławskiej 2 – W.M.]: *<Słuchajcie, jakieś wojsko, jakieś dziady>. Tu, na Reja, z konia zeskoczył i coś mówi, a wojsko pod murami biegnie i co trochę pada. Koło fryzjera, na rogu, a wtedy był tam rzeźnik, jeden się położył i karabin maszynowy skierował na wylot ulicy w stronę Żar; drugi w kierunku Gubina. Jakieś lumpy, czapki na głowach. Zauważyli naszą obecność i trzymając broń w pogotowiu kazali nam wyjść. Jedna z Rosjanek w schronie krzyknęła: <Nasze wojsko!>. Oni: <Wy kto?>. Ona: <Rosjanie i Polacy>. Żołnierze: <Nie bójcie się, Germańca nie ma. My idziemy na Berlin ubić Gitlera jak sobaku!>.*

28 lutego 1945, Lubsko. Jeńcy niemieccy prowadzeni przez Krakowskie Przedmieście (fotopolska.eu.)

***

Zatem dzień 21 lutego 1945 roku był tym przełomowym momentem w najnowszych dziejach miasta, w którym ostatecznie dobiegł końca okres politycznej przynależności Lubska do Rzeszy, przerwany gwałtownie wskutek militarnego załamania się ekspansjonistycznych, zbrodniczych planów Hitlera. Do 25 kwietnia w Lubsku i okolicach koncentrowały się potężne siły Armii Czerwonej, które następnie uderzyły w kierunku na Drezno, wiążąc w walce niemieckie związki taktyczne na tym odcinku frontu. Miasto pozostawało wówczas pod zarządem sowieckiej komendantury wojennej, kierowanej początkowo przez kpt. Triszewa, później zaś przez płk. Tkacza. W pierwszych dniach czerwca władzę cywilną nad Lubszą strona sowiecka przekazała organizującej się administracji polskiej, sobie pozostawiając jurysdykcję wojskową. Od 9 lipca 1945 roku, odgórną decyzją Kwatery Głównej Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej, usankcjonowany został powolny proces likwidacji administracyjnych uprawnień sowieckich komendantur wojennych w większości miejscowości całego pasa poniemieckich ziem północnych i zachodnich przypadających Polsce. Lecz jeszcze przez wiele miesięcy, w Lubsku i na całym tym obszarze, trwał drenaż przejętego już przez Polaków majątku gospodarczego, prowadzony zarówno przez powracające z Niemiec sowieckie oddziały frontowe, jak i tyłowe służby trofiejne.

Władysław Mochocki

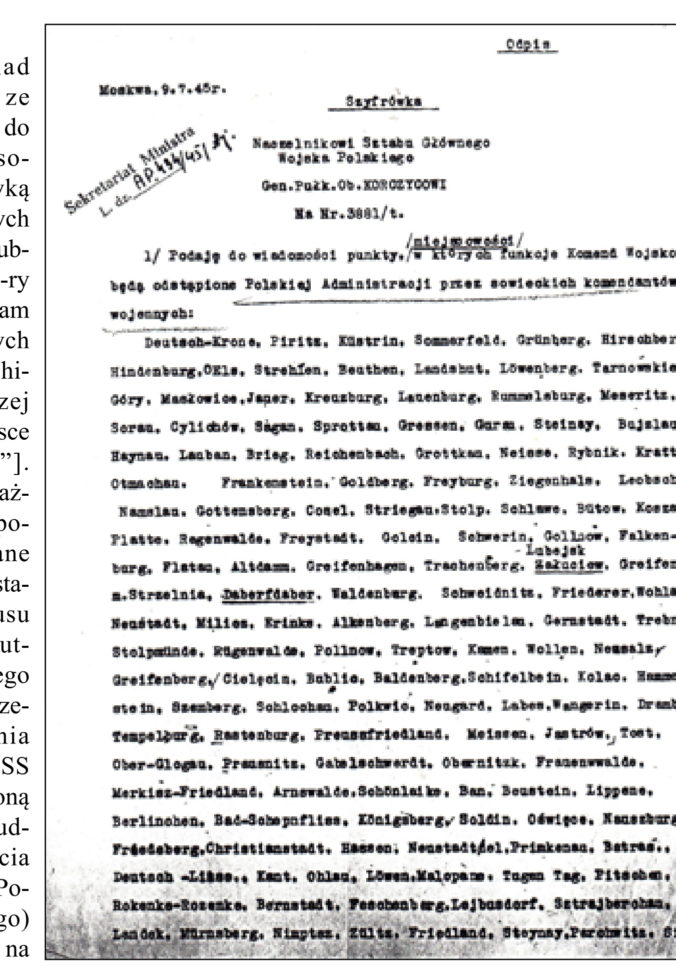

Odpis

Moskwa, 9.7.45r.

Szyfrówka

Sekretariat Ministra L. dz. AP 1111/45

Naczelnikowi Sztabu Głównego Wojska Polskiego

Gen.Pułk.Ob.KORCZYCOWI

Na Nr.3881/t.

1/ Podaję do wiadomości punkty, /miejscowości/ w których funkcje Komend Wojskowych będą odstąpione Polskiej Administracji przez sowieckich komendantów wojennych:

Deutsch-Krone, Piritz, Küstrin, Sommerfeld, Grünberg, Hirschberg, Hindenburg, Oels, Strehlen, Beuthen, Landshut, Löwenberg, Tarnowskie Góry, Mazowiece, Jauer, Kreuzburg, Lauenburg, Rummelsburg, Meseritz, Soran, Cylichów, Sagan, Sprottau, Gressen, Guram, Steinay, Bujslau, Haynau, Lauban, Brieg, Reichenbach, Grottkau, Neisse, Rybnik, Kratto Otmachau, Frankenstein, Goldberg, Freyburg, Ziegenhals, Leobschütz Namslau, Gottensberg, Cosel, Striegau, Stolp, Schlawe, Bütow, Koszalin, Platte, Regenwalde, Freystadt, Golein, Schwerin, Gollnow, Falkenburg, Flatau, Altdamm, Greifenhagen, Trachenberg, Lubsjak Rakociew, Greifenberg, n.Strzelnia, Daberfdaber, Waldenburg, Schweidnitz, Friederer, Wohlau, Neustadt, Milicz, Krinks, Alkenberg, Langenbielau, Gernstadt, Trebnitz, Stolpmünde, Rügenwalde, Pollnow, Treptow, Kamen, Wollen, Nemsalz, Greifenberg, Cielęcin, Bablie, Baldenberg, Schifelbein, Kolac, Hammerstein, Saemberg, Schlocham, Polkwic, Naugard, Labes, Wangerin, Dramburg, Tempelburg, Rastenburg, Preussfriedland, Meissen, Jastrów, Tost, Ober-Glogau, Prausnitz, Gabelschwerdt, Obernitzk, Frauenwalde, Merkisz-Friedland, Arnswalde, Schönlaike, Ban, Beustein, Lippene, Berlinchen, Bad-Schepnflies, Königsberg, Soldin, Odwigos, Naussburg, Friedeberg, Christianstadt, Hassen, Neustadt, Sel, Primkenau, Batras, Deutsch-Lissa, Kant, Ohlau, Löwen, Malopane, Tagun Tag, Pitschen, Rokenke-Rozenke, Bernstadt, Peschenberg, Lejbusdorf, Sztrajberchan, Landek, Nürnberg, Nimptsch, Zülts, Friedland, Steynay, Parchwitz, Sie-

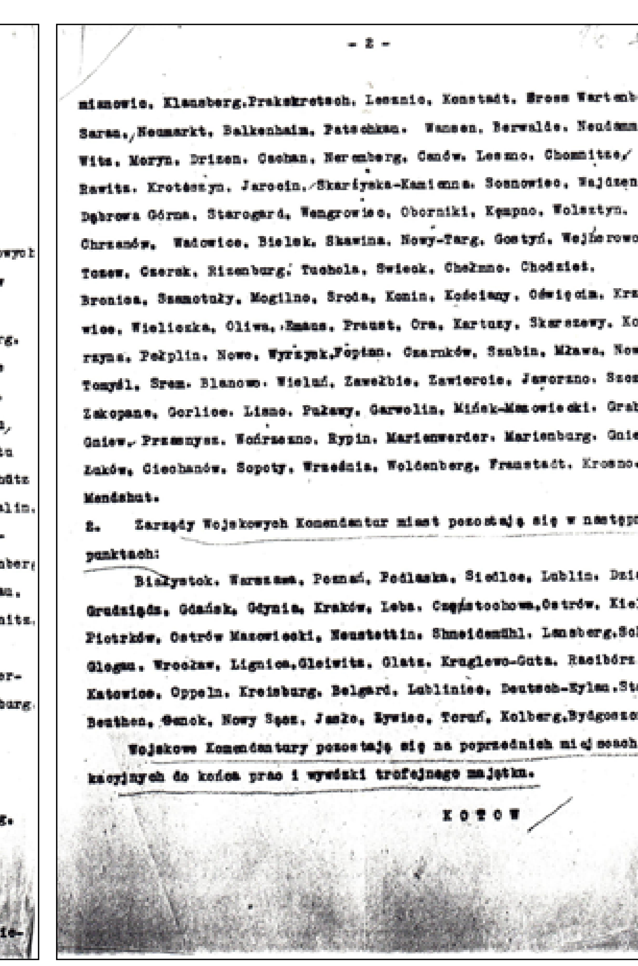

– 2 –

mianowic, Klansberg, Prakskretsch, Lesznio, Konstadt, Gross Wartenberg, Saran, Neumarkt, Balkenhaim, Patschkau, Wansen, Berwalde, Neudamm, Wits, Moryn, Drizen, Cachan, Neremberg, Candw, Lesmo, Chomnitse, Rawitz, Krotoszyn, Jarocin, Skarżysko-Kamienna, Sosnowiec, Wajdzen, Dąbrowa Górna, Starogard, Wengrowiec, Oborniki, Kępno, Wolsztyn, Chrzanów, Wadowice, Bielsk, Skawina, Nowy-Targ, Gostyń, Wejherowo, Tczew, Czersk, Rizenburg, Tuchola, Swieck, Chełmno, Chodzież, Bronica, Szamotuły, Mogilno, Środa, Konin, Kościany, Oświęcim, Krzeszowice, Wieliczka, Oliwa, Emaus, Praust, Cra, Kartuzy, Skarszewy, Kościerzyna, Pełplin, Nowe, Wyrzysk, Popian, Czarnków, Szubin, Mława, Nowy Tomyśl, Srem, Blanowo, Wieluń, Zawełbie, Zawiercie, Jaworzno, Szczecin, Zakopane, Gorlice, Lisno, Puławy, Garwolin, Mińsk-Mazowiecki, Grabówek, Gniew, Przemyśl, Wąbrzeźno, Rypin, Marienwerder, Marienburg, Gniezno, Łaków, Ciechanów, Sopoty, Września, Woldenberg, Fraustadt, Krosno, Mandshut.

2. Zarządy Wojskowych Komendantur miast pozostają się w następnych punktach:

Białystok, Warszawa, Poznań, Podlaska, Siedlce, Lublin, Działdowo, Grudziądz, Gdańsk, Gdynia, Kraków, Leba, Częstochowa, Ostrów, Kielce, Piotrków, Ostrów Mazowiecki, Neustettin, Shneidemühl, Lansberg, Schwiebus, Glogau, Wrocław, Lignica, Gleiwitz, Glatz, Kruglewo-Guta, Racibórz, Katowice, Oppeln, Kreisburg, Belgard, Lubliniec, Deutsch-Eylau, Stargard, Beuthen, Gnock, Nowy Sącz, Janżo, Żywiec, Toruń, Kolberg, Bydgoszcz.

Wojskowe Komendantury pozostają się na poprzednich miejscach dyslokacyjnych do końca prac i wywózki trofejnego majątku.

KOTOW

Przetłumaczony na język polski odpis szyfrówki, wysłanej z Kwatery Głównej Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej w Moskwie do Sztabu Głównego Wojska Polskiego, informującej o przekazywaniu funkcji cywilnych sowieckich komendantur wojennych administracji polskiej. W pierwszym wierszu spisu miejscowości wymienione miasto Sommerfeld (Lubsko) (Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Administracji Publicznej, sygn. 2423, k. 15, 16 – odbitki w posiadaniu autora).

Polska Ludowa skwapliwie przyjęła na siebie cudze zbrodnie i postawiwszy pomniki zbrodniarzom, także w miejscach gdzie dokonywali mordów i zniszczeń, nazywać kazała dni grozy i odwetu – dniami wyzwolenia. Ludność miejscowa mówiła natomiast – sądne dni *(Henryka Wolna – Trybuna Opolska)*

Tak - to były sądne dni! I gdy stawiali im pomniki, a ulice nazywali „Czerwonej Armii", to nikt nie myślał o nich, jak o wyzwolicielach *(Bogusława Szczygłowska, Bytom)*

Armia Czerwona w Lubsku i wszędzie - 1945. Czas grozy i bezhołowia

Tym, którzy z taką wielką estymą odnoszą się do kultywowania pamięci o „braterskiej i bohaterskiej Armii Czerwonej", o jej „pomnikowym" jakoby wkładzie w wyzwolenie Polski spod jarzma hitlerowskiej okupacji, pragnę przybliżyć ponury barwami obraz grozy i bezhołowia, jaki ów wiarołomny i niewygodny „sojusznik" malował swoim postępowaniem w pierwszych powojennych latach nad Wisłą, Notecią, Odrą i Lubszą. A później skutecznie nas ubezwłasnowolnił na całe dziesięciolecia. Badaniom tej problematyki poświęciłem wiele lat swoich dociekań naukowych, w efekcie czego w 1996 roku złożyłem i obroniłem na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie pracę doktorską, pt. „Wojska radzieckie na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1947". Dysertacja ta, oparta o szerokie, wcześniej nie wyzyskane naukowo źródła, zawiera szereg przekazów faktograficznych, pozyskanych w formie relacji naocznych świadków, dzisiaj w większości już nieżyjących. Są wśród nich wspomnienia mieszkańców Lubska; są również pisemne świadectwa sowieckich zbrodni, spisane przez mieszkańców innych regionów. Problematyka ta okazała się dla czytelników tak bulwersująca, iż po publikacji kilku moich artykułów w tygodniku „Wprost", za pośrednictwem redakcji napływały one do mnie strumieniem z całego kraju. Oddajmy zatem głos tym, którzy na własnej skórze bądź własnymi oczyma zaznawali „dobroci" sowieckich „wyzwolicieli", tak bardzo wychwalanych dzisiaj przez niektórych radnych z lubskiego ratusza.

Warszawa,dnia 28 maja 1946 r.

Marszałek ROKOSSOWSKI
w Legnicy

Obywatelu Marszałku,

Wielokrotnie omawiana sprawa przekazania władzom polskim przez jednostki Armii Czerwonej składów z różnymi przedmiotami użytku domowego i osobistego na terenach Ziem Odzyskanych nie znalazła po dzień dzisiejszy pełnego rozwiązania.

Jeszcze w roku ubiegłym na podstawie uzgodnionych stanowisk Rządu polskiego i Rządu Radzieckiego zakończony został wywóz różnego mienia poniemieckiego z Polski. Zgodnie z tym otrzymałem wówczas zapewnienie od gen. Bułganina,że wszystkie pozostające w rękach Armii Czerwonej składy mebli,instrumentów muzycznych,zegarów,maszyn do szycia itp przedmiotów użytku domowego i osobistego zostaną nam przekazane. W kilku miejscowościach na Ziemiach Odzyskanyc składy takie zostały nam faktycznie przekazane przez Armię Czerwoną w ostatnich miesiącach br. Jednakże w wielu miejscowościach terenowe dowództwa jednostek Armii Czerwonej posiadane składy zatrzymały nadal pod swoim zarządem.

W ostatnich dniach otrzymałem szereg meldunków z terenu województwa wrocławskiego i katowickiego,że nie przekazane władzom polskim składy wywożone są obecnie do Związku Radzieckiego. W Warszawie znajdują się w dniu dzisiejszym dwa pociągi załadowane sprzętem z takich składów,a jak mnie informują ,dalsze pociągi są w drodze z przeznaczeniem na Brześć Litewski. Wysyłka tego sprzętu odbywa się bez wiedzy i bez zgody władz polskich.

Pragnąłbym bardzo rozwiązać i zlikwidować ostatecznie tę sprawę,gdyż stawia mnie ona w trudnym położeniu,jako Ministra Zie Odzyskanych,jak również może być przedmiotem różnych prowokacyj antysowieckich ze strony reakcyjnych elementów. Nie stawiam zagadnienia na płaszczyźnie odmowy przekazania Armii Czerwonej pewnej części sprzętu użytku domowego i osobistego ze składów,które posiada dotychczas pod swoim zarządem. Chciałbym tylko aby wywóz odbywał się za wiedzą i zgodą Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Nie oponowałbym nawet przeciwko wywózce całości składów,gdybyśmy nie natrafili na poważne trudności w zaopatrywaniu nowych repatriantów i osadników w najniezbędniejsze przedmioty. Spotykamy się jednak na tym odcinku z wielkimi brakami.Dlatego proponuję,at Armia Czerwona wywiozła tylko część posiadanego na składach sprzętu,a resztę przekazała protokólarnie władzom polskim.
Uważam również za konieczne uzgodnienie z Min.Ziem Odzyskanych wykazu wywożonego sprzętu i sposobu kontroli wywozu,jak też ustal nie ostatecznego terminu,tak przekazania nam pozostałych składów, jak też wywozu ruchomości do Związku Radzieckiego. W ten sposób uniknie się wszelkich nieporozumień przy likwidacji składów.

Proszę Was,Obywatelu Marszałku o ustosunkowanie się do niniejszej propozycji i w razie jej zaakceptowania, o wydanie odpowiednich rozkazów podległym Wam jednostkom Armii Czerwonej

W tej sprawie kieruję do Was płk.Toruńczyka,Dyr.Dep.Inspekcji i Kontroli Ministerstwa Ziem Odzyskanych i proszę o udzielenie mi odpowiedzi za jego pośrednictwem.

WICEPREMIER
MINISTER ZIEM ODZYSKANYCH

/ Wł.Gomułka-Wiesław/

(Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Ziem Odzyskanych, sygn. 61, k. 104, 105 – kopie w posiadaniu autora)

Sowieckie morderstwa, rozboje i gwałty w pamięci mieszkańców Lubska:

Stanisław Krzyżostaniak z Lubska (relacja nr 16 z 3 lutego 1988): Jak *Rosjanie weszli, to wśród tych Niemców, którzy zostali w mieście zaczęły się mnożyć samobójstwa. Podcinali sobie żyły, wieszali się na klamkach. Na Reja, w jednym budynku około 9 osób podcięło sobie żyły żyletkami. Za jakiś tydzień, może 8-, 10 dni, wyszło zarządzenie komendanta rosyjskiego, żeby zbierać te trupy. Ja widziałem dwa pełne wozy trupów, które odwiozły je chyba na cmentarz. Dobrze że nie musiałem tego robić.*

Anna Parolkowa z Lubska (nr 92 z 3 sierpnia 1988): Mieszkaliśmy w lagrze, w barakach przy drodze na Dłużek. (…) Jak przyszli Rosjanie to gwałcili strasznie w tym lagrze. Ruscy gwałcili strasznie też w mieście. Tam, gdzie mały domek przy targu, zgwałcili Polkę. I gwałcili Niemki, małe dziewczyny czternastoletnie. Ruscy byli chorzy wenerycznie, ruski lekarz ich wyłapywał. W piwnicy dużego czerwonego budynku przy Plater znaleziono dwa trupy Niemek, matki córki, które męczone były przez Ruskich aż do śmierci. Jedna Niemka po gwałcie się zagazowała tam, gdzie był sklep z farbami przy Dzierżyńskiego. Zgwałcili kobietę w ciąży, przyspieszyło to u niej poród. My chowaliśmy się w szpitalu, u ogrodnika na cmentarzu. Gdy się skarżono na gwałty, to dowódcy takich żołnierzy karali.

Maria Cybula-Sawincew z Lubska (nr 14 z 1 lutego 1988): *To było straszne! Staliśmy w mieszkaniu i obserwowaliśmy ulicę, ale tak, żeby się nie pokazać, bo Rosjanie prowadzili pod bronią polskich robotników. Nikomu nie wierzyli, byli nieufni. Mnie samej kilka razy groziła śmierć, trzy razy byłam stawiana pod mur na rozstrzał. Wtedy, jak pędzili tych Polaków, to zaczęliśmy się ich po prostu bać. Ruscy bardzo często gwałcili, często zabijali. Później w ogóle mało chodziłam po ulicach, bo się ich bałam. Byli u nich różni ludzie, także i ludzcy, dobrzy, ale więcej było złych. Ja ich nawet rozumiałam, bo to była wojna i pozwolili im trochę pofolgować. Najgorzej było kobietom: zawsze je gwałcili, albo próbowali. Pamiętam, w domu obok mieszkała młoda polska dziewczyna z chłopakiem. Dowiedzieli się czy zauważyli, przyszli i w sześciu ją zgwałcili. Któregoś dnia widziałam też jak samochód ruski specjalnie wjechał w kolumnę niemieckich jeńców przy ratuszu. Słyszałam tylko trzask kości i krzyki najechanych...*

Grzegorz Kasowski z Kumiałtowic k/Gubina (nr 104, grudzień 1989) – syn osadnika: *(...) 8 marca 1946 roku mój ojciec z moim bratem jechali na czele kolumny wozów z prawie całej wsi do młyna w Mierkowie (...) W pewnym momencie naprzeciwko wozu wyjechało rowerami dwóch żołnierzy Armii Czerwonej. Przed wozem rowery rzucili na szosę. Ich zachowanie wskazywało, że byli pod wpływem alkoholu. Będąc naprzeciwko wozu, raptownym ruchem usiłowali chwycić konie za uzdę. Konie gwałtownie stanęły dęba, łamiąc dyszel, wyszarpując lejce zaczęły uciekać w kierunku Lubska. Tata w tym czasie, wyskakując z wozu na bok, został zastrzelony przez owych czerwonoarmistów, a brat skacząc z wozu na drugą stronę, zaczął uciekać. Do uciekającego strzelili jeszcze dwa razy, ale brat zdążył uciec do lasu i na drugi dzień znalazł się aż w Bieczu Gubińskim (...) Natomiast sąsiedzi jadący z tyłu kolumny umieli mówić po rosyjsku, konie dogonili i z czerwonoarmistami rozmawiali. Konie zabrali, a tatę zawieźli na posterunek w Brodach Żarskich. Na drugi dzień, po skontaktowaniu się milicji z owymi sprawcami, podali sobie ręce i poklepali po plecach. Tylko taty już nie było. Brat, kiedy uciekał, obejrzał się do tyłu i słyszał, jak tata padając krzyknął: „Matko Boska, a to za co!?"(...)*

Irena Telica z Lubska (nr 13 z 30 stycznia 1988) – w 1945 r. pracownica kwatermistrzostwa Wojska Polskiego: *Z żołnierzami radzieckimi były często zatargi. Raz w drodze z Krosna żołnierze musieli mnie, kobietę, przed nimi ukrywać pod workami. Bali się Rosjan, bo ci byli dzicy i nieokrzesani. Witold Małecki z Lubska (nr 34 z 3 maja 1988) – w 1945 r. ppor. WP: Pamiętam strzelaninę między żołnierzami polskimi i radzieckimi na ulicy Kilińskiego. Komendant milicji Czamański prosił mnie w lipcu 1945 roku o kilku żołnierzy, bo Rosjanie gwałcili.*

Franciszek Dziekciarz z Wiciny, pow. Żary – osadnik, rolnik: *(...) We wrześniu 1945 roku żołnierze sowieccy złapali w Wicinie dwóch żołnierzy polskich. Jeden z nich nazywał się Danikowski czy Dranikowski i był z Poznania, nazwiska drugiego nie pamiętam. Strasznie ich bili i męczyli w piwnicy jednego z domów. Strasznie oni tam jęczeli i byli prawie nieżywi. Pojechałem rowerem do Mierkowic, tam stało polskie wojsko, zawiadomiłem ich. Przyjechali z kapitanem Czarnotą i porucznikiem Wawrowskim, zaczęli strzelać i Ruscy uciekli (...) W Wicinie baliśmy się wyjść wieczorem do sąsiada. Słyszało się o morderstwach Ruskich. Dowódcy karali swoich surowo. Był szybki sąd, przeczytali wyrok i zaraz rozstrzeliwali (...)*

Szabry, wywózka mienia

Stanisław Klempka z Lubska (nr 127, spisywana od 14 marca 1998): *Na stacji w Lubsku pracowałem od sierpnia 1946 roku. Ruscy byli wtedy wszędzie, na przykład tam, gdzie dzisiaj Rosiak pod lasem na Mierków. Na stacji kolejowej trzymali zboże na peronach, trochę im podkradaliśmy, chociaż pilnowali. Tam z drugiej strony – na dworcu południowym, Ruscy mieli baraki, w których trzymali skóry, także jeleni, dzików, w innych znowu były radia, ich części i różne elementy radiotechniczne. Wywozili to wszystko pociągami do Rosji.*

Józef Drewniak z Lubska (nr 17 z 6 lutego 1988): *Jak było wojsko radzieckie, to cała stacja, perony, zawalona była zbożem, ładowało się je do wagonów i tak to szło i szło. Na dworcu południowym załadowywali i wywozili urządzenia, silniki, sprzęt radiowy i telefoniczny z lubskiego Telefunken. Było tego bardzo dużo.*

Bronisław Siemionów z Lubska (nr 24 z marca 1988) – były milicjant *(...): Od 28 lipca 1945 roku pracowałem w Lubsku jako milicjant. Pewnego dnia dwóch radzieckich żołnierzy zabrało na ulicy, w biały dzień, rower dziewczynie. Tuż pod oknami posterunku. Wybiegli milicjanci, aresztowali zaskoczonych sprawców i zarekwirowali rower. Obok, w podwórzu stała bateria artylerii tych żołnierzy. Przyszło dwóch oficerów i zażądało wypuszczenia podkomendnych. Komendant Czamański nie zgodził się. Oficerowie wyszli, kazali wytoczyć działo ze stacjonującej w pobliżu Baterii i wycelować wprost w posterunek. Kiedy przyszli ponowić żądanie – tamtych oczywiście szybko oddaliśmy. Wtedy jeden z oficerów poklepał komendanta po ramieniu i powiedział, że sojuszniki dobrze zrobili, bo by poszli „w wazduch" (...)*

Przykłady sowieckich przestępstw na terenie kraju

Ks. prob. dr Edwarda Napierała z Babimostu – historyk kościoła, regionalista, oraz **ks. Dariusz Chmist z Gościkowa-Paradyża k/ Międzyrzecza:** *W parafii Babimost było wiele bestialstwa. Pierwsi w 1945 r. w Zbąszyniu dowódcy radzieccy powiedzieli do żołnierzy, że od Babimostu zaczyna się Germania i mogą sobie poużywać. Wiadomo: gwałty, morderstwa, podpalenia, aresztowania, po których nikt nie wracał. Spalono jedną stodołę z młodymi ludźmi za mostem, jedno niemieckie małżeństwo w czasie snu zastrzelono, jednego Niemca zabito za to, że miał na głowie skórzaną pilotkę (...) Droga leśna z Babimostu do Sulechowa była pełna trupów, szczególnie kobiecych, porozbieranych i zgwałconych, a byli to niemieccy uciekinierzy, którzy nie zdążyli ujść przed wojskiem radzieckim (...) W Jordanowie-Gościkowie, w obejściu plebanii, ksiądz proboszcz Michał Witowski ukrył przed Rosjanami kilkanaście, chyba 12, dziewcząt narodowości niemieckiej. Zostały wykryte, wszystkie wielokrotnie zgwałcone przez grupę sołdatów, a następnie bestialsko zamordowane. Przy gwałcie pijani żołnierze odgryzali i obcinali bagnetami im piersi, a po odejściu zbrodniarzy, ci, którzy ciała chowali, zauważyli u jednej dziewczyny przepchnięty drut kolczasty przez usta do narządów płciowych. Straszne! (...) Zaraz potem, 1 lutego 1945 roku, ksiądz Witowski został przez Sowietów zastrzelony (...)*

Eugeniusz Grabowski z Kowar, woj. dolnośląskie – obrońca Westerplatte, były jeniec wojenny: *(...) O godz. 1-ej w dniu 9 V 1945 roku w Nickelswalde, gdzie się wtedy jako jeniec wojenny znalazłem ucichła artyleria, ustały eksplozje bomb lotniczych. O godz. 5-ej w stajni majątkowej przy karmieniu koni ogłoszono oficjalnie, że wojna się skończyła, a Hitler kaput. Ogromna radość, jedni jeździli na rowerach, inni na motocyklach, na samochodach, a niektórzy połapali konie wierzchowe, porzucone przez Niemców z siodłami, i z radości skakali przez płoty. Około godz. 11-ej pojawił się generał radziecki na czele swych oddziałów. Nad drogą ukazał się transparent z napisem: „Witajcie zwycięzcy" – z godłem sierpa i młotka. Powitanie, przemówienia, łzy radości. Cztery młode kobiety, będące tam na robotach przymusowych, wręczały zwycięzcom kwiaty. Po krótkiej części oficjalnej zostały poproszone do komendantury. Wróciły po paru godzinach zapłakane – bez zegarków i cnoty.*

Bogusława Chorostian z Fromborka – były kustosz Wzgórza Katedralnego we Fromborku: *(...) Przeżyłam 1945 rok w Olsztynie, gdzie Ruscy rabowali z bronią w ręku. W kościele p.w. św. Józefa tuż po wkroczeniu zamordowali księdza. We Fromborku ksiądz Władysław Świtalski został zastrzelony przez młodego żołnierza, syna pułku 10 marca 1945 roku. Komendant wojenny Fromborka, Fiedyninski (albo on był ze sztabu Frontu) katedrę starał się ochraniać (w młodości ukończył niższe seminarium duchowne). Potem poszedł na Berlin. Na miejscu pozostała komisja radziecka: nikogo nie dopuszczała na wzgórze katedralne do lata 1946 roku. Miała ochraniać i spisywać. Kiedy odeszła, katedra była ograbiona, groby – również ten, w którym pochowano Kopernika – rozwalone przy pomocy dynamitu, zniszczono zabytkowe witraże w oknach. Spalono także pałac biskupi, różne budynki, gazownię. Kościół św. Mikołaja wysadzono powietrze (...)*

Kmdr w st. spocz. Lucjan Węgrzyn z Gdyni – emerytowany oficer Marynarki Wojennej: *(...) W maju 1946 roku., a byłem wtedy sierżantem z cenzusem, przebywałem z grupą wojska w Złocieńcu, gdzie dokonywaliśmy inwentaryzacji majątków poniemieckich. Pewnego dnia byłem świadkiem zabójstwa dokonanego przez żołnierza sowieckiego na swoich. Wyszli oni pijani z restauracji na rogu ulicy Pocztowej. Doszło do sprzeczki. Jeden z nich, rozsierdzony, wyszarpnął pistolet i zastrzelił dwóch, kłócących się z nim czerwonoarmistów (...)*

Irena Górska z Warszawy: *(...) Pochodzę z Nakła nad Notecią i mogę opowiedzieć co spotykało wtedy ludzi ze strony żołnierzy bolszewickich. Dnia 2 lub 3 marca 1945 roku Kazimierz Kryszkiewicz, zamieszkały w Nakle, ulica Lipowa, wracał bryczką ze wsi. Tuż przed miastem na szosie najechali na niego samochodem żołnierze, zabijając na miejscu konia. On sam się uratował, gdyż jak z katapulty został wyrzucony na zewnątrz. Poszedł do pobliskiego gospodarstwa znajomych. Tam, wielce zdenerwowany, opowiadał co go spotkało. W pewnej chwili spadł z krzesła i zakończył życie. Drugi mój znajomy, Zdzisław Marasz, jechał szosą na rowerze. Gonili go nasi „wyzwoleńcy", więc skręcił w polną drogę i tam go dopadli, i rozjechali, rower zabrali. Pomoc zastała go jeszcze żywego lecz już bardzo osłabionego z powodu upływu krwi. Zanim dowieziono go do szpitala, zmarł. Na całym Pomorzu odbywały się rabunki, gwałty, morderstwa i podpalenia. W Chojnicach, tydzień po wojnie spalili nasz dom przy ulicy Kościuszki 19. A kilka dni wcześniej, kiedy tylko przeszedł front i do miasta wkroczyły wojska radzieckie, moi znajomi przyjmowali żołnierzy gościnnie. Wyszli z piwnic i na piętrze w jadalni porozkładali produkty żywnościowe, każdy co miał i ile mógł. Gdy żołnierze się posilili, podziękowali i odeszli. Moi znajomi wrócili do piwnicy, by tam jeszcze przenocować. Ledwie się położyli, wpadli ci sami żołnierze i dalejże gonić kobiety. Dokonali zbiorowych gwałtów. Jedna z kobiet zaszła w ciążę (...)*

Helena Pilecka z Lubska: *(...) W latach 1945-1946 mieszkałam w Poznaniu przy ulicy Wyspiańskiego. Armia Czerwona zaskoczyła Niemców i weszła od strony zachodu. Zdobyła Cytadelę. Rosyjscy żołnierze dokonywali ogromnych szabrów, zdarzały się często gwałty i morderstwa popełniane na Polakach. Ale najwięcej mordowali niemieckich jeńców. Pamiętam taki wyszabrowany sklep, do którego wprowadzali po kilku jeńców i tam ich zabijali. Cały sklep pełen był trupów. W 1947 roku przyjechałam do Legnicy i mieszkałam tam przez dwa lata, przy ulicy Długiej, później Polnej. W Legnicy był sztab Ruskich, potężna dzielnica, lotnisko, koszary. Mieszkali rodzinami oficerskimi, strasznie dewastowali te mieszkania, okna gazetami, papierami mieli pozakrywane. Zmieniali się podobno co dwa lata. Ludzie strasznie się ich bali, chociaż mówiono, że zwykły żołnierz nie ma prawa wychodzić do miasta. Na święto 1 Maja tak się ponapijali, że wojskowe samochody ruskie jeździły i rzucano ich na pakę, na kupę. Mój brat, który był tam w polskim wojsku, został napadnięty przez Ruskich na ulicy, pobili go i zabrali zegarek. Którejś nocy w narożnym budynku przy Drukarskiej i Wrocławskiej rosyjscy żołnierze zabili dwóch polskich cywilów. Strasznie im głowy porozwalali, ale to nie były rany od strzałów. Widzieli to ludzie z okien, ale bali się pomóc (...)*

Albin Ksieniewicz z Krakowa – *były pracownik kolejowy: (...) Pracując na kolei w Baranowiczach (obecnie Białoruś), w roku 1944 po zajęciu tych terenów przez Armię Czerwoną, byliśmy zmuszani po zakończeniu dniówki na kolei do dodatkowej pracy pojenia tysięcy krów, przypędzonych ze „starej" Polski. Trwało to do zimy. Natomiast w roku 1945, po pracy, byliśmy zmuszani do ręcznego rozładunku wagonów z maszynami nadchodzącymi setkami z Polski. W czasie dziennej pracy na kolei budowaliśmy kilometry bocznic kolejowych, na które były wtaczane później platformy z Polski przewożące maszyny: wiertarki, frezarki, szlifierki, pompy itp. Zwracaliśmy uwagę, że nie mamy żadnego sprzętu do rozładunku, więc kazano nam przesuwać te maszyny na rolkach do krawędzi wagonów i zrzucać je na ziemię, a „porozbijane i tak będą przydatne jako złom dla hut". Należało się śpieszyć, bo w sierpniu miała być zamknięta granica z Polską i nie można by było wywozić mienia polskiego. Dlatego też zostaliśmy wysłani do Starosielc koło Białegostoku, na składowisko akcesoriów, gdzie od rana do wieczora ładowaliśmy na platformy kolejowe szyny i rozjazdy. Nie otrzymywaliśmy żadnego jedzenia, toteż po skończeniu własnych zapasów żywności, zmuszeni byliśmy kraść nocą ziemniaki z pól właścicieli polskich, którzy strzelali do nas jak do zajęcy, bo nie znali nas i naszej sytuacji. Po ograbieniu całego składu akcesoriów kolejowych przewieziono nas ponownie do Baranowicz, gdzie po pracy znowu nas wykorzystywano do rozładunku tych setek wagonów kolejowych (...)*

Wydział Społeczno-Polityczny
Żołnierze Armii Czerwonej,
przestepstwa.

Szczecin,dnia 9 marca 1946r,

Wykaz

przestepstw dokonanych przez żołnierzy Armii Czerwonej na terenie miasta Szczecina w miesiącu ~~lutym i~~ marcu 1946r.

L.p.	Data	Rodzaj przestepstwa	poszkodowany	miejsce czynu	Nr.spr.	Uwagi
	4.3.46	Napad rabunkowy z bronia w reku i kradzież	Ob.Wende ul.Langiewicza Nr.4	Szczecin Langiewicza Nr.4.	Meldunek M. O.na M.Szczecin z dn. 6.3.46 L.dz. 1584-s/46	Przestępstwa dokonali Bartoszew Sylwester i Jakusz Iwan
	5.3.46.	Morderstwo	Ob. Łukasiewicz Antoni	Szczecin, ul.Jana Kazimierza Nr.13	Meldunek Kom.M.O. na m.Szczecin,z dn. 6.3.46 L.dz.1584-S/46	Morderstwa dokonali osobnicy uzbrojeni w broń automatyczna w mundurach Armii Czerwonej
10.	8.3.46	Morderstwo popełnione na trzech funkcjonariuszach M.O.R.K.M.	St.sierż. podch. Oziecioł Tadeusz Polakowski Stanisław Gorski Jarosław	Szczecin, ul.Parkowa róg Maleszewskiego	Meldunek Kom.M.O. Szczecin L.dz. 6623-S/46 9.3.46	Morderstwa dokonali osobnicy w mundurach Armii Czerwonej uzbrojeni
11.	14.3.46	Napad rabunkowy kradzież 80.000 zł aparat radiowy i garderobe	obywatel Kowalczuk	Szczecin, ul.Bolesława Krzywoustego Nr.63	Meldunek M.O. 15.3.46 L.dz 1858-S/46	Napadu dokonali osobn w mundurach Armii Czerwonej po sterroryzowaniu mieszkańco

Część wykazu, obejmująca pierwszą połowę marca 1946 (Archiwum Państwowe w Szczecinie, Urząd Wojewódzki Szczeciński APSz, UWSz), sygn. 1216 - kopia w posiadaniu autora)

Wydz.Śledczej
166/46

Do Wojewódzkiej Komendy Milicji Obywatelskiej
w Szczecinie.

Zawiadamiam, ze w dniu 20.6.46r. o godz. 19 został rozjechany przez czołg sowiecki Nr.3222 ob. Religa Władysław ur.25.5.1930 w Pogodzie pow. Radom, z ojca Józefa i matki Stefanii z Marcinkow.
W dniu powyzszym w godz. popołudniowych t.j. o 19,00 jechał czołg sowiecki nr.3222 prowadzony przez zolnierza sowieckiego stacjonującego w Żelowie gm. Czanowo /jednostka wojskowa tankistow/, szosą Starogród - Szczecin, Dab. Przy szosie stało 3-ch mezczyzn, idacy wowczas czołg specjalnie skrecił na na stojacych, ktorzy poczeli uciekac na łake. w tymze czasie pospieszył czołg przez row w kierunku za uciekajacymi, dopedził ob. Relige Władysława i nie zatrzymujac sie przejechał czołgiem. Zwłoki s.p. Religi były na małe szczątki porozrywane.
Sprawa powyzsza zajął sie kapitan sowiecki z U.B.P. w Gryfinie.

Powiatowy Komedant M.O.
/-/ Lecki, Jan por.

Kier.Ref.Krym.sl.sl.
/-/ Wolski, Wl.

Za zgodność z oryginałem:

(APSz, UWSz, sygn. 1209 - kopia w posiadaniu autora)

Dzierżyksoj Strzyżewski z Warszawy – urzędnik: *(...) W 1945 roku cała wrocławska DOKP była zelektryfikowana. Jeszcze w latach 50-tych sterczały 70-, 80-centymetrowe kikuty słupów trakcyjnych. Cała sieć, łącznie z przewodami, została „ścięta" i wywieziona poprzez terytorium Czechosłowacji do Rosji i podobno posłużyła do elektryfikacji linii transsyberyjskiej. W latach 50-tych w Jelczu i Oławie pozostały ogromne zapasy maszyn i wszelkiego rodzaju urządzeń przemysłowych, zdekompletowanych, których wojska radzieckie nie zdążyły wcześniej wywieźć. Tam wybierałem liczne urządzenia dla odbudowywanej papierni w Szczecinie-Skalwinie, która to papiernia w latach 1946-1947 została przez wojska radzieckie kompletnie zdemontowana. Wyburzano tam nawet mury, by wyciągnąć na zewnątrz kotły, duże kalandry czy inne ogromne maszyny (...)*

Bogusława Szczygłowska z Bytomia – lekarz: *(...) Jestem lekarzem i w 1945 roku przyjechałam do Bytomia w maju. Ulice były puste, słyszało się odgłos własnych kroków, lub stukot butów żołnierskich. Ciszę przerywały okrzyki: „Ratunku!", „Hilfe!" i podobne. Gdy byłam wezwana do chorego, musiałam długo dobijać się do bramy, bo wszystkie domy były zabarykadowane. Kilka razy byłam zatrzymana przez "przyjaciół" okrzykiem: „Dawaj czasy! Bolszewicy chodzili z budzikami wiszącymi na szyi. Robili ciągle rewizje w poszukiwaniu hitlerowców, ale zabierali, co się dało. Po wywiezieniu mężczyzn z Bytomia do Donbasu, ich rodziny nie miały z czego żyć, a były bardzo liczne. Kobiety szły na place sprzedawać swój dobytek, lecz mało kto kupował, bo przyjeżdżali wysiedleńcy ze Lwowa bez pieniędzy, a zresztą kwitł „szaber"(...) Żołnierze radzieccy byli prawie wszyscy zarażeni chorobami wenerycznymi. Kobiety przez nich gwałcone, miały przeważnie i kiłę, i rzeżączkę. Oni gwałcili i starsze kobiety. Tak! – to były sądne dni! I gdy stawiali im pomniki, a ulice nazywali „Czerwonej Armii", to nikt nie myślał o nich, jak o wyzwolicielach.*

Niską kulturę osobistą sprawców, wręcz ich prymitywizm i zbrodnicze instynkty najlapidarniej ujął w słowach komendant posterunku milicji w Ziemyślu, powiat Kołobrzeg, opisujący napad czerwonoarmistów na mieszkańców wsi Świecie, dokonany 24 stycznia 1946 roku. I niechaj te jego słowa, jakże wymowne, wystarczą za cały, końcowy komentarz: *(...) Bezbronną kobietę bili i strzelali do niej. Postrzelili ją w ucho, mogli zastrzelić. Jeden postrzeloną kobietę trzymał za włosy, tym był oficer sowiecki, drugi - starszy telefonista - ściągnął jej buty z nóg. Oficer kazał żołnierzom rabować, sam gwałcił Niemkę, która pracuje u Sadowskiego. Pokazała się natura i tego oficera jaskrawo. Tu nie trzeba komentarzy. Jeśli oficer gwałci Niemkę, jeśli strzela do kobiety i postrzelonej ściąga buty z nóg, to co ma powiedzieć żołnierz prosty? Dziękuję Opatrzności nie za to, że żyję, tylko za to, że nie urodziłem się Sowietem*.*

Władysław Mochocki

Polska Ludowa skwapliwie przyjęła na siebie cudze zbrodnie i postawiwszy pomniki zbrodniarzom, także w miejscach gdzie dokonywali mordów i zniszczeń, nazywać kazała dni grozy i odwetu – dniami wyzwolenia. Ludność miejscowa mówiła natomiast – sądne dni (Henryka Wolna – Trybuna Opolska)

O NEOKOMUNIŹMIE W KRAJU I GMINIE

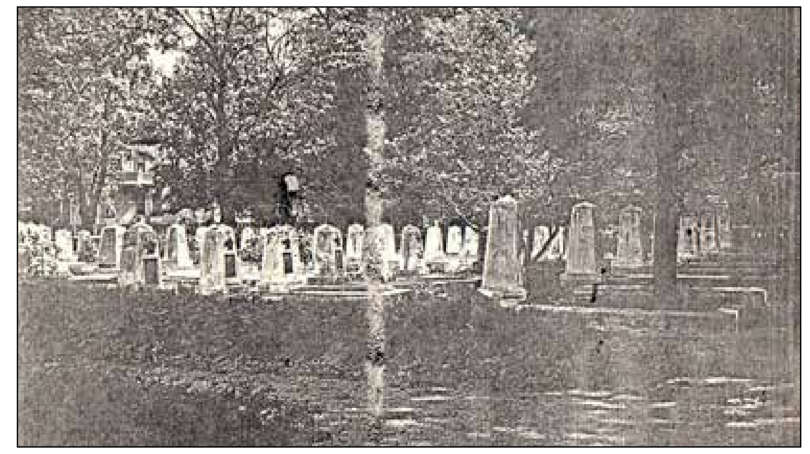

We wrześniu 1939 roku Niemcy i Związek Sowiecki napadły na Polskę i wymazały ją z mapy Europy. Dokonało się to, co zapisano kilkanaście dni wcześniej w tajnym protokole do Paktu Ribbentrop -Mołotow. Dokonał się czwarty rozbiór Polski. Gdyby nie miotająca Hitlerem żądza podbicia świata i wyplenienia wrogiego mu komunizmu; gdyby nie miotająca Stalinem żądza odwetu i dobicia w gnieździe znienawidzonego przez niego, po osobistych i „ojczyźnianych" przejściach, faszyzmu – Polska dotąd by się nie odradziła. Być może nie odrodziłaby się już nigdy, zważywszy na ówczesną siłę sprawczą obu braterskich brunatno -czerwonych totalitaryzmów; zważywszy na pozycję militarnej i politycznej hegemonii ich późniejszych, czyli dzisiejszych, państwowych spadkobierców. Tak więc wolność zawdzięczamy nie tyle wspaniałomyślności „batiuszki" Stalina, ile splotowi korzystnych w sumie militarnych i dyplomatycznych zdarzeń, z których to związane z ostatecznym *ubiciem Gitlera jak sobaku* w jego mateczniku, było ostatnim europejskim akordem, wybrzmiałym na organach najbardziej krwawej w dziejach ludzkości wojny. Żeby tego dokonać, trzeba było najpierw zdobywać leżące po drodze polskie miasta i wsie, a później i te niemieckie, wśród których znalazło się miasteczko Sommerfeld. Okupując to rzeczywiście przerażającą ofiarą krwi swojego żołnierza, szafowaną bez miary przez zbrodniarza z Kremla. Ale i rozpalając apokalipsę masowych mordów, gwałtów dokonywanych na ludności podbitych terenów; apokalipsę pożóg zdobywanych miast, które za chwilę miały być polskie. Siejąc wszędzie śmierć, łzy, terror i przerażenie, także na ziemiach rdzennie polskich. Bo to było w sowieckim interesie. Legendy o „bezinteresownej, dobrosąsiedzkiej, braterskiej pomocy dla <Polszy>" powstawały później – na użytek samozwańczej, instalującej się pod osłoną sowieckich czołgów komunistycznej polskiej władzy. A ta **skwapliwie przyjęła na siebie cudze zbrodnie i postawiwszy pomniki zbrodniarzom, także w miejscach gdzie dokonywali mordów i zniszczeń, nazywać kazała dni grozy i odwetu – dniami wyzwolenia.** Tyle!!!

***

Na marmurowych płytach „pomnika wdzięczności" – napis w języku rosyjskim: „Bohaterom wielkiej wojny ojczyźnianej 1941-1945". Zaiste, dosyć późno to zakreślona, początkowa cezura zniewalania Polski. 17 września 1939 roku Armia Czerwona zaatakowała Polskę. Jeszcze w tym samym miesiącu oddziały wojskowe i bojówki komunistyczne zamordowały kilka tysięcy osób cywilnych na Kresach Wschodnich. Od 10 lutego 1940 roku rozpoczęto deportację w głąb Rosji setek tysięcy mieszkańców Ziem Utraconych. A przecież w kwietniu 1940 roku był Katyń, były Charków, Twer, Kijów-Bykownia i Mińsk-Kuropaty. Strzałem w tył głowy sowieccy zbrodniarze zamordowali tam ponad 22 tysiące zagarniętych do niewoli wojskowych i cywilnych obywateli Polski. W 1941 roku, w ewakuowanych przed Niemcami więzieniach w rejonie Wilna, wymordowano około 30 tysięcy więźniów politycznych. Krwią spłynęły dziedzińce i cele więzień w Wilnie, Oszmianie, Wilejce, Berezweczu, Lidzie, Wołożynie, Słonimiu, Mińsku Białoruskim etc., etc. We Włodzimierzu Wołyńskim czekiści zabili około 500 osób. W Dubnie sowieccy oprawcy zamordowali około 550 osób, w tym kobiety z małymi dziećmi. W Łucku, Kowlu, Krzemieńcu funkcjonariusze NKWD dokonali masakry na co najmniej 3 tysiącach Polaków. Inne miejsca kaźni: Stanisławów, Kołomyja, Stryj, Sambor, Tarnopol, Rawa Ruska, Lwów. W tym ostatnim zlikwidowano kilka tysięcy polskich więźniów „politycznych" w więzieniach przy ulicach Łąckiego, Zamarstynowskiej oraz Kazimierzowskiej. Wszystkich mordów dokonywał sowiecki aparat represji tuż przed wkroczeniem Niemców w czerwcu 1941 roku. **[K. Krajewski, Na straconych posterunkach, Kraków 2015].** Tak więc wielka wojna ojczyźniana z Sowietami i Niemcami rozpoczęła się dla Polski, i w istocie dla ZSRR, już w 1939 roku i zbrodnicze machiny obu agresorów wystawiały jej krwawy rachunek już od pierwszych okupacyjnych dni.

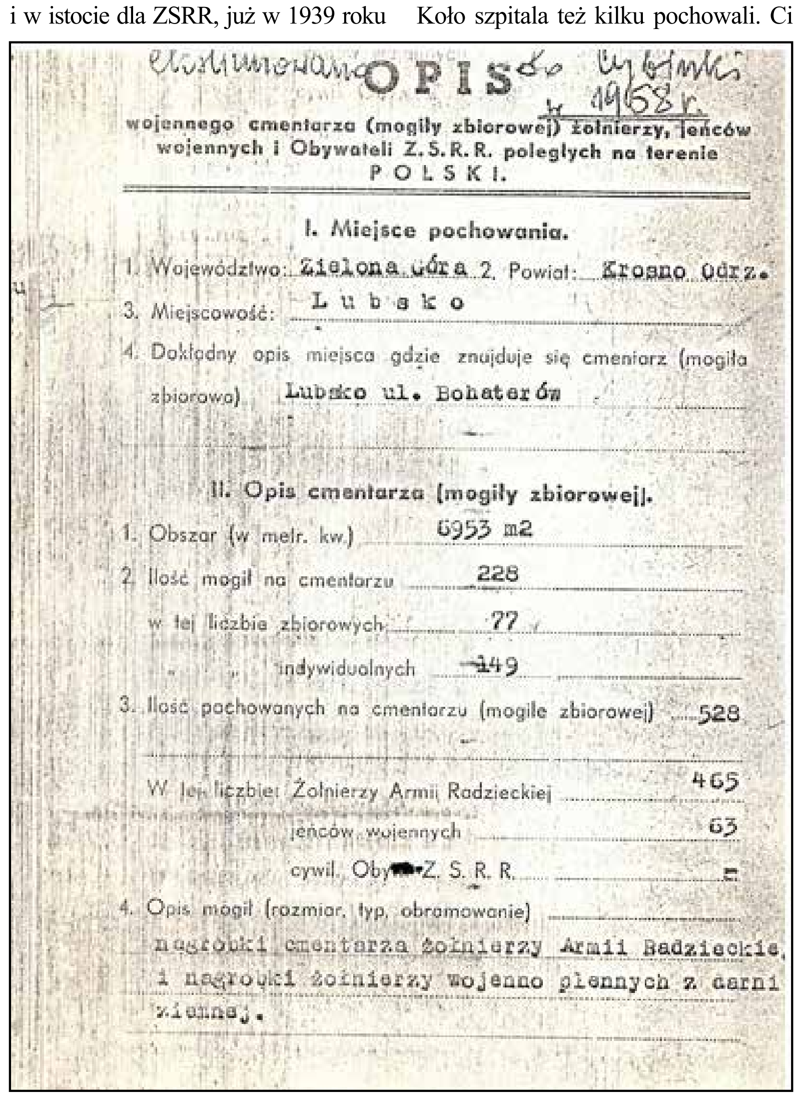

elcshumowano OPIS do Cybinki w 1958 r.

wojennego cmentarza (mogiły zbiorowej) żołnierzy, jeńców wojennych i Obywateli Z.S.R.R. poległych na terenie POLSKI.

I. Miejsce pochowania.

1. Województwo: Zielona Góra 2. Powiat: Krosno Odrz.
3. Miejscowość: Lubsko
4. Dokładny opis miejsca gdzie znajduje się cmentarz (mogiła zbiorowa) Lubsko ul. Bohaterów

II. Opis cmentarza (mogiły zbiorowej).

1. Obszar (w metr. kw.) 6953 m2
2. Ilość mogił na cmentarzu 228
w tej liczbie zbiorowych 77
indywidualnych 149
3. Ilość pochowanych na cmentarzu (mogile zbiorowej) 528
W tej liczbie: Żołnierzy Armii Radzieckiej 465
jeńców wojennych 63
cywil. Oby. Z. S. R. R. –
4. Opis mogił (rozmiar, typ, obramowanie) nagrobki cmentarza żołnierzy Armii Radzieckie, i nagrobki żołnierzy wojenno plennych z darni ziemnej.

***

Jak powstawał cmentarz żołnierzy sowieckich w Lubsku? W lutym 1945 roku niemieckie Sommerfeld Sowieci zajmowali dwukrotnie – i za każdym razem bez walki. Ich sołdaci, tu pochowani, w większości umierali od ran w miejscowych szpitalach polowych. Zdarzało się, że zwłoki żołnierzy poległych nieopodal, przywożono i chowano w pobliżu cmentarza miejskiego lub na skwerach. Tak zaczęła się historia i tej wojennej nekropolii. Wspomina robotnica przymusowa Maria Cybula-Sawincew (1 lutego 1988): Widziałam jak od strony ulicy Warszawskiej wieźli dwóch swoich zabitych żołnierzy **[21 lutego 1945 – W.M.]**. Jeden był bez głowy, a drugi bez urwanej ręki. To był straszny widok. Tych dwóch zabitych pochowali przy ulicy Bohaterów pod drzewami, tego samego dnia. Byłam z mężem na tym pogrzebie. Chowali ich w skrzyniach – dwie deski z boku i jedna od góry. Tak w ubraniu, ze wszystkim. Koło szpitala też kilku pochowali. Ci wszyscy żołnierze zginęli chyba jak szli na Lubsko, gdzieś tam jak Stara Woda, a może jeszcze dalej. Po kilku miesiącach zwozili wszystkich swoich zabitych z okolic, i tych z cmentarza też – i chowali na Bohaterów, obok tych dwóch pierwszych pochowanych.

W 1986 roku, jako urzędnik Wydziału Oświaty, śladów dziejów cmentarza i nazwisk pogrzebanych na nim żołnierzy poszukiwałem w Zarządzie Głównym Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie. Uzyskałem tam kilkustronicowy wykaz pochowanych oraz broszurkę: „Opis wojennego cmentarza". Z uwagi na ówczesne możliwości techniczne, pozyskane materiały były słabej jakości technicznej, co zresztą widać na zamieszczonych fotografiach. Cmentarz wojskowy żołnierzy sowieckich, usytuowany przy ul. Bohaterów na obszarze 0,60 ha, urządzany był od 1948 roku. Trzy lata później w centralnym jego punkcie stanął obelisk w kształcie czworobocznego stożka z czerwoną gwiazdą i napisami w języku rosyjskim, sławiącymi pamięć i „bezinteresowne" bohaterstwo czerwonoarmistów (w tym celu wykorzystano postument pomnika poniemieckiego). Nad grobami ustawiono 425 imiennych oraz 43 bezimiennych kamiennych i betonowych nagrobków. Cmentarz ogrodzony został żelaznym i częściowo betonowym płotem. Jego urządzanie zakończono w 1953 roku, kiedy to cały teren pomiędzy grobami i licznymi drzewami uzupełniono zielenią i krzewami. W dniach 6-10 maja 1958 roku, w ramach akcji likwidowania małych cmentarzy wojennych w województwie zielonogórskim, dokonano ekshumacji i przeniesienia szczątków żołnierzy i jeńców radzieckich na cmentarz wojenny w Cybince-Białkowie. Latem i jesienią 1958 roku cały teren byłego cmentarza służby komunalne oczyściły z ziemi, zlikwidowały ogrodzenie, a rok później urządziły tam klomby i alejki z ławkami, wybudowały fontannę. Na dawnym miejscu pozostawiono jedynie obelisk, przebudowany później przez władze samorządowe, oraz tablice. Ich kontrowersyjne inskrypcje stać się miały po latach przedmiotem ożywionej polemiki społecznej, toczonej na łamach prasy lokalnej.

***

Do końca marca 2018 roku, na mocy tzw. ustawy dekomunizacyjnej z 1 kwietnia 2016 roku, władze samorządowe Lubska mają obowiązek likwidacji kontrowersyjnego pomnika. Jej Rozdział 2: **„Zakaz propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez pomniki,"** stanowi co następuje: „Art. 5a. 1. Pomniki nie mogą upamiętniać osób, organizacji, wydarzeń lub dat symbolizujących komunizm lub inny ustrój totalitarny, ani w inny sposób takiego ustroju propagować. Przepis art. 1 ust. 2 stosuje się. 2. Przez pomniki rozumie się również kopce, obeliski, kolumny, rzeźby, posągi, popiersia, kamienie pamiątkowe, płyty i tablice pamiątkowe, napisy i znaki". Wśród radnych miejskich zdania na ten temat są podzielone. Niektórzy z nich mówią o wyzwoleniu, o wdzięczności, o poszanowaniu znaków i symboli historycznych. Dlatego zatem odkuto przed 73 laty hitlerowska „gapę" nad wejściem do niemieckiego mauzoleum przy baszcie? Czyżby znaki i symbole komunistyczne były bardziej wybaczalne, aniżeli faszystowskie znaki pamięci lokalnej? Mamy tutaj klasyczny przykład ideologicznej indoktrynacji Polaków przez kolejne pokolenia, przyswajania sobie „z mlekiem matki" ideologii narodowego komunizmu – bardziej strawnego, bo słowiańskiego, odwołującego się do panslawistycznych korzeni; wroga narodowego socjalizmu. Aby w rzeczowej dyskusji publicznej przekonać niezdecydowanych – jeszcze dwa fakty historyczne, w pejoratywnym świetle ukazujące postawy Sowietów „wyzwolicieli" wobec Polaków w dniach „wyzwolenia". Pierwszy, pochodzący ze wspomnień cytowanego już w sąsiednim artykule [Armia Czerwona w Lubsku i wszędzie – 1945. Czas grozy i bezhołowia] Westerplatczyka Eugeniusza Grabowskiego z Kowar, ukazuje mało jeszcze rozpoznany w rodzimej historiografii mechanizm zagarniania przez sowieckie macki polskich żołnierzy, powracających z niemieckiej niewoli – i wywożenia ich w głąb ZSRR: *(...) Radziecki generał w czasie swego przemówienia powiedział nam, że faszyzm niemiecki został rozbity. My możemy zaprzęgać konie do wozów, których tam stało mnóstwo, ładować co się nam podoba i do domu (...) Zaprzęgliśmy więc 40 wozów i pod wieczór 9 V ruszyliśmy na wschód w kierunku na Elbląg – duża kolumna. Ja złapałem pięknego gniadosza z siodłem (...) Założyłem biało-czerwoną opaskę na lewą rękę i jadąc na czele udawałem dowódcę. Niedługo jednak. Po kilku kilometrach zatrzymał mnie jakiś starszyna jadący na małym, zagłodzonym, chudym koniku i powiedział: "Machniom!" Nie wiedziałem, co to znaczy, ale przygodny kolega wytłumaczył mi, że mam oddać swego konia, a sam przesiąść się na tą „kozę", na której on jedzie. Rozzłościło mnie to, ale rosjanin wprowadził nabój do komory zamkowej automatu i rzekł spokojnie: „Koń, albo łeb rozwalę, a konia i tak zabiorę". Nie było wyjścia – pozbyłem się ładnego wierzchowca. Wstydziłem się wsiąść na „oferowaną" chabetkę, puściłem to zwierzę luzem, a sam wsiadłem na pierwszy wóz, do którego jeszcze w Nickelswalde zaprzęgnąłem 4 piękne klacze, no i stałem się woźnicą. Po kilku kilometrach zatrzymał mnie inny woźnica, zabrał moje 4 konie z uprzężą, a w zamian dał dwie wielkie zachudzone chabety i to już była druga przymusowa transakcja. Do rana wymienili konie we wszystkich 40-tu wozach konie. Jechaliśmy stępa, ale bez przerwy. Na wozach wracało do domów dużo kobiet z robót przymusowych. Zdawałem sobie sprawę, jakie rajskie wesele urządziliby wyzwoliciele, gdybyśmy się zatrzymali. 10 maja, około godz. 10-ej zatrzymał naszą kolumnę oddział radzieckich cyklistów. Oficer kazał nam zjechać z drogi na pole koniczyny „aby konie mogły się popaść i napić wody". Gdy zjechaliśmy, zaczęli strzelać do góry, odpędzili nas od wozów, nie pozwolili nic wziąć i kazali iść do Elbląga, „ a tam się już wami zaopiekują". Przed Elblągiem, wzdłuż drogi stały stoły, przy których wojskowi radzieccy zakładali dla każdego z nas szczegółową kartotekę. Następnie grupę zarejestrowaną wsadzali na samochód ciężarowy, rzekomo mieli odwieźć do domów. W 1957 roku spotkałem jednego z tych odwożonych – w pociągu pod Warszawą. Wracał z dalekiej Syberii, gdzie w nieludzkich warunkach przepracował 12 lat w kopalni węgla. Wracał z zaawansowaną gruźlicą, aby w Polsce umrzeć. We trójkę od stołu rejestracji udało nam się wyrwać za miasto i tam, w stodole z sianem, ukrywać się do 18 maja. Gdy przyjechał komendant miasta, Polak, otrzymaliśmy od niego przepustkę na podróż do domu. Na moją prośbę napisał, że mamy 2 konie i wóz, które sobie wystaraliśmy, i oświadczył, że „przepustka nie ma mocy prawnej, ale próbujcie". Spróbowaliśmy, no i z trudem, ale się udało. 1 czerwca dotarłem do rodzinnej zagrody pod Łomżą (...)*

***

I drugi fakt, związany z rzezią Polaków w podopolskich Boguszycach w styczniu 1945 roku, pochodzący z książki Bernarda Waleńskiego, Na płacz zabrakło łez: *„(...) W bestialski sposób zamordowano w Boguszycach rodziny Binków, Segietów, Matuszków i dziesiątki innych. Ci, którzy uniknęli śmierci, tak wspominali po prawie półwieczu przeżyty koszmar: Tym razem przyszło ich kilku, inni niż w sobotę. Wpadli do kuchni i kazali wszystkim wyjść na dwór. A byli wtedy w mieszkaniu Matuszkowie, ich czworo dzieci, rodzice Matuszkowej: Józef i Maria Wójcikowie, a także krewni z Maliny zza Odry – staruszkowie Anna i Józef Seibelowie oraz przybyli z nimi trzej chłopcy Segietowie. Żołnierze pierwszych wypchnęli Matuszków, pozostałym kazali iść za nimi. Zszokowani Matuszkowie stanęli obok gnojownika i chwilę później ich ciała osunęły się do nie zamarzniętej mazi. Babcia Wójcikowa, widząc co się stało, zeszła szybko z całą czwórką wnucząt do piwnicy. Przestraszone dzieci wciskały się jedno w drugie. Najmłodszą Gerdę babcia wzięła na ręce. Po chwili do piwnicy zajrzał żołnierz. Schodził powoli, przystanął na drugim-trzecim stopniu i zaczął celować z pistoletu maszynowego. Padło pięć strzałów. W tym czasie na górze inni strzelali do tych, którzy nie zdążyli zbiec do piwnicy. Dopadli też siedzącego w Matuszkowej szopie na węglu i odmawiającego różaniec sąsiada Malkusza. Nie uciekła przed śmiercią siostra Matuszkowej – dwudziestoletnia Anastazja Wójcikówna. Ją kula dosięgła w zabudowaniach sąsiadów".*

***

W kraju nad Wisłą budzą się upiory. Rozkładająca się paskudnie warszawska totalna opozycja podżegawczo-awanturnicza, zwana pieszczotliwie WTOPA, sprzedaje dobre imię narodu i państwa za brukselskie srebrniki. Ichniejsza tam przedstawicielka o obcym nam nazwisku, jeżdżąc w swej wyimaginowanej wyobraźni tramwajem Nur für Deutsche po Warszawie, okłamuje świat schizofreniczną wizją polskiego totalitaryzmu. Tak mają ci polityczni pacjenci, a czytam w encyklopedii medycyny, że taki osobnik: „ma poważnie upośledzoną umiejętność krytycznej, realistycznej oceny własnej osoby, otoczenia i relacji z innymi, a nawet nie jest do niej zdolny. Występuje kilka postaci schizofrenii. W zależności od przeważających objawów wyróżnia się schizofrenię paranoidalną, hebefreniczną, katatoniczną, prostą, rezydualną i niezróżnicowaną". To by się zgadzało. Jako autor ze stopniem naukowym doktora określam jeszcze jedną kategorię schizofrenii: filoplatformerska. Zewsząd i wszędy przegrani politycznie, moralnie i społecznie furiaci i podżegacze. W słowniku polskiego zamętu sprawdzam hasło „podżegacz": I wychodzi mi: judziciel, podjudzacz, prowokator, intrygant, wichrzyciel, warchoł, awanturnik, prowok, mąciwoda, mąciciel, kret, podgryzacz, furiat, palikot, palipies, palibuda, paliwoda – kurcze ja znam wszystkich tych ludzi. Jako żywo wyświetlają mi się ich twarze, wrzeszczące z ław poselskich i parlamentarnych mównic, niczym ze szlacheckich niegdyś, pijanych sejmików ryczących: „wolne nie pozwalam" (liberum veto), „Polska nierządem stoi", „nasze ci są te prawa kardynalne, Mości Panowie". Widzę ich podskakujących głupkowato na ulicach, „bo kto nie skacze, ten pisielec"; widzę ciągniętego za bety przez policję ulicznego chuligana z białą różą w zębach, utuczonego na zasługach dawnej „Solidarności; widzę nalanego bezsilną złością niejakiego „Bula", instruującego oszalałą z wściekłości tłuszczę, że przeciwników z PiS-u należy walić w głowę dechą. Ot WTOPA, ot uliczni trybuni mowy nienawiści, którą stworzyli, i którą wykładają gawiedzi na ulicznych uniwersytetach od ponad dziesięciu lat. Opozycja nie rządem, a nierządem stoi – chełpią się. A w obcej telewizji polskojęzycznej były prezydent na zastępstwie obraża pamięć byłego prezydenta na urzędzie i byłego prezydenta na uchodźctwie. Zaiste, zniesiołowienie życia politycznego i palikotyzacja obyczajów. Pamiętamy ten obrazek: Wrzesień 2009 roku. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński wypowiada na Westerplatte ostre słowa o wschodnim imperializmie i odradzającym się tam neoimperializmie z neokomunistyczną duszą, który akurat co ugodził Gruzję, a siedzący obok kanclerz Angeli Merkel i Władimira Putina premier Donald Tusk zakrywa ze wstydu twarz. Tak wstydzi się przed Europejczykami za swego zaściankowego prezydenta, o czym później porozmawia z Władimirem na sopockim molo. Zaiste, wstyd to, Sodoma i Gomora.

Stawiam tezę: Nam w Polsce neonazizm nie grozi, nam ustawicznie zagraża neokomunizm – i to ten przepoczwarzony, w neoliberalnym wydaniu. Wielka nagonka medialna na grupkę chorych idiotów zabawiających się w dzieci Hitlera, i to tam, na Górnym Śląsku, gdzie ożywają demony, miała na celu skompromitowanie łączone na siłę ze śląskimi neonazistami polskie organizacje narodowościowi i patriotyczne. A tymczasem, codziennie, w równie skrwawionym od Sowietów, co Niemców kraju nad Wisłą, Dunajcem i Lubszą legalnie działa Komunistyczna Partia Polski; młodzi komuniści prowokacyjnie paradują na marszach i wiecach w koszulkach z wizerunkami zbrodniarzy i insygniami sierpa i młota; codziennie gloryfikuje się stalinizm w formie eksponowania symboli materialnych i znaków pamięci w przestrzeni publicznej. Przykładem lubski pomnik żołnierzy radzieckich. W 2010 roku, na znak protestu przeciwko kolejnej rocznicy napaści sowieckiej na Polskę, grupka miejscowych patriotów, m.in. Jerzy Bizunowicz, oblała pomnik farbą i umieściła na nim napis: „Czerwona zaraza – 17.09.1939". Czyn ten, który można porównywać do podobnych akcji harcerzy Szarych Szeregów, podejmowanych przeciwko nazistowskim symbolom w czasie okupacji hitlerowskiej, uznano za przejaw wandalizmu i „znieważenie miejsca pamięci historycznej". Nie pomogły tłumaczenia – że zakłamanej. Sprawcy mieli przeciwko sobie pracowników Urzędu Miejskiego w Lubsku, piszących z dezaprobatą o ich czynie dziennikarzy „Gazety Lubuskiej" i zielonogórskiego mutanta „Gazety Wyborczej", a także Prokuraturę w Żarach. W efekcie stanęli przed polskim wymiarem sprawiedliwości i usłyszeli wyrok skazujący. Dzisiaj historia przyznaje im rację, a całą sprawą zainteresował się, mocno poruszony poseł Prawa i Sprawiedliwości, przewodniczący Sejmowej Komisji Ustawodawczej Marek Ast, który ostatnio gościł w Lubsku.

***

Burzliwe dzieje lubskiego pomnika, w zakłamany sposób gloryfikującego komunistycznego okupanta – dobiegają końca. Postawiono go niegdyś na postumencie niemieckiego obelisku, upamiętniającego niemieckie dzieje miasta. Od 1945 do 1958 roku stał na cmentarzu wojennym żołnierzy radzieckich; później już tylko w „ruskim parku", bo taką potoczną nazwę wywiedli etymologicznie mieszkańcy Lubska. Dzisiaj cmentarza już tam nie ma; dzisiaj jest tam plac Lucjana Grzei, naszego zasłużonego społecznika i regionalisty. Przenieśmy więc tablice inskrypcyjne na któryś z sowieckich cmentarzy wojennych, najlepiej do Cybinki-Białkowa, gdzie złożono szczątki żołnierzy – a ten teren zagospodarujmy inaczej. **Redakcja „Magazynu Lubskiego" proponuje, aby, nawiązując do patrona placu, stał się on miejscem upamiętniania w przestrzeni publicznej tych zmarłych już wybitnych osób, które w Lubsku prowadziły swą ważną społecznie misję, albo były z nim w jakikolwiek sposób związane. Formę tabliczek z wygrawerowanymi nazwiskami i zapisem zasług osób honorowanych spotkamy w pejzażu publicznym wielu polskich miejscowości. Propozycję naszą poddajemy pod rozwagę Czytelnikom oraz Mieszkańcom miasta i gminy Lubsko.**

Władysław Mochocki

Co z tym kinem?

Od czasu do czasu, w Lubsku spotykam się z tak sformułowanym pytaniem. Idę więc zasięgnąć języka „u źródła" czyli w Lubskim Domu Kultury. Z rozmowy z dyrektor Teresą Załużną wynika, że od początku do końca nad całością czuwał główny specjalista ds. administracyjnych, gospodarczych i technicznych w LDK p. Mirosław Grzywacz.

M.Grzywacz zrelacjonował mi temat, a mnie nie pozostaje nic innego, jak tę problematykę przedstawić w miarę wiernie. Z kinem „Patria" mieszkańcy Lubska związani byli „od zawsze" – jak mówi M.Grzywacz. Było ono w obiekcie naprzeciw poczty, a obsługiwało je „filmowo" przedsiębiorstwo "Odra Film" z Zielonej Góry. Później, do czasu remontu funkcjonowało w sali LDK. Już wówczas wiadomo było, że po jego zakończeniu, tradycyjne kino analogowe, nie wróci do odremontowanego obiektu. Nastała era kina cyfrowego. Ówczesny dyrektor Lech Krychowski, przewidująco kazał założyć instalację do nagłośnienia, z nowoczesną kabiną kinową. Mimo to, kolejne składane projekty nie mogły się przebić do realizacji. Dopiero burmistrz Lech Jurkowski sfinalizował temat, przekazując odpowiednie środki finansowe i zlecając wykonanie projektu adekwatnego do naszych potrzeb i możliwości ekonomicznych. Nie stać nas było na kino komercyjne. W dobie multipleksów, biorąc jednocześnie pod uwagę liczbę mieszkańców naszego miasta oraz koszty takiego kina – 427 tys. złotych, to przedsięwzięcie nie byłoby opłacalne, nawet nie pokrywałoby kosztów. Zdecydowano zatem, iż zakup kina niekomercyjnego za 97 tys. zł, projektora z teleobiektywem za 89 tys. zł i ekranem za 6.500 zł będzie dla nas optymalnym rozwiązaniem. Konsekwencją wyboru takiego wariantu, było podpisanie umowy nazwanej Parasolem Licencyjnym z firmą MPLC w Warszawie. Jest to jedyna w Polsce firma oferująca taki „parasol". Licencja jest skierowana do podmiotów działających poza tradycyjną dystrybucją kinową, czyli głównie do bibliotek, ośrodków kultury, ewentualnie obiektów sportowych. Umowa umożliwia nam bezpłatne projekcje, głównie z nośników DVD. Musimy wnosić opłatę licencyjną kierowaną do w/w firmy jeden raz w roku. Wynosi ona 2.800 zł plus VAT. W ramach tej licencji możemy wyświetlać filmy wszystkich producentów światowych, natomiast ta umowa nie dotyczy producentów polskich. Za te krajowe filmy musimy wnosić opłaty po projekcji każdego filmu. Dużym utrudnieniem, szczególnie związanym z informacją repertuarową jest zakaz umieszczania zawiadomień, reklam, anonsów w przestrzeni publicznej. Zawiadomień repertuarowych wraz z terminami należy szukać zatem tylko w Internecie, na stronie LDK.

Dnia 18 listopada 2017 roku, nowe „kino wewnętrzne" pod nazwą „Gryf" rozpoczęło swoją działalność. Do 30 grudnia ubiegłego roku, odbyło się 13 seansów, w których uczestniczyło 2.112 osób. Trzeba zaznaczyć, że były to głównie grupy zorganizowane, złożone z dzieci i młodzieży. I taki, jak sądzę trend będzie się utrzymywał. LDK służy mieszkańcom do organizowania na jego terenie wszystkich znaczących imprez szkolnych i miejskich, takie kino będzie wówczas znakomicie wykorzystywane w programach nie tylko artystycznych, ale i edukacyjnych. Będzie również formą wykorzystywaną w czasie ferii dla dzieci i młodzieży.

A do mieszkańców małych i dużych chcących zobaczyć odpłatnie nowe, premierowe filmy z ofertą przyjeżdża, kino objazdowe. Ta forma została zaakceptowana przez mieszkańców naszego miasta. Świadczy o tym duża frekwencja w dniu przyjazdu kina. Zasadą jest wyświetlanie dwóch seansów dla dzieci i dwóch dla dorosłych. W minionym roku kino było u nas 7 razy. Statystyka wykazuje, że zaproponowane filmy obejrzało 2.347 osób. A zatem mamy wybór – nasze kino „Gryf" z repertuarem bezpłatnych, ale starych filmów lub premierowych, ale płatnych (ceny biletów na szczęście są umiarkowane). Mankamentem tego kina „Orange" jest nieregularność jego wizyt.

Ot i to cała historia dotycząca tematu – co z tym kinem.

C.Tęciorowska

BURMISTRZ LUBSKA działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz. U. z 2016 r., poz. 2147 z późn. zm.) informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lubsku pl. Wolności nr 1 na tablicy ogłoszeń wywieszone zostały na okres 21 dni wykazy nieruchomości stanowiących własność Gminy Lubsko przeznaczone do sprzedaży, wynajęcia i dzierżawy.

BURMISTRZ LUBSKA

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej budynkiem biurowo-socjalno-usługowym.

Nieruchomość gruntowa zabudowana oznaczona działką nr 128/1 o pow. 1.311 m2 położona jest w Lubsku, przy ul. Budowlanych nr 1 (obręb 8 miasta Lubsko). Przedmiotowa nieruchomość zabudowana jest budynkiem biurowo-socjalno-usługowym o powierzchniużytkowej 704 m2, trzykondygnacyjny, niepodpiwniczony, wolnostojący. Budynek nieużytkowany, zdewastowany, po pożarze, częściowo spalone pomieszczenia od strony wschodniej pierwszego i drugiego piętra budynku. Konstrukcja budynku – ramy żelbetowe wypełnione cegłą kratówką, stropy żelbetowe, dach o konstrukcji żelbetowej, pokrycie papowe. Rynny i obróbki dachowe z blachy ocynkowanej - niekompletne. Schody wewnątrz żelbetowe, dwubiegowe. Stolarka okienna drewniana, pcv lub luksfery (lub częściowo brak), stolarka drzwiowa płytowa. Podłogi: wykładzina pcv, posadzka cementowa lub lastryko. Tynki wewnętrzne cementowo-wapienne, w części sanitarnej glazura lub lamperia olejna, także na korytarzach. Elewacja cementowo-wapienna. Zakres instalacji wewnętrznych: elektryczna, wodno-kanalizacyjna, bez oznak sprawności. Brak centralnego ogrzewania. Od strony wschodniej dobudowane pomieszczenie o pow. 57,10 m2 w bardzo złym stanie technicznym, bez konstrukcji dachu. Od strony zachodniej dobudowany wiatrołap, usytuowany na działce oznaczonej nr 131 stanowiącej pas drogi gminnej. Zużycie techniczne całego obiektu ok 45%.Działka posiada kształt nieregularny, częściowo ogrodzona. Uzbrojenie w sieci infrastruktury technicznej: wodociągowa, kanalizacyjna sanitarna, elektroenergetyczna, gazowa, telekomunikacyjna. Dla przedmiotowej nieruchomości brak jest aktualnego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego a według ewidencji gruntów i budynków Starostwa Powiatowego w Żarach oznaczona jest symbolem Ba – tereny przemysłowe. Gmina nie przeprowadziła badań geologicznych przedmiotowej działki. Dla przedmiotowej nieruchomości Sąd Rejonowy w Żarach, Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr ZG1R/00034131/2. Nieruchomość wolna jest od obciążeń i zobowiązań (dział III i IV księgi wolny od wpisów). Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym. Gmina Lubsko nie ponosi odpowiedzialności za ewentualne wady ukryte zbywanej nieruchomości.Pierwszy przetarg na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości odbył się 29 stycznia 2018r.Cena wywoławcza w drugim przetargu wynosi 350.200,00 złotych (słownie: trzysta pięćdziesiąt tysięcy dwieście złotych). Wadium wynosi 50.000 złotych. PRZETARG na powyższą nieruchomość odbędzie się 21 marca 2018r. o godz. 10:00 w sali posiedzeń Urzędu Miejskiego w Lubsku, plac Wolności 1.Wadium należy wpłacić w pieniądzu w kasie Urzędu Miejskiego w Lubsku przy ulicy Powstańców Wlkp. (w godzinach: pn. 8:00-14:00, wt.,śr.,czw. 8:00-13:00 i pt. 8:00-12:00) lub na konto Gminy Lubsko nr 55 1020 5402 0000 0202 0267 7821 w terminie do 16 marca 2018r.

***

BURMISTRZ LUBSKA

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej z przeznaczeniem pod zabudowę mieszkalno - usługową.

Nieruchomość gruntowa niezabudowana oznaczona nr 53/18 o pow. 2364 m2 położona jest w Lubsku przy ul. Jarzębinowej obręb 5, w sąsiedztwie terenów przemysłowych, kolejowych i terenów zabudowanych budynkami mieszkalnymi. Działka gruntowa niezabudowana w kształcie zbliżonym do prostokąta, nieogrodzona, zakrzaczona, porośnięta wysoką roślinnością trawiastą i pojedynczymi drzewami samosiewnymi. Teren ze spadkiem w kierunku północno – zachodnim ok. 5 m na długości działki. Nieruchomość bez uzbrojenia położona jest na terenie posiadającym pełne uzbrojenie w sieci: elektryczną, wodociągową, kanalizacyjną i gazu ziemnego (odległość ok. 50-70 m). Dojście i dojazd od ul. Jarzębinowej o nawierzchni bitumicznej w dalszej części drogą gruntową.Dla przedmiotowej nieruchomości brak jest aktualnego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, a według ewidencji gruntów i budynków Starostwa Powiatowego w Żarach oznaczona jest symbolem RIVa – grunty orne. W studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Lubsko uchwalonego uchwałą Nr XXII/155/2000 Rady Miejskiej w Lubsku z dnia 26 czerwca 2000r. oraz zmianie Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Lubsko uchwalonego uchwałą Nr XXXIII/228/13 Rady Miejskiej w Lubsku z dnia 22 kwietnia 2013r. ww. działka położona jest na terenie zabudowy mieszkalno – usługowej, oznaczonym w studium numerem porządkowym 55 z zapisem: MN – zabudowa mieszkalna niskiej intensywności, U1 – usługi nieuciążliwe, nie generujące znacznego ruchu kołowego. Przedmiotowa nieruchomość położona jest na terenie objętym decyzją Burmistrza Lubska Nr 14/2017 o warunkach zabudowy z dnia 17 marca 2017 r. określająca warunki zabudowy dla inwestycji polegającej na budowie dwóch budynków mieszkalno – usługowych wraz z infrastrukturą techniczną.Jednocześnie informuje się, że Rada Miejska w Lubsku nie podjęła uchwały, która wyznaczałaby obszar zdegradowany i obszar rewitalizacji na terenie gminy Lubsko, o którym mowa w art. 8 ustawy z dnia 9 października 2015r. o rewitalizacji oraz nie podjęła uchwały w sprawie ustanowienia na obszarze rewitalizacji Specjalnej Strefy Rewitalizacji, o którym mowa w rozdziale 5 ustawy z dnia 9 października 2015r. o rewitalizacji. Gleby działki w świetle obowiązujących przepisów nie są zanieczyszczone. Gmina nie przeprowadziła badań geologicznych przedmiotowej działki.Dla przedmiotowej nieruchomości Sąd Rejonowy w Żarach, Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr ZG1R/00053601/7. Nieruchomość wolna jest od obciążeń i zobowiązań (dział III i IV księgi wieczystej wolny od wpisów). Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym.Pierwszy przetarg na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości odbył się 29 stycznia 2018r. i zakończył się wynikiem negatywnym.Cena wywoławcza w drugim przetargu wynosi 101.200,00 złotych brutto. (cena zawiera podatek VAT w stawce 23% zgodnie z ustawą z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług – t. j. Dz. U. 2016.710 z późn. zm.) Wadium wynosi 15.000 złotych. PRZETARG na powyższą nieruchomość odbędzie się 21 marca 2018r. o godz. 10:15 w sali posiedzeń Urzędu Miejskiego w Lubsku, plac Wolności 1 (Ratusz).Wadium należy wpłacić w pieniądzu w kasie Urzędu Miejskiego w Lubsku przy ulicy Powstańców Wlkp. 3 (w godzinach: pn. 8:00-14:00, wt.,śr.,czw. 8:00-13:00 i pt. 8:00-12:00) lub na konto Gminy Lubsko nr 55 1020 5402 0000 020202677821 w terminie do 16 marca 2018r.

***

BURMISTRZ LUBSKA

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej z przeznaczeniem pod zabudowę mieszkalno - usługową.

Nieruchomość gruntowa niezabudowana oznaczona nr 53/17 o pow. 2362 m2 położona jest w Lubsku przy ul. Jarzębinowej obręb 5, w sąsiedztwie terenów przemysłowych i terenów zabudowanych budynkami mieszkalnymi. Działka gruntowa niezabudowana w kształcie zbliżonym do prostokąta, nieogrodzona, zakrzaczona, porośnięta wysoką roślinnością trawiastą i pojedynczymi drzewami samosiewnymi. Teren ze spadkiem w kierunku północno – zachodnim ok. 5 m na długości działki. Nieruchomość nieuzbrojona położona jest na terenie posiadającym pełne uzbrojenie w sieci: elektryczną, wodociągową, kanalizacyjną i gazu ziemnego (odległość ok. 70-100 m). Dojście i dojazd od ul. Jarzębinowej o nawierzchni bitumicznej w dalszej części drogą gruntową.Dla przedmiotowej nieruchomości brak jest aktualnego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, a według ewidencji gruntów i budynków Starostwa Powiatowego w Żarach oznaczona jest symbolem RIVa – grunty orne. W studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy i miasta Lubsko uchwalonego uchwałą Nr XXII/155/2000 Rady Miejskiej w Lubsku z dnia 26 czerwca 2000r. oraz zmianie Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Lubsko uchwalonego uchwałą Nr XXXIII/228/13 Rady Miejskiej w Lubsku z dnia 22 kwietnia 2013r. ww. działka położona jest na terenie zabudowy mieszkalno – usługowej, oznaczonym w studium numerem porządkowym 55 z zapisem: MN – zabudowa mieszkalna niskiej intensywności, U1 – usługi nieuciążliwe, nie generujące znacznego ruchu kołowego. Przedmiotowa nieruchomość położona jest na terenie objętym decyzją Burmistrza Lubska Nr 14/2017 o warunkach zabudowy z dnia 17 marca 2017 r. określająca warunki zabudowy dla inwestycji polegającej na budowie dwóch budynków mieszkalno – usługowych wraz z infrastrukturą techniczną. Jednocześnie informuje się, że Rada Miejska w Lubsku nie podjęła uchwały, która wyznaczałaby obszar zdegradowany i obszar rewitalizacji na terenie gminy Lubsko, o którym mowa w art. 8 ustawy z dnia 9 października 2015r. o rewitalizacji oraz nie podjęła uchwały w sprawie ustanowienia na obszarze rewitalizacji Specjalnej Strefy Rewitalizacji, o którym mowa w rozdziale 5 ustawy z dnia 9 października 2015r. o rewitalizacji. Gleby działki w świetle obowiązujących przepisów nie są zanieczyszczone. Gmina nie przeprowadziła badań geologicznych przedmiotowej działki.Dla przedmiotowej nieruchomości Sąd Rejonowy w Żarach, Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr ZG1R/00053601/7. Nieruchomość wolna jest od obciążeń i zobowiązań (dział III i IV księgi wieczystej wolny od wpisów). Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym.Pierwszy przetarg na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości odbył się 29 stycznia 2018r. i zakończył się wynikiem negatywnym.Cena wywoławcza w drugim przetargu wynosi 101.200,00 złotych brutto. (cena zawiera podatek VAT w stawce 23% zgodnie z ustawą z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług – t. j. Dz. U. 2016.710 z późn. zm.) Wadium wynosi 15.000 złotych. PRZETARG na powyższą nieruchomość odbędzie się 21 marca 2018r. o godz. 10:20 w sali posiedzeń Urzędu Miejskiego w Lubsku, plac Wolności 1 (Ratusz).Wadium należy wpłacić w pieniądzu w kasie Urzędu Miejskiego w Lubsku przy ulicy Powstańców Wlkp. 3 w godzinach od 8oo do 133o lub na konto Gminy Lubsko nr 55 1020 5402 0000 020202677821w terminie do 16 marca 2018r.

***

BURMISTRZ LUBSKA

ogłasza pierwszy przetarg ustny ograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Lubsko.

Nieruchomość gruntowa niezabudowana oznaczona nr 96/3 o pow. 720 m2 położona jest w obrębie 9 miasta Lubsko (teren pomiędzy ul. Glinianą a ul. 1 Maja), w sąsiedztwie gruntów zabudowanych budynkami mieszkalnymi. Działka posiada regularny kształt zbliżony do kwadratu. Dojście do działki przez nieruchomości sąsiednie. Na przedmiotowej nieruchomości usytuowane są trzy obiekty o charakterze nietrwałym – szopy (w złym stanie technicznym). Na działce dodatkowo rośnie 14 drzew liściastych. Przez teren działki przebiegają sieci infrastruktury tj. sieć kanalizacyjna (k160), sieć gazowa (g40), sieć wodna (wA50) i sieć elektryczna. Dla przedmiotowej nieruchomości brak jest aktualnego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego a według ewidencji gruntów i budynków Starostwa Powiatowego w Żarach oznaczona jest B – tereny mieszkaniowe. Gleby działki w świetle obowiązujących przepisów nie są zanieczyszczone. Gmina nie przeprowadziła badań geologicznych przedmiotowej działki. Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Żarach prowadzi Księgę Wieczystą KW nr ZG1R/00050717/2. Nieruchomość wolna jest od obciążeń i zobowiązań (dział III i IV księgi wieczystej wolny od wpisów). Przedmiotowy grunt nie stanowi tzw. samodzielnej działki budowlanej i nie może zostać zagospodarowany jako odrębna nieruchomość (ze względu na brak dostępu do drogi publicznej). Przetarg ograniczony jest do właścicieli nieruchomości sąsiednich. Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym.Cena wywoławcza w pierwszym przetargu wynosi 17.900,00 złotych. PRZETARG odbędzie się 23 marca 2018 roku o godz. 10:00 w Sali posiedzeń Urzędu Miejskiego w Lubsku, plac Wolności 1 (Ratusz).Wadium w wysokości – 3.000,00 złotychOsoby zamierzające uczestniczyć w przetargu do dnia 20 marca 2018r. 14:00 w siedzibie tut. Urzędu (Ratusz, parter, biuro podawcze) zobowiązane są do złożenia pisemnego zgłoszenia uczestnictwa w przetargu wraz z potwierdzeniem spełnienia ww. ograniczenia (aktualny ważny trzy miesiące odpis z księgi wieczystej swojej nieruchomości lub wydruk z elektronicznych ksiąg wieczystych).Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie ww. zgłoszenia oraz wniesienie wadium, które należy wpłacić w pieniądzu w kasie Urzędu Miejskiego w Lubsku przy ulicy Powstańców Wlkp. 3 w godzinach od 8:oo do 13:oo lub na konto Gminy Lubsko nr 55 1020 5402 0000 0202 0267 7821 w terminie do 20 marca 2018r.Na dzień przed terminem przetargu, na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Lubsku (Ratusz, pl. Wolności 1) zostanie wywieszona lista osób zakwalifikowanych do uczestnictwa w przetargu.

*** Osoby uczestniczące w przetargu zobowiązane są przedłożyć komisji przetargowej dowód wpłaty wadium i dowód tożsamości. Osoby reprezentujące w przetargu podmioty gospodarcze dodatkowo dokumenty niezbędne do ich reprezentowania tj. aktualny (ważny 3 m-ce) wypis z rejestru sądowego lub ewidencji działalności gospodarczej, umowę spółki, zgodę właściwych organów statutowych na nabycie nieruchomości objętej przetargiem. Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika (pełnomocnictwo wymagane w formie pisemnej). Osoby będące w związku małżeńskim zobowiązane są do przedłożenia pisemnej zgody małżonki/a na zakup nieruchomości lub złożenia oświadczenia o nabywaniu nieruchomości z odrębnego majątku albo przedłożenia dokumentu zniesienia współwłasności majątkowej małżeńskiej. Wadium wniesione przez wyłonionego w wyniku przetargu nabywcę zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. Pozostałym osobom wadium zwraca się w godzinach otwarcia kasy lub przelewem na wskazany przez nich rachunek bankowy, niezwłocznie po odwołaniu albo zamknięciu przetargu, jednak nie później niż przed upływem 3 dni od dnia odwołania, zamknięcia lub zakończenia przetargu. Wylicytowana cena sprzedaży nieruchomości podlega zapłacie do czasu zawarcia aktu notarialnego, którego termin zostanie ustalony najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Jeśli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawi się bez usprawiedliwienia w wyznaczonym miejscu i terminie, sprzedający może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie polega zwrotowi. Koszt aktu notarialnego ponosi nabywca. Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z ważnych przyczyn. Nabycie nieruchomości przez cudzoziemca w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (tekst jednolity: Dz. U. z 2016r., poz. 106) wymaga uzyskania zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych. W przypadku nieuzyskania zezwolenia przed zawarciem aktu notarialnego wpłacone wadium przepada na rzecz Gminy Lubsko. Przetarg odbędzie się na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 roku w sprawie określenia szczegółowych zasad i trybu przeprowadzania przetargów na zbycie nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa lub własność gminy. (tekst jednolity: Dz. U. z 2014 r., poz. 1490). Szczegółowych informacji udziela Referat Gospodarki Nieruchomościami i Zasobów Komunalnych Urzędu Miejskiego w Lubsku – Ratusz (p. 26), tel. 68 457-61-27, 457-61-28 i na gminnej stronie internetowej www.bip.lubsko.pl oraz na stronie www.infopublikator.pl.**

RECYTACJE PRZEDSZKOLAKÓW

W czwartek (08.02) zrobiło się gwarno i wesoło w Lubskim Domu Kultury. Na Lubuski Konkurs Recytatorski przybyły przedszkolaki z Lubska i okolic. Zaprezentowały się dzieci z : Przedszkola nr 5 w Lubsku, Przedszkola nr 2 w Lubsku, Przedszkola nr 3 w Lubsku, Niepublicznego Przedszkola w Mierkowie, Samorządowego Przedszkola w Tuplicach, Szkoły Podstawowej nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi, Samorządowego Przedszkola w Brodach oraz Przedszkola nr 1. Jury w składzie:, Teresa Bałdyga - przewodnicząca, Teresa Załużna oraz Aleksandra Abramowicz miały bardzo trudne zadanie, aby wyłonić trójkę najlepszych recytatorów. Trzeba przyznać, że dzieci były bardzo dobrze przygotowane, a wiersze były różnorodne i dopasowane do wieku występujących. Po burzliwej naradzie padł werdykt. Klasyfikacja była następująca:
I miejsce - Sara Czapracka z PP nr3- przedstawiła wiersz Wandy Chotomskiej "Kurcze Blade";
II miejsce - Jagoda Kunicka z PP nr 3- przedstawiła wiersz Aleksandra Fredro "Paweł i Gaweł";
III miejsce - Gabriel Kurzydło z PP nr 2 - przedstawił wiersz Jana Brzechwy "Kłótnia rzek".
Wyróżnienia otrzymali:
Maciej Zimny z PP nr 2 - przedstawił wiersz Jana Brzechwy "Leń";
Nadia Błaszków z Niepublicznego Przedszkola w Mierkowie - przedstawiła wiersz Jana Brzechwy "Żuk";
Maja Zawada z Samorządowego Przedszkola w Brodach - przedstawiła wiersz Justyny Czernickiej "Śnieżne baletnice";
Wiktoria Dechnik z PP nr 1 - przedstawiła wiersz Jana Brzechwy "Pomidor".
Wszystkim uczestnikom gratulujemy odwagi i życzymy sukcesów w kolejnych konkursach.

red

KRZYŻÓWKA NR 2 (325) 2018 r.

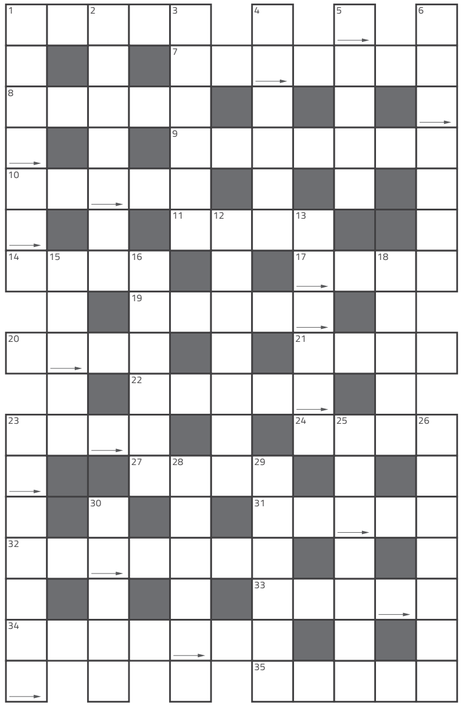

Poziomo: 1. Punkciki tłuszczu w rosole; **7.** W mit. greckiej bóstwa z orszaku Posejdona; **8.** Bohater dramatu; **9.** Praktyk, nowicjusz; **10.** Manto, baty; **11.** Trunek ryżowy; **14.** Część wyścigu; **17.** Pokój w chacie; **19.** Surowe rządy tyrana; **20.** Oddycha skrzelami; **21.** Ogon zająca; **22.** ... Kłodzki - tam mieszkała Violetta Villas; **23.** Ludowy zwyczaj witamia wiosny; **24.** Port Algieri; **27.** Szturm, inwazja; **31.** Ofiara na haczyku; **32.** Mały wykwit skórny; **33.** Komplet kart; **34.** Drapieżnik z rodziny łasicowatych; **35.** Imię Delona, franc. aktora.

Pionowo: 1. Twarz, lico; **2.** Impuls, podnieta; **3.** Nietypowość, odstępstwo od normy; **4.** Komórka powstała z połączenia się gamet; **5.** Wypływa z bajki; **6.** Witryna sklepowa; **12.** Wódka, sake; **13.** Luźny ubiór japoński z jedwabiu; **15.** Pas wycięty w lesie; **16.** "Frania" lub automatyczna; **18.** Wiatr wiejący w kierunku morza; **23.** Najgorętsza planeta Układu Słonecznego; **25.** Bunt, rozkosz; **26.** Cios powalający przeciwnika na deski ringu; **28.** Mata japońska; **29.** Pole krzyżówki; **30.** Drapieżna ryba morska.

Litery z kratek ze strzałką wpisane w kolumnę obok krzyżówki dadzą rozwiązanie, które należy przesłać na adres redakcji do 28 lutego br.

Rozwiązaniem krzyżówki z nr 1/324 ML jest hasło: "NOWY ROK STARE DŁUGI".
Nagrody wylosowali:

Jan Krzywokulski, Kazimierz Potocki, Michalina Michałowska.

Zapraszamy do redakcji po odbiór nagród.

NAGRODY KSIĄŻKOWE UFUNDOWAŁA
Księgarnia ALP
68-300 Lubsko
Krakowskie Przedmieście 3
tel. 68 457 36 76
Godziny otwarcia:
Pn.-Pt. 10⁰⁰ - 18⁰⁰
Sb. 10⁰⁰ - 14⁰⁰

Podsumowali I semestr... śpiewająco

Uczniowie Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Lubsku podsumowali swoje osiągnięcia w I semestrze roku szkolnego 2017/2018.

Jeszcze niedawno wypoczęci i z wielkimi planami dotyczącymi nauki i pracy na najbliższy semestr witali się z okazji rozpoczęcia roku szkolnego. A zanim się obejrzeli – minęło kilka miesięcy i przyszedł czas podsumowania. W zimowy wieczór 17 stycznia aula szkolna wypełniła się dumnymi rodzicami uczniów wyróżnionych listem gratulacyjnym. Wychowankowie wszystkich klas gimnazjalnych Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Lubsku mieli okazję zaprezentować swoje umiejętności wokalne podczas Koncertu Zimowego. Wystąpiły zespoły klasowe oraz odważni soliści. Jednak pierwsze skrzypce tego wieczoru grali wyróżnieni listem gratulacyjnym. Zostali oni docenieni za najlepsze wyniki oraz wzorowe zachowanie. W tym semestrze, aż 22 uczniów zostało wyróżnionych. Taki wynik niezmiernie cieszy i na pewno mobilizuje wszystkich do ciężkiej pracy.
– Gratuluję wszystkim, którzy ciężko pracowali przez ten pierwszy semestr. Będę trzymać kciuki za wszystkich, którzy podejmą próbę wykonywania swojej pracy jak najlepiej – zakończyła pani dyrektor Monika Przysmak. Bo nie ma innego zaklęcia na sukces – jak tylko umieć i lubić pracować – dodała. Niech te słowa będą mottem dla wszystkich na drugi semestr.

red.nsp

Turniej piłki siatkowej

W sali gimnastycznej Zespołu Szkół Technicznych w Lubsku 20 stycznia 2018 roku odbył się VII Mikołajkowy Turniej Piłki Siatkowej Nauczycieli i Pracowników Oświaty Powiatu Żarskiego.

Organizatorem imprezy był Zespół Szkół Technicznych w Lubsku. Puchary dla najlepszych drużyn oraz zawodników zostały ufundowane przez Forum Samorządowe Lubsko. Sponsorem turnieju była Piekarnia Wiejska w Górzynie - Pan Tomasz Apanowicz.
W turnieju udział wzięli pracownicy oświaty z siedmiu placówek powiatu żarskiego. Byli to reprezentanci Szkoły Podstawowej nr 2 w Lubsku, Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubsku, Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego w Lubsku, Zespołu Szkolno - Przedszkolnego oraz ZNP w Jasieniu, Zespołu Szkół Budowlanych w Żarach, I Liceum Ogólnokształcącego w Żarach, Zespołu Szkół Technicznych w Lubsku oraz drużyna Forum Samorządowego.

Po kilku godzinach sportowej walki i emocjonującym finale pierwsze miejsce zajęła drużyna Forum Samorządowego pokonując drużynę Zespołu Szkół Budowlanych w Żarach. Trzecie miejsce zajęła reprezentacja gospodarza turnieju – drużyna Zespołu Szkół Technicznych w Lubsku. Jak co roku zostały także przyznane statuetki dla najlepszej zawodniczki i zawodnika turnieju. Najlepszą zawodniczką została wybrana pani Agnieszka Stróż z reprezentacji Zespołu Szkół Technicznych w Lubsku, natomiast tytuł najlepszego zawodnika otrzymał pan Michał Tagowski z drużyny Zespołu Szkół Budowlanych w Żarach. Turniej jest imprezą cykliczną, serdecznie zapraszamy do udziału w kolejnej edycji.

Arkadiusz Bereźnicki

Rywalizacja kobiet

W sobotnie południe (27.01.) hale OSiR przy ul Bohaterów przejęły we władanie panie grające w piłkę kopaną. Turniej zorganizowany został przez MLKS Budowlani Lubsko pod patronatem Starosty Janusza Dudojcia, który ufundował okazałe puchary. Zawody poprowadził trener żeńskiej drużyny Budowlanych Leszek Bana. W turnieju udział wzięło 6 ekip: z Głogowa, Kostrzyna, Żar i trzy ekipy z Lubska – dwie drużyny Budowlanych Lubsko i zespół reprezentujący Niepubliczną Szkołę Podstawową. Po zaciętych i wyrównanych pojedynkach pierwsze miejsce zajęła ekipa Chrobrego Głogów przed Promieniem Żary i pierwszą drużyną Budowlanych Lubsko.

I.G.

Najlepsi wędkarze 2017

30 stycznia został rozstrzygnięty konkurs wędkarski sezonu 2017 r. zorganizowany przez Wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej Zbigniewa Czarnego. W Urzędzie w sali posiedzeń nastąpiło wręczenie nagród zwycięzcom.

Nagrodzeni zostali trzej zapaleni wędkarze, którzy udowodnili w sezonie 2017 r., że wędkowanie jest świetnym sposobem na spędzanie wolnego czasu.
Z.Czarny rozpoczął nagradzanie od najmłodszego uczestnika, a był nim 6 letni Mikołaj Marciniak. Został on wyróżniony w kategorii „Mały pasjonat wędkarstwa". Warto podkreślić, że jest to już 6 puchar małego wędkarza. Nagrodę otrzymał także: Andrzej Jordan z Górzyna w kategorii „Największa ryba". Złowił on dorsza 24,40 kg - 145 cm w Norweskich Fiordach koło miejscowości Andenes. W imieniu zwycięzcy statuetkę odebrał jego syn Paweł. Puchar otrzymał także Andrzej Cichowlas w kategorii „Łowca okazów". W zeszłym sezonie złowił on 90 kg ryb, a każda sztuka miała powyżej 5 kg.
Serdecznie gratulujemy zwycięzcom i życzymy powodzenia w sezonie 2018r.
Wiceprzewodniczący Z.Czarny dnia 31 stycznia ogłosił rozpoczęcie trzeciej edycji konkursu o największą rybę złowioną przez mieszkańca Gminy Lubsko w sezonie 2018r. W tym roku można zdobyć dwa puchary tj. dla seniorów - zgłaszamy ryby powyżej 10kg oraz dla Juniorów - zgłaszamy ryby powyżej 2kg. W obu kategoriach wygra największa - najcięższa ryba. Radny do pucharów, jak zawsze dołączy nagrody w postaci sprzętu wędkarskiego.

red.

Od lewej: Paweł Jordan, Andrzej Cichowlaz, Mikołaj Marciniak, Zbigniew Czarny

JAREK KONTRA AREK

4 lutego 2018r. na Arena Mierków rozegrano mecz kontrolny pomiędzy Spartą Mierków, a Bobrem Bobrowice.

Warto zauważyć, że jako trenerzy spotkali się koledzy z boiska Arkadiusz Żyluk (Bobrowice) i Jarosław Wysokiński (Mierków). Mecz był typowym spotkaniem kontrolnym, podczas którego obaj trenerzy mogli sprawdzić wszystkich swoich podopiecznych. Pierwsza połowa to lekka przewaga zawodników Sparty Mierków udokumentowana bramką Łukasza Perdocha. Druga część sparingu to ataki gospodarzy, jednak Bóbr odgryzał się kontrami, lecz słaba skuteczność ich napastników i dobra postawa bramkarza miejscowych poskutkowała tym, że przez dłuższy czas wynik nie ulegał zmianie. Jednak jedna z kontr, przy biernej postawie obrońców Sparty dała wyrównanie. Miejscowi mieli jeszcze kilka okazji do podwyższenia wyniku, lecz brakowało wykończenia. Sparing na pewno da dużo do myślenia trenerowi Sparty.

I.G.

Od lewej: Mariusz Kucharski, Agata Wojciechowska, Eryk Ostojicz, Tomasz Lambrecht, Julia Gruszecka, Teresa Załużna

Kolejne GRAND PRIX

W Lubskim Domu Kultury odbył się 9 lutego kolejny Turniej Grand Prix Szkół - 2017/18.

W zawodach wzięło udział prawie stu młodych szachistów ze szkół z Gminy Lubsko i Jasienia. Rozegrano siedem rund, a tym samym maksymalna ilość punktów do zdobycia wynosiła 7. Wyniki ogłosił sędzia główny Mariusz Kucharski. Szkoły podstawowe – chłopcy: I Eryk Ostojicz (7,0 pkt.), II Wiktor Milczanowski (5,5 pkt.), III Szymon Gajda (5,5 pkt.); dziewczęta: I Julia Gruszecka (6,0 pkt.), II Anna Kuśmierczyk (4,0 pkt.), III Nikola Majkut (3,5 pkt.). Gimnazja i szkoły średnie - chłopcy: I Tomasz Lambrecht (7,0 pkt.), II Marcin Hermansdorfer (5,0 pkt.), III Mirosław Moc (5,0 pkt.); dziewczęta: I Agata Wojciechowska (6,0 pkt.), II Adrianna Urbaniak(5,0 pkt.), III Kornelia Sówka (4,0 pkt.).Gospodarz obiektu Teresa Załużna pogratulowała wszystkim uczestnikom zawodów i wręczyła dyplomy. Pomysłodawcą i współorganizatorem turnieju jest Lubski Klub Szachowy CAISSA. My również serdecznie gratulujemy i zapraszamy na Turniej Finałowy GRAND PRIX, który odbędzie się 16 marca w LDK.

M. Sienkiewicz

Zwycięzcy Grand Prix w kategorii Juniorów. Od prawej: Gabriel Kucharski, Patryk Goik, Jakub Graczyk, Marcin Ksiuk i Krzysztof Ksiuk w towarzystwie Starosty Janusza Dudojcia

Co słychać u wędkarzy

Walne Zebranie Sprawozdawcze Koła Polskiego Związku Wędkarskiego nr 1 w Lubsku odbyło się 28 stycznia. Spotkanie było podsumowaniem działalności Koła pod względem organizacyjnym, finansowym, sportowym i wychowawczym. Zaprezentowano i uhonorowano zwycięzców corocznej akcji GRAND PRIX Koła. Ponadto uzgodniono i przyjęto plan pracy na sezon 2018 oraz zebrano opinie i wnioski członków Koła. W uznaniu zasług za wieloletnią pracę w zarządzie Koła i Społecznej Straży Rybackiej Prezes Zarządu Eugeniusz Zankowicz wręczył Zygmuntowi Michalakowi złotą odznakę PZW. Obecny na zebraniu Starosta Żarski Janusz Dudojć przedstawił plany dalszej współpracy powiatu żarskiego z Kołem i wyjaśniał aspekty realizacji przebudowy terenów spacerowych wokół zalewu „Karaś".

*

W Powiatowym Centrum Sportu w Żarach odbyła się 2 lutego uroczysta Gala Nauki, Techniki, Kultury i Sportu. Gospodarzem spotkania był Starosta Żarski J. Dudojć, który w towarzystwie władz wojewódzkich, powiatowych i miejskich wręczał stypendia oraz nagrody dla uzdolnionej młodzieży szkół powiatu żarskiego. Zawodnik Szkółki Wędkarskiej Koła PZW nr 1 w Lubsku Marcin Ksiuk odebrał nagrodę za wyniki uzyskane w sezonie 2017 m.in. I miejsce indywidualnie i drużynowo w zawodach wędkarskich na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Sportów Wędkarskich dla Młodzieży w Ozimku k. Opola.

M.Sienkiewicz

Wyróżniony Marcin Ksiuk razem z mamą Moniką

NZOZ VITAMED

Przychodnia Lekarza Rodzinnego, ul. Hubalczyków 8, LUBSKO
Czynna: pon. - pt. 8-18 • **REJESTRACJA TELEFONICZNA: 68 457 17 77**
Pacjenci nówieni na godzinę, przyjmowani są w pierwszej kolejności.
LEKARZE RODZINNI UMOWA Z NFZ

Przyjmują lekarze:
lek. **Mikołaj Ossowski** - specjalista chorób wewnętrznych, specjalista medycyny pracy
lek. **Ireneusz Dębski** - specjalista chorób wewnętrznych
lek. **Rafał Wojas** - specjalista medycyny rodzinnej
UWAGA! od 1 czerwca br. czynna jest PORADNIA KARDIOLOGICZNA - Ireneusz Dębski (wizyty prywatne)
UWAGA! Posiadamy szczepionki przeciw grypie - zapraszamy na szczepienia.

TANIA REKLAMA!!!

JEŚLI JESTEŚ ZAINTERESOWANY ZADZWOŃ
tel: 601 815 840
LUB NAPISZ
SKONTAKTUJEMY SIĘ Z TOBĄ!

MAIL: REDAKTOR@LUBSKO.PL
LUB ML@LUBSKO.PL

DZIĘKUJEMY

XIII Plebiscyt Magazynu Lubskiego na najpopularniejszego sportowca naszej Gminy jest już zakończony, wyniki ogłoszone , nagrody rozdane. Oddano 309 ważnych głosów, za które serdecznie dziękujemy naszym wiernym czytelnikom i sympatykom sportu. To tylko dzięki wam drodzy czytelnicy Plebiscyt może się odbywać, a po oddanych głosach widać, że wśród was też wzbudza on duże zainteresowanie. Dlatego pragniemy serdecznie podziękować wszystkim, którzy oddali głosy na naszych sportowców.

Wsród uczestników rozlosowaliśmy trzy zestawy nagród – Kalendarz plus Voucher ufundowany przez pizzerię Mafia.

Nagrody otrzymują: Beata Paś z Lubska, Ewa Gryziec z Lubska, Ewa Bryłka z Lubska.

Nagrody do odebrania w Reakcji Magazynu Lubskiego.

red.

MAGAZYN Lubski

- miesięcznik. Redaguje kolegium: **Magdalena Kremis** - redaktor naczelny, **Ireneusz Gumienny** - z-ca redaktora naczelnego, **Magdalena Kremis** - sekretarz redakcji. Dziennikarze stali - **Cecylia Tęciorowska**, **Marek Sienkiewicz, Krzysztof Kowsz, Agnieszka Majewska, Władysław Mochocki, Adam Bolesaw Wierzbicki**. Współpracownicy: **Edyta Potocka-Słomińska, Danuta Rogacewicz, Anna Gwiżdż-Góralczyk.** DTP: **Adam Sommerfeld**.

Adres redakcji: 68-300 Lubsko, al. Wojska Polskiego 2, tel. 68 457 24 22, tel. 601 815 840, www.magazyn-lubski.pl e-mail: ml@lubsko.pl facebook.com/MagazynLubski

Wydawca: Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Lubsku. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. W przypadku publikacji listów do redakcji, polemik i wszystkich materiałów nie zamówionych redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania bądź nadawania tytułów.